



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Ukryte dziedzictwo : ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny

Author: Magdalena Pastuchowa

Citation style: Pastuchowa Magdalena. (2008). Ukryte dziedzictwo : ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

MAGDALENA PASTUCHOWA



UKRYTE DZIEDZICTWO

Ślady dawnej leksyki
w słownictwie współczesnej
polszczyzny

1

OWA, M.

16

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2008

UKRYTE DZIEDZICTWO

Ślady dawnej leksyki
w słownictwie współczesnej polszczyzny



NR 2559



MAGDALENA PASTUCHOWA

UKRYTE DZIEDZICTWO

Ślady dawnej leksyki
w słownictwie współczesnej polszczyzny

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2008

Redaktor serii: Językoznawstwo Polonistyczne
OLGA WOLIŃSKA

Recenzent
RADOSŁAW PAWELEC

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I	
Słownotwórstwo – między samodzielnością a zależnością . .	15
Powinowactwa słownotwórstwa – miejsce opisu słownotwórczego w opisie języka	15
Motywacja słownotwórcza a inne typy motywacji	35
Słownotwórstwo synchroniczne a słownotwórstwo diachroniczne – opozycja czy dopełnienie?	39
Leksykalna zmiana semantyczna a zmiana słownotwórcza . .	41
Uwagi końcowe	44
Rozdział II	
Leksykalna tradycja językowa . .	47
Pojęcie tradycji językowej	48
Formy obecności tradycji językowej w leksyce	53
Uwagi końcowe	74
Rozdział III	
Procesy leksykalizacyjne w polszczyźnie	75
Leksykalizacja w słownikach	76
Leksykalizacja w badaniach językoznawczych	79
Rozszerzona definicja leksykalizacji	86
Typologia procesów leksykalizacyjnych	89
Leksykalizacja a gramatykalizacja	98
Leksykalizacja a leksykalna zmiana semantyczna	106
Uwagi końcowe	117

Rozdział IV

Rozumienie historii – współczesny odbiorca wobec tradycji językowej	119
Kompetencja a świadomość językowa	121
Reinterpretacja a etymologia ludowa	126
Językowa „wiedza uśpiona” a trwałość tradycji językowej	133
Historyczna świadomość językowa a kreatywność językowa	137
Uwagi końcowe	146
Zakończenie	149
Wykaz wykorzystanych w pracy słowników z ich skrótami	153
Literatura przywołana w pracy	155
Indeks omawianych jednostek leksykalnych	163
Summary	169
Резюме	170

Wstęp

Metoda, która wyjaśnia wszystko, co mogłoby się zdarzyć, nie wyjaśnia niczego.

Karl Popper, *Nędra historycyzmu*

Wszystko jest śladem, mniej lub bardziej pogmatwanym, przeszłości. Aby jednak coś zrozumieć, także tę przeszłość, muszę się zwrócić do śladu, który tu jest przede mną, przeszłość nie jest bowiem dana bezpośrednio. To z obecności wnioskuję o przeszłości, jak archeolog, choćby miał w ręku jedynie skorupę. Tylko przez to, co obecne, dane jest mi rozumienie świata, możliwość odczytywania jego kodów, może także czegoś więcej.

Barbara Skarga, *Ślad i obecność*

O obecności historii we współczesnym języku polskim nie trzeba nikogo przekonywać. Nawet najbardziej „nieświadomi” użytkownicy języka zauważają, że jedne wyrazy przynależą do dawnej warstwy języka, inne zaś pojawiły się w zasobie leksykalnym polszczyzny stosunkowo niedawno. Dotyczy to także takich elementów języka, jak morfemy, konstrukcje składniowe czy sposoby tworzenia tekstu. Jednakże poziom owej świadomości jest bardzo różny i zależy od wielu czynników. Przyjmując założenie, że zadaniem historyka języka jest między innymi uwalnianie na język, wskazywanie mechanizmów rządzących jego przemianami, postanowiłam pójść tymi śladami historii, które być może nie dla wszystkich są tak samo wyraźne i postępowanie którymi wymaga pewnej bliskości z materiałem historycznym i podejmowania prób konfrontowania go ze współczesnością.

W szkolnych i akademickich podręcznikach do gramatyki opisowej pojawiają się czasami informacje odnoszące współczesne fakty języko-

we do historii¹, jednakże moim celem nie jest opis wszelkiego typu archaizmów. Nie będę też szczegółowo zajmować się konsekwencjami, jakie dla polskiego systemu językowego mają zaszły w przeszłości procesy fonetyczne czy morfologiczne. Przedmiotem mojej rozprawy uczyniłam tę część zasobu leksykalnego współczesnej polszczyzny, która w jakiś sposób, najczęściej mało wyrazisty, przechowuje dawne słownictwo polskie². Stąd nadrzędny tytuł: *Ukryte dziedzictwo*. Taka postawa, w myśl której zakłada się badanie historii w celu zrozumienia współczesności, nieobca jest także pracom historycznym czy filozoficznym. Barbara Skarga w swojej książce pod znamienitym tytułem *Ślad i obecność* pisze: „Ślad odsyła do przeszłości, do tego, co było, ale już nie jest, przynajmniej tu i teraz. To znak fenomenu z przeszłości, czegoś, co się wydarzyło, minęło, pozostawiło jednak swoją pieczęć mniej lub bardziej wyraźną, taką właśnie jak skorupy wykopywane przez archeologa, służące za dowód istnienia tej lub innej kultury. [...] Gdyby przeszłość nie pozostawiała po sobie śladów, byłaby dla nas całkowicie niedostępna”³.

¹ W większości przypadków autorzy współczesnych podręczników przyjmują, że w opisie synchronicznym nie powinny pojawiać się uzasadnienia historyczne. Natomiast w liczącym ponad 30 lat opracowaniu fleksji polskiej autorstwa Jana Tokarskiego (J. Tokarski: *Fleksja polska*. Warszawa 1973) odwołania do historii czynione są często, zob. np. rozdział *Przegląd form deklinacji rzeczownikowej*, gdzie wyjaśnia się oboczności samogłoskowe. Podobnie jest w książce pod redakcją Witolda Doroszewskiego i Bronisława Wieczorkiewicza: *Gramatyka opisowa języka polskiego z ćwiczeniami*. Warszawa 1961. Z nowszych podręczników wymienić należy książkę Renaty Przybylskiej: *Wstęp do nauki o języku polskim*. Warszawa 2003, gdzie w kilku rozdziałach poświęconych współczesnej polszczyźnie wyjaśnia się zjawiska współczesne, korzystając z ustaleń diachronicznych. Możliwe jest także ujęcie, które wyjaśnia historyczne zmiany polszczyzny, z uwzględnieniem dzisiejszej perspektywy. Przykładem może być książka Stanisława Borawskiego: *Wprowadzenie do historii języka polskiego* (Warszawa 2000).

² Celowo użyty został tutaj czasownik *przechowuje* – interesują mnie bowiem te jednostki leksykalne, w których obserwować można jedynie „pogłos” przeszłości – mam jednocześnie świadomość, jak wiele leksemów współczesnej polszczyzny zostało bez zmiany odziedziczonych z praszlowiańszczyzny, co w sposób szczegółowy dokumentuje książka Lucyny Agnieszki Jankowiak: *Praszlowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej*. Warszawa 1997.

³ B. Skarga: *Ślad i obecność*. Warszawa 2002, s. 29–30.

Przedstawiana rozprawa jest studium słowotwórczo-leksykalnym i to określenie precyzuje, jakiego poziomu języka dotyczą rozważania, a jednocześnie stanowi deklarację postawy badawczej. Przyjmuję bowiem, iż nie ma wyraźnej granicy między słowotwórstwem i leksyką, a ściślej mówiąc – między słownictwem motywowanym i niemotywowanym, gdyż struktura słowotwórcza nie jest wartością stałą danego leksemu. Takie podejście wymaga zastosowania i odniesienia się zarówno do procedur badawczych słowotwórstwa, jak i koncepcji leksykologicznych. Ważniejsze było odwołanie się do tych metod, które były dla mnie źródłem inspiracji, niż do konkretnych rezultatów badań. Nawiązania do ustaleń związanych pośrednio bądź bezpośrednio z podejmowanym przeze mnie tematem czynione są w trakcie wywodu – takie rozwiązanie uznałam za wygodniejsze zarówno dla czytelnika, jak i dla mnie.

W I rozdziale zajmuję się wzajemnymi zależnościami między wyróżnianymi tradycyjnie poziomami – leksykalnym i słowotwórczym. Próbuje także ustalić, jak mają się do siebie zakresy najważniejszych pojęć i terminów stosowanych w opisie słowotwórczym i leksykologicznym. Ponieważ praca dotyczy zarówno współczesności, jak i historii języka, interesują mnie także związki między badaniami synchronicznymi i diachronicznymi – rozważam w jednym z podrozdziałów zasadność rozdzielania obu perspektyw badawczych. Podejmuję też istotne dla dalszych refleksji zagadnienie zmiany leksykalnej i słowotwórczej. Rozdział II przedstawia, w jaki sposób historia pozostaje obecna w dzisiejszym słownictwie, jak można szukać śladów dawnej leksyki we współczesnym zasobie leksykalnym. Próbuje zrekonstruować sposoby istnienia leksykalnej tradycji językowej w polszczyźnie. Analiza zgromadzonego materiału doprowadziła mnie do wniosku, że najczęstszym przeobrażeniem pozwalającym na zachowanie ciągłości słownikowej polszczyzny jest leksykalizacja i dlatego temu procesowi poświęcony został III rozdział pracy. Moim zamierzeniem jest osadzenie terminu *leksykalizacja* w tradycji nie tylko polskich badań lingwistycznych. W poszczególnych podrozdziałach zajmuję się także zależnością między leksykalizacją a pojęciami jej w pewien sposób bliskimi, takimi jak gramatyzacja i leksykalna zmiana semantyczna. Na obrzeżach zagadnień związanych z leksy-

kalizacją pozostaje problem kompetencji i świadomości językowej, co omawiam w rozdziale IV. Obecność historii we współczesnej świadomości językowej przejawia się także w fenomenach ściśle związanych z warstwą leksykalną, podlegających obserwacji naukowej, choć rozgrywających się zwykle na poziomie potocznego odbioru zjawisk językowych – myślę tu o szeroko rozumianej reinterpretacji, której szczególną realizacją jest etymologia ludowa. Podłoże w tych przypadkach często stanowi niepodlegająca dyskursowi językowa wiedza uśpiona, która ma duże znaczenie w ciągłości tradycji językowej. Zwracając uwagę na znaczenie poczucia wspólnoty językowej i identyfikacyjną rolę języka w jej budowaniu, chciałam wskazać czynniki konstytuujące polską leksykalną tradycję językową.

Praca w założeniu prezentuje nieco odmienne podejście do historycznych badań słotwórczych i leksykalnych. Świadomie zestawiałam tutaj te dwa poziomy języka, aby podkreślić, że w moim przekonaniu słotwórczy materiał historyczny wymaga innych metod niż te, które stosuje się w tak zwanym słotwórstwie synchronicznym. I choć nie neguję obecnego w pracach lingwistycznych sądu o konieczności jednorodnego traktowania procesów językowych, bez podziału na synchronię i diachronię, to uważam, że w niektórych opracowaniach należy brać pod uwagę fakt, jaką proveniencję ma materiał poddany oglądowi, gdyż to w znacznej mierze określa nie tylko sposób opisu, ale przede wszystkim – wnioski z niego płynące.

Nie jest moim celem zarysowanie określonego etapu rozwoju polszczyzny ani też przedstawienie ewolucji wybranego poziomu języka. Przyjmuję inną perspektywę – perspektywę współczesnego świadomego użytkownika i badacza języka, który obserwuje język, nie dzieląc faktów na dawne i współczesne, na czysto językowe i te związane z innymi mechanizmami poznawczymi⁴. Taka postawa uwarunkowana jest przede wszystkim przedmiotem obserwacji – jest nim nie konkretna kategoria językowa, ale pojęcia, które wkraczają swoim zakresem na tereny kulturoznawcze. Jednakże dziedzictwo i tradycja mają swoje

⁴ Bliskie jest mi takie rozumienie faktu, które prezentuje w artykule *Fakt językowy w świetle językoznawstwa kognitywnego* Roman K a l i s z („Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1993, z. 49, s. 25–35).

wyraźne realizacje leksykalne i moim celem było przedstawienie, w jaki sposób w zasobie słownikowym polszczyzny obecna jest tradycja i jak przemiany zachodzące w wybranej przeze mnie do opisu płaszczyźnie języka wpływają na ciągłość tej tradycji.

W badaniach przyjmujących perspektywę diachroniczną szczególnie wyraźnie widać, że centrum paradygmatu lingwistycznego stanowi semantyka. Jak pisze Anna Wierzbicka: „Badanie języka bez odwoływania się do znaczenia przypomina studiowanie znaków drogowych z punktu widzenia ich właściwości fizycznych (ile ważą, jakiej farby użyto do ich namalowania itp.) lub badanie struktury oka z pominięciem funkcji widzenia”⁵. Nawet jeśli wyjdziemy od zmian w strukturze morfologicznej, to i tak punktem dojścia jest zawsze zmiana semantyczna. Dlatego też w wielu partiach mojej rozprawy nawiązuję do zmian znaczeniowych, starając się objaśnić elementy wspólne procesów słowotwórczo-leksykalnych i semantycznych. Stąd też najobszerniejszy rozdział monografii poświęcony jest leksykalizacji jako zjawisku, w którym owa łączność jawi się jako najbardziej widoczna.

Językoznawstwo diachroniczne, szczególnie zaś badanie słownictwa, to ta dziedzina językoznawstwa, w której ciągle jeszcze pozostaje wiele do odkrycia. Warto więc podejmować różne próby, w ramach różnych metod, aby przybliżyć się do zrozumienia czy może raczej zinterpretowania fenomenu, jaki stanowi język. Ze względu na cel badań moja praca jest zróżnicowana metodologicznie, to znaczy „dźwięczy” w niej strukturalizm (rozdziały materiałowe II i III), ale już ostatni – IV rozdział, pokazuje, że metodologia strukturalna jest dla mnie środkiem, celem natomiast – obserwacja języka jako narzędzia komunikacji. Postawa taka okazuje się szczególnie potrzebna w pracach, których zadaniem jest pokazywanie obszarów granicznych, odnoszących się do więcej niż jednego poziomu języka.

Myszę, że tak rozumiane badania językoznawcze mogą być użyteczne także w innych dziedzinach humanistyki.

* * *

⁵ A. Wierzbicka: *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin 2006, s. 19.

Rzetelność badawcza wymaga, aby precyzyjnie określić podstawę materiałową przedstawianych rozważań. W przypadku mojej rozprawy rzecz się nieco komplikuje, gdyż opisuję część wspólną dwóch zbiorów: polszczyzny dawnej i tej dzisiejszej. Opieram się więc zarówno na leksykonach dawnych, jak i współczesnych. Ważnym instrumentem jest dla mnie także własna kompetencja językowa⁶. Jej rola w interpretowaniu faktów językowych wydaje mi się niedoceniana, a przecież można by ją porównać do roli, jaką odgrywa w badaniach historycznych tak zwany punkt widzenia historyka. Jego znaczenie jako istotnego czynnika interpretacji badań wielokrotnie podkreśla się w pracach poświęconych metodologii historii⁷. Mam oczywiście świadomość, że aplikując własną kompetencję językową do procedur badawczych, łatwo narazić się na zarzut braku obiektywizmu czy nieweryfikowalności sądów, jednak uznałam, że ponieważ słownictwo każdego języka etnicznego stanowi zbiór niestały, cechujący się wysokim stopniem dynamiczności, uprawnione jest uwzględnienie także tego narzędzia analizy lingwistycznej.

Podstawowymi źródłami dokumentacji leksykograficznej były: *Słownik staropolski*, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, *Słownik języka polskiego* Samuela Bogusława Lindego. Sondażowo korzystałam też ze *Słownika warszawskiego* oraz *Słownika wileńskiego*. Jeżeli chodzi w współczesną polszczyznę, punktem odniesienia jest dla mnie przede wszystkim *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza. Sięgam także do słowników etymologicznych, choć nie rozważam zmian dokonanych przed zaistnieniem, potwierdzonym w źródle pisanym, danego wyrazu w polszczyźnie. Ponieważ jednak czasami niemożliwe jest dokładne datowanie, to leksykony etymologiczne służą mi często jako podpowiedź i sugestia, w jakim kierunku powinny pójść rozważania. Zresztą współcześnie opracowywane słow-

⁶ O roli kompetencji językowej jako uprawnionego narzędzia analizy językowej zob. np. A. Janowska, M. Pastuchowa: *Niebezpieczna kompetencja*. „Poradnik Językowy” 1995, z. 8, s. 11–20; K. Kleszczowa: *O historycznej ciągłości kompetencji językowej*. W: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*. T. 6. Red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski. Poznań 2001, s. 17–29.

⁷ Zob. np. W.H. Dray: *Punkt widzenia w historii*. W: *Metodologiczne problemy narracji historycznej*. Red. J. Pomorski. Lublin 1990.

niki etymologiczne odwołują się nie tylko do pierwotnej, rekonstruowanej, hipotetycznej fazy powstania wyrazu, ale także do fazy tekstowej, do użycia danego wyrazu⁸. Na końcu pracy zamieszczony jest wykaz skrótów, którymi posługuję się w celu oznaczenia poszczególnych słowników.

Uczyliłam bazą moich rozważań słowniki, mimo iż mam świadomość, że czasami kwestionowana jest ich wartość jako źródeł faktów językowych. Radosław Pawelec w monografii leksemu *sztuka* poświęcił cały rozdział słownikom, korpusom i zbiorom cytatów, które stanowią wielokrotnie podstawę badań lingwistycznych⁹. Przedstawił w nim swoje wątpliwości i zastrzeżenia co do wartości tych źródeł, podkreślił jednak również ich ogromne znaczenie. Zgadzam się z Autorem, że zalety korzystania z materiału leksykograficznego znacznie przewyższają zagrożenia, jakie mogą z tego korzystania wynikać. Ważna jest natomiast świadomość ich istnienia, cel, jaki się założyło, oraz przyjęta postawa badawcza. Inaczej przecież należy traktować źródła leksykograficzne, gdy opisujemy szczegółowo zmiany odcieni znaczeniowych, inaczej zaś, gdy celem jest tylko potwierdzenie występowania jednostki leksykalnej w danym znaczeniu. Nawet jeśli podana przez leksykografa definicja budzi zastrzeżenia, to mamy możliwość jej zweryfikowania, odwołując się do poświadczeń tekstowych zamieszczonych w haśle. Bardzo trafne jest żartobliwe stwierdzenie Pawelca: „[...] można powiedzieć, że wartość wiedzy leksykograficznej jest podobna do wina: tym cenniejsza, im starsza. Uzasadnienie jest proste: im dawniejsza epoka, tym mniej pomocna jest współczesna intuicja językowa, tym różnice pojęciowe, semantyczne, gramatyczne – większe”¹⁰. Zgodnie z tym poglądem, szczególnie dokładnie przyglądam się znaczeniom jednostek wyekscerpowanych z leksykonów dokumentujących polszczyznę średniowieczną. Należy też podkreślić, iż nie zamierzałam przedstawiać i poddawać analizie pełnego zbioru jednostek leksykalnych, które są swego rodzaju łącz-

⁸ Taką postawę reprezentuje np. *Słownik etymologiczny języka polskiego* Krystyny Długosz-Kurczabowej. Warszawa 2005, wyd. II.

⁹ R. Pawelec: *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*. Warszawa 2003, s. 33–56.

¹⁰ Ibidem, s. 39.

nikami pomiędzy dawnym zasobem słownikowym i współczesnym¹¹. Moja praca nie ma bowiem charakteru materiałowego – intencją był raczej opis zjawiska i próba jego interpretacji. Z tego też powodu nie są dla mnie znaczące dane ilościowe, których rola w innego typu badaniach językoznawczych może być bardzo istotna.

Jolanta Rokoszowa, pisząc o współczesnych teoriach językoznawczych, polemizuje z różnymi koncepcjami przedstawiania świata, co jest przecież celem lingwistyki jako nauki, stwierdza, że „Poststrukturalizm to wielki upadek mitu prawdy obiektywnej. Wiek prawdy zostaje zastąpiony przez wiek informacji i jej użytkowników. [...] język to »energeia« – wieczne stwarzanie, a nie »ergon« – dzieło, utwór, tekst”¹². Sądzę, że posługując się pojęciami tradycji, dziedzictwa, ciągłości, stałości i zmienności, można próbować opisać owo „dzianie się”, które jest istotą języka.

¹¹ Spis leksemów omawianych w monografii znajduje się w indeksie na końcu książki.

¹² J. Rokoszowa: *Obraz świata we współczesnych teoriach językoznawczych*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1997, z. 53, s. 14.

Słowotwórstwo – między samodzielnością a zależnością

[...] nie wszystko w języku (jak i gdzie indziej) da się zawsze wyraźnie i ściśle rozgraniczyć: niekiedy bowiem już sama natura badanego przedmiotu czy zjawiska jest tego rodzaju, że dopuszcza ono albo dwojaką interpretację, albo też w ogóle nie da się wyraźnie zaklasyfikować. W takich wypadkach nescire quaedam magna pars sapientiae est, a próby klasyfikowania „na siłę” jako sprzeczne z naturą przedmiotu muszą być z góry skazane na niepowodzenie.

Adam Heinz, *Kategorie przejściowe*

Powinowactwa słowotwórstwa – miejsce opisu słowotwórczego w opisie języka

Status poziomu słowotwórczego jako jednego z elementów strukturalnego opisu języka zawsze budził wątpliwości. W zależności od przyjętej optyki ciążył on w kierunku poziomu fleksyjnego lub w kierunku mniejszego rygoryzmu, czyli opisu leksykalnego.

Jednym z pierwszych badaczy, który podjął ten problem, był Adam Heinz¹. Porównując zjawiska fleksyjne i derywacyjne, doszedł do wniosku, że jedynym wspólnym kryterium je różniącym jest stopień

¹ Zob. A. Heinz: *Fleksja a derywacja*. „Język Polski” 1961, z. 5, s. 343–354.

gramatyczności. Pisze Heinz: „Tam, gdzie przeważa moment gramatyczny nad leksykalnym, mamy do czynienia z fleksją, tam zaś, gdzie, na odwrót, moment leksykalny przeważa nad gramatycznym, mamy do czynienia z derywacją”². Po latach, kiedy na dyskusję o miejscu słowotwórstwa w opisie języka można już spojrzeć z większej perspektywy, najistotniejsza wydaje się konstatacja, że oba zjawiska, fleksja i derywacja, są zjawiskami gramatycznymi. Tym samym rozważania Heinza wpisują się w nurt „morfologiczny”, nie „leksykalny”. Jego trwanie poświadcza bardzo wiele innych, późniejszych tekstów, a o sile świadczą przede wszystkim podręczniki szkolne i akademickie, w których słowotwórstwo zawsze omawiane jest jako dział gramatyki, a pogląd ten nie podlega dyskusji.

Pisząc o związkach słowotwórstwa z innymi poziomami języka, nie wolno zapominać, iż XX-wieczny rozkwit badań nad derywacją wiele zawdzięcza podniesieniu rangi składniowych uwikłań tego poziomu języka³. Wprowadzenie do badań parafrazy – struktury metajęzykowej w formie wyrażenia zdaniowego, które oddaje stosunki wewnątrz formacji słowotwórczej – jest wyraźnym dowodem na znaczącą rolę poziomu składniowego w badaniach derywacji. Na stałe weszła także do słowotwórstwa metoda „czujników kontekstowych”, których funkcja, jak pisze Maria Honowska, „polega na obiektywizacji naszych doznań dotyczących znaczenia derywatu. Na przykład dla przymiotników odczasownikowych, dla oceny ich nasycenia jakościowością, czyli stopnia oddalenia od funkcji imiesłowu, proponuje Grzegorzyczowska »czujnik« w postaci np. przysłówka *teraz* (może być *wczoraj* itp.)”⁴. Uwzględnianie kontekstu w pracach słowotwórczych stało się już na pewno standardem od czasów znanego artykułu Heinza *Uwagi nad funkcją znaczeniową przymiotnika odrzeczownikowego*⁵. Uwagi Heinza odnoszą się do przymiotnika, który z racji swej funkcji skła-

² Ibidem, s. 348.

³ Tu warto pamiętać o pracach Rozwadowskiego, który mówił o członie określającym i określanym w derywacie, i Doroszewskiego, który, kontynuując tę myśl, sprecyzował syntaktyczne odpowiedniości między tematem słowotwórczym a formantem.

⁴ M. Honowska: *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego* (w *dziesięciolecie 1967–1977*). Wrocław 1979, s. 9.

⁵ A. Heinz: *Uwagi nad funkcją znaczeniową przymiotnika odrzeczownikowego*. „Język Polski” 1956, z. 4, s. 257–274.

dniowej najsilniej uwikłany jest w kontekst, lecz wiele z jego konstatacji odnieść można do wszystkich wyrazów pochodnych. Powiązanie struktury morfologicznej i funkcji składniowej czy, jak pisze Heinz, momentu przedmiotowego i momentu jakościowego, pozwala na wyodrębnienie formacji bardziej monosemicznych (związanych raczej z sufiksem) i bardziej polisemicznych (związanych raczej z kontekstem). Wyraźne zwrócenie uwagi na kontekst stało się już normą w badaniach słowotwórczych, choć oczywiście, w zależności od założonych celów, różne jest znaczenie tego czynnika w opisie. Odmienny ogłąd aktywności słowotwórstwa w tekście prezentuje na przykład Krystyna Waszakowa, która włącza swoje badania w nurt problematyki pragmatyczno-stylistycznej i koncentruje się na sposobach aktualizacji struktury słowotwórczej w tekście oraz jej relacji do innych jednostek leksykalnych⁶.

O rozszerzonym, kontekstowym pojmowaniu analizy słowotwórczej pisała kilkadziesiąt lat temu Maria Honowska w przywoływanej już pracy, podsumowującej dziesięcioletnie studia nad słowotwórstwem synchronicznym⁷, gdzie porównuje na przykład sposoby parafrazowania czasowników denominalnych, jakie stosowała Renata Grzegorzczkowa⁸, z metodą zaproponowaną w artykule Stanisława Karolaka z 1972 roku⁹. Zestawienie obu metod ilustruje, jak twierdzi Honowska, „wrastanie parafrazy w kontekst”. Kontekstowe uwarunkowania konkretnych formacji mają swoje konsekwencje w traktowaniu zjawisk z nimi bezpośrednio związanych. Przykładem jest dyskutowane

⁶ W referacie wygłoszonym na LXIV Zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Szczecinie (15–17 września 2006) Waszakowa upomniała się o przywrócenie rangi kontekstu, nieco inaczej rozumianego, w badaniach słowotwórczych – chodziło o analizę takich derywatów, których znaczenie aktualizuje się w tekście. Jednym z typów, które omawia Waszakowa, są ściągnięcia połączeń wyrazowych (także uniwersalizacje) dokonujące się, jak pisze Autorka, „na oczach odbiorcy”. Zob. np. następujące użycie: *Coraz chętniej płacimy kartami kredytowymi. [...] „Kredytówki” są droższe od zwykłych kart debetowych [...]*. „Gazeta Wyborcza”, 26 IV 2006.

⁷ M. Honowska: *Ewolucja metod...*, s. 7–11.

⁸ Zob. R. Grzegorzczkowa: *Czasowniki odimienne we współczesnym języku polskim*. Wrocław 1969.

⁹ S. Karolak: *O znaczeniu czasowników odimienych*. W: *Semantyka i słownik*. Red. A. Wierzbicka. Wrocław 1972, s. 210–221.

wielokrotnie pojęcie kategorii słowotwórczej. Jeśli przyjmiemy, iż właśnie tekst (będący w tym przypadku kontekstem) jest płaszczyzną interpretacyjną dla konstrukcji słowotwórczej, to można pokazać, jak słowoforma uszczegóławia i konkretyzuje wartość kategorialną na jego poziomie. W zasobie słownikowym języka istnieje wiele takich podzielných słowotwórczo jednostek, których wartość kategorialną określić można dopiero w tekście. Najwyrazistszymi przykładami są substantywizacje przymiotników i adiektywizacje pierwotnych imiesłów. Także w obrębie przymiotników odrzeczownikowych czy czasowników denominalnych spotykamy wiele konstrukcji dwuznacznych bądź nawet wieloznacznych pod względem przynależności kategorialnej. Opisuąc zależności między realizacją tekstową formacji a przypisaną jej kategorią, pamiętać też należy o regularnych wieloznacznościach przypisanych nazwom czynności i nazwom jakości¹⁰.

Przywołane prace, choć pochodzą z różnych okresów badań słowotwórczych, pokazują, że od dawna widziano potrzebę rozszerzenia perspektywy, w jakiej opisuje się zjawiska derywacji słowotwórczej. Najwyraźniej zarysował się nurt leksykalistyczny, którego istotą jest traktowanie formacji słowotwórczych w taki sam sposób, jak jednostek niepodzielnych, to znaczy uznanie, że podlegają one takim samym procesom i należy je opisywać z zastosowaniem metod leksykologicznych. Takie podejście nie wyklucza oczywiście zachowania specyfiki słowotwórstwa. Prekursorem słowotwórstwa leksykalistycznego była Honowska, choć kłopoty z ustalaniem pochodności, co było wyrażnym znakiem konieczności włączenia metod spoza wąsko rozumianego słowotwórstwa, zaczęły się dużo wcześniej¹¹. W pracach zajmujących się zasadami ustalania kierunku pochodności pojawiło się kilka propozycji rozwiązania problemu¹², przy czym wydaje się, że naj-

¹⁰ Dokładne omówienie problemu wieloznaczności kategorialnej derywatów słowotwórczych przedstawione zostało w artykule K. Kleszczowej i M. Pastuchowej: *Kreacja kategorii słowotwórczych w tekście*. W: *Kategorie semantyczne*. Red. P. Czerwiński, E. Straś. Katowice 2007, s. 13–23.

¹¹ J. Puzynina: *O pojęciu synchronicznej pochodności derywatów*. W: *Problemy współczesnego słowotwórstwa a dydaktyka uniwersytecka*. Warszawa 1972, s. 49–58.

¹² Przegląd polskich i rosyjskich propozycji badawczych znajduje się w artykule J. Puzyniny: *O pojęciu...*, s. 49–54.

lepszy jest model proponowany przez Jadwigę Puzyninę, mianowicie traktowanie pochodności słowotwórczej jako wypadkowej działania kilku czynników: semantycznych, formalnych i pragmatycznych. Z takiego punktu widzenia konieczne jest, zdaniem badaczki, wprowadzenie podklasy derywatów o pochodności semantycznie zakłóconej stylistycznie (np. *nauczyciel*), syntaktycznie czy pragmatycznie (*puszyste włosy*, *popielaty kolor*). Artykuł Puzyniny jest bardzo ważny, bo włącza w obręb słowotwórstwa istotne typy derywatów – nieregularne, o zakłóconej motywacji. Obserwacja danych językowych pokazuje, że tak zwanych prostych, oczywistych derywatów o niezakłóconej motywacji jest mniej niż tych „pogmatwanych”, do których opisu niezbędne jest odwołanie się do narzędzi leksykologicznych. Jeszcze wyraźniej widać tę potrzebę, gdy zetkniemy się z materiałem historycznym¹³.

Argumentem przemawiającym za leksykalistycznym traktowaniem słowotwórstwa jest też wielość, różnorodność, czasami nawet jednostkowość technik spotykanych wśród wyrazów podzielných¹⁴. Nie przystaje zatem, co potwierdzają prace dzisiejszych „słowotwórców”, do współczesnego językoznawstwa, którego jedną z podstawowych cech jest spojrzenie globalne na fakty językowe, takie rozumienie słowotwórstwa, jakie wyrasta z wąsko pojmowanego strukturalizmu, to znaczy takie, które wyrzuca poza obszar badań formacje typu *samochód* czy *zamach*¹⁵. Trudne do zaakceptowania jest także założenie, iż wszelkiego rodzaju nieregularności pozostawia się poza analizą, opatrując je etykietą: „derywat asocjacyjny”, gdyż należałoby przyjąć, że jest to zbiór nieograniczony, stale się powiększający. Współczesne leksykony i opracowania słownictwa notują ogromną, ciągle rosnącą liczbę derywatów trudnych do sparafrazowania, wręcz niewyprowadzalnych ze swoich formalnych podstaw. To zjawisko dodatkowo

¹³ Por. materiał zgromadzony i opisany w pracach poświęconych słowotwórstwu staropolskiemu, np. *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*. Red. K. Kleszczowa. Katowice 1996; K. Kleszczowa: *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*. Katowice 2003, A. Janowska, M. Pastuchowa: *Słowotwórstwo czasowników staropolskich. Stan i tendencje rozwojowe*. Kraków 2005.

¹⁴ Por. B. Kreja: *O pewnych typach derywacji słowotwórczej*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1976, z. 34, s. 41–53.

¹⁵ Zob. J. Sambor: *O słownictwie statystycznie rzadkim*. Warszawa 1975.

wymusza zmianę oglądu zjawisk derywacyjnych oraz potwierdza głoszony od lat pogląd, iż nie wolno w badaniach słowotwórczych pomijać niczego, co osobliwe i nieregularne, i – co więcej – należy przyjąć, że nie są to fakty wykolejone, marginesowe, lecz mają one swoje miejsce w siatce relacji kategoryalnych¹⁶.

Zapoczątkowane w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku dyskusje nad pozycją słowotwórstwa w opisie języka i konsekwencjami przyjętych rozwiązań dla analizy konkretnego materiału językowego mają swoją kontynuację.

Z teoretycznego punktu widzenia podejmuje temat Alicja Nagórko w artykule *Miejsce słowotwórstwa w teorii języka*¹⁷. Autorka opowiada się za leksykalistycznym traktowaniem derywacji, przy czym nie jest to leksykalizm w wydaniu generatywistów, którzy uważali formacje pochodne za konstrukcje o cechach tylko sobie właściwych i w związku z tym niewyprowadzalne z reguł transformacji¹⁸. Postulat oddzielenia informacji morfologicznej od semantycznej pojawia się także w referowanej przez Nagórko teorii struktur wyrazowych (*word structure*)¹⁹. Jindřich Toman, jeden z twórców tej teorii, zakładał, że ze względu na analogie między regułami leksykalnymi i regułami struktur frazowych możliwe jest formalne ich ujednolicenie²⁰. Oczywiście, próba przełożenia teorii struktur wyrazowych na materię konkretnego języka etnicznego napotyka spore przeszkody, które szczegółowo zostały omówione w artykule. Najistotniejsze jest jednak, że nie ma w tej teorii miejsca na semantykę, co zdecydowanie, biorąc pod

¹⁶ Takie stanowisko obecne jest w pracach M. Honowskiej, która polemicznie odnosi się do propozycji M. Dokuliła, aby wszelkie nieregularności wyrzucić poza obręb słowotwórstwa.

¹⁷ A. Nagórko: *Miejsce słowotwórstwa w teorii języka*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1997, z. 53, s. 49–63.

¹⁸ Zob. N. Chomsky: *Remarks on Nominalisation*. In: *Readings in English Transformation Grammar*. Eds. R.A. Jacobs, P.S. Rosenbaum. Waltham, Mass, 1970.

¹⁹ Teoria ta swój najpełniejszy wyraz znalazła w pracach: J. Selkirk: *The Syntax of Words*. Cambridge Mass. 1982 i J. Toman: *Wortsyntax*. Tübingen 1983.

²⁰ Podstawowe zasady obrazujące rozszerzenie reguł bazy o część reguł słowotwórczych przedstawia i komentuje w swoim artykule A. Nagórko: *Miejsce słowotwórstwa...*, s. 52–58.

uwagę orientację dzisiejszego językoznawstwa, obniża jej wartość dla dalszych badań słotowórczych. Autorka opowiada się zatem za otwarciem się badań słotowórczych na teorie uwzględniające w szerokim zakresie czynnik semantyczny. Konieczne jest dokonanie wyboru, która koncepcja semantyczna będzie dawała najwięcej możliwości badawczych. Nagórko skłania się ku wywodzącej się z idei Platońskich semantyce prototypu i tym samym ku metodzie kognitywnej. Przyjęcie punktu widzenia nadawcy umożliwia odmienne spojrzenie na niektóre kategorie słotowórcze, na przykład na nazwy kolektywne i syngulatywne. Możliwość nadawania i zacierania konturów danych nazw może tłumaczyć ich budowę słotowórczą. Wydaje się także, iż wprowadzenie do analizy słotowórczej poziomu struktury onomazjologicznej mogłoby wyjaśnić wiele zjawisk, które z trudnością poddają się tradycyjnemu oglądowi. Jednym z nich jest mechanizm etymologii ludowej (naiwnej). Do tego wątku wrócę w rozdziale IV niniejszej rozprawy, który poświęcony będzie kompetencji i świadomości językowej.

Prezentując pozycję słotowórstwa w różnych teoriach i propozycjach metodologicznych, nie sposób pominąć kognitywnego ujęcia interesującego mnie problemu. Kognitywizm jest teorią mającą wiele nurtów i nie we wszystkich z nich zagadnienia słotowórcze są podejmowane. Najpełniejsze rozwinięcie tematu można znaleźć w pracach Waszakowej, Puzyniny, Grzegorzczukowej i Szymanka²¹. Oczywiście, wymienieni autorzy nie zawsze prezentują takie same poglądy we wszystkich słotowórczych kwestiach, jednakże z ich tekstów można odczytać przesłanie towarzyszące kognitywnemu spojrzeniu na derywację. Nie istnieje jednak pełny opis faktów słotowórczych, który moglibyśmy nazwać kognitywnym²². Powodów tego stanu rzeczy

²¹ Zob. K. Waszakowa: *Słotowórstwo w gramatyce kognitywnej*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1996, z. 52, s. 113–127; J. Puzynina: *Kategorie derywatów słotowórczych w świetle lingwistyki kognitywnej*. In: *En slavist i humanismens tegn. Festskrift til Kristine Heltberg*. Eds. P. Jacobsen et al. Kopenhaga 1994, s. 79–86; R. Grzegorzczukowa, B. Szymanek: *Kategorie słotowórcze w perspektywie kognitywnej*. W: *Encyklopedia kultury polskiej*. T. 2. Wrocław 1993, s. 459–472.

²² Próbe kognitywnego opisu wybranych prefiksów czasownikowych podjęła R. Przybylska w pracy *Schematy wyobrazeniowe a semantyka prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*. Kraków 2006.

jest kilka. Najistotniejszy jest fakt, iż jednym z podstawowych założeń tej metodologii jest negowanie płaszczyznowego porządku języka, a co za tym idzie – niewyodrębnianie słowotwórstwa jako działu gramatyki czy podsystemu języka, lecz traktowanie go, jak pisze Waszakowa, jako sposobu wewnętrznego ustrukturyzowania jednostek, które w gramatyce kognitywnej są ujmowane holistycznie, jako jednostki symboliczno-fonologiczne²³. Taka perspektywa wymusza inne podejście do operacji słowotwórczych, dlatego też na przykład nominalizacja – jeden z częściej występujących w derywacji zabiegów – opisywana jest odmiennie niż w ujęciach strukturalistycznych. Zasadnicza różnica polega na przypisywaniu wartości semantycznej działaniom, które w strukturalizmie traktowane są jako operacje syntaktyczne (np. tworzenie rzeczowników odczasownikowych *uciekać* > *ucieczka*, *kąpać* > *kąpiel*). Zawartość konceptualna obu elementów pary jest tu taka sama, jednakże ma miejsce, jak mówią kognitywiści, odmienne profilowanie, odmienna konceptualizacja tego samego pojęcia. Dzięki takiemu spojrzeniu na nominalizację możliwy jest opis produktów tej operacji, w którym uwzględni się nie tylko skład morfemowy danej konstrukcji, ale także jej stosunek do innych jednostek (prototypowość) oraz sposób funkcjonowania w tekstach danego języka.

Pojęcie profilowania zostało wykorzystane także w kognitywnym opisie kategorii słowotwórczych przedstawionym przez Grzegorzycową i Szymanka w artykule hasłowym *Encyklopedii kultury polskiej*, noszącym tytuł *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*²⁴. Podstawowym założeniem tego opisu jest odniesienie zjawisk słowotwórczych do istoty procesu poznawczego, którego ważnym elementem jest język. Autorzy przyjmują, iż zjawiska słowotwórcze ukazują swoistą kategoryzację świata, ujawniającą się w wykładnikach morfologicznych. Pojęcia opisujące obiekty poznawanego świata mogą mieć cechy językowe (gramatyczne), które pozwalają grupować je w kategorie. Podkreśla się także w tym opisie subiektywność aktu nazywania, która znajduje odzwierciedlenie już w konkretnych kon-

²³ K. Waszakowa: *Słowotwórstwo...*, s. 113–114.

²⁴ R. Grzegorzycowa, B. Szymanek: *Kategorie słowotwórcze...*, s. 459–474.

strukcjach. Ową subiektywność można nazwać właśnie odmiennym profilowaniem, postrzeganiem tych samych obiektów z różnej perspektywy. Autorzy opracowania przedstawiają zestaw 13²⁵ kategorii pojęciowych, które w polszczyźnie wyrażane są słowotwórczo.

Do interpretacji faktów słowotwórczych wykorzystywane jest także inne pojęcie obecne w teorii kognitywistycznej. Mam na myśli pojęcie derywatu prototypowego i peryferyjnego, które, jak pisze Puzynina w artykule *Kategorie derywatów słowotwórczych w świetle lingwistyki kognitywnej*²⁶, doskonale nadaje się do opisu nieregularności słowotwórczych. Stworzenie zestawu cech²⁷ właściwych prototypowemu derywatowi pozwala na precyzyjne oddzielenie konstrukcji prototypowych od peryferyjnych. Ten model rozwiązuje jeden z zasadniczych problemów słowotwórstwa strukturalnego, to znaczy problem derywatów nieregularnych, o niejasnym lub zatartym stosunku między podstawą słowotwórczą a derywatem. Podkreśla się tu większą adekwatność opisu kognitywnego niż strukturalnego do rzeczywistości językowej oraz związku między naukowym opisem a procesami poznawczymi.

Przedstawione próby wykorzystania ustaleń teorii kognitywnej do opisu zjawisk słowotwórczych wydają się bardzo interesujące, przede wszystkim dlatego, że udaje się ich autorom odnieść się do tych

²⁵ Autorzy odwołują się do wstępnego zestawu uniwersalnych kategorii pojęciowych, prezentowanych w pracach G. Lakoffa, R. Jackendoffa i R. Langackera. Na podstawie obserwacji faktów słowotwórczych wyodrębniają następujące kategorie pojęciowe wyrażane słowotwórczo: całość – część, zbiór – element; ilość, wymiar, intensywność; emocje i oceny; przynależność, pochodzenie; materiałowość; płęć; osobowość; porównanie, podobieństwo; przeciwstawienie, przeciwieństwo, negacja; powodowanie, rezultatywność; czas: początek, koniec; przestrzeń, ruch, kierunek; możliwość, faktywność, powinność.

²⁶ J. Puzynina: *Kategorie derywatów...*, s. 79.

²⁷ J. Puzynina proponuje dla opisu derywatu prototypowego zestaw cech odwołujących się do podzielności zarówno formalnej, jak i semantycznej. Do tej pierwszej odnoszą się następujące cechy: prefiksarność / sufiksarność formantu; powtarzalność formantu; dodatniość i jednosegmentalność formantu; brak alternacji (lub tylko alternacje automatyczne); niepodzielność części tematycznej. Prototypowa podzielność semantyczna derywatu definiowana jest natomiast przez: przynależność znaczenia tematu i formantu do cech definicyjnych wyrazu, różnicę znaczenia między podstawą a tematem, większą komplikację syntaktyczną derywatu niż podstawy.

problemów, które nie uzyskały zadowalających wyjaśnień na gruncie językoznawstwa strukturalnego. Należy jednak podkreślić, że są to propozycje stanowiące interpretację tylko wybranych zjawisk, nie zaś wszystkich faktów tradycyjnie zaliczanych do słowotwórstwa. Wielonurtowość kognitywizmu sprawia, że nawet w obrębie jednej teorii mamy do czynienia z odmiennymi interpretacjami tych samych zjawisk. Przykładem niech będzie podejście do konstrukcji, które w opisie strukturalnym zalicza się do słowotwórstwa syntaktycznego. Wszakowa, odwołując się do teorii Ronalda Langackera, traktuje tego typu operacje inaczej, to znaczy przypisuje derywatom powstałym w wyniku transpozycji odmienną od ich podstaw wartość semantyczną. Natomiast w ujęciu Grzegorzycowej i Szymanka przekształcenia składniowe nie oddają funkcji poznawczej, pozostają więc poza zasięgiem zainteresowań opisu słowotwórczego. Takie rozbieżności świadczą o tym, że, aby stworzyć kompletny opis zgodny z założeniami teorii kognitywnej, konieczne jest prowadzenie dalszych badań. Potwierdzeniem takiego poglądu jest opis słowotwórczego poziomu języka zawarty w książce *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*²⁸, gdzie został on przedstawiony zgodnie ze strukturalnymi metodami opisu i wzbogacony jedynie o uzupełnienia nawiązujące do osiągnięć kognitywizmu. Na uwagę zasługuje w tym opracowaniu przyjęcie w niektórych wypadkach odmiennego punktu widzenia, odmienne oświetlenie pewnych zjawisk słowotwórczych. Na przykład ograniczenia w tworzeniu konstrukcji słowotwórczych tłumaczy się obecnością lub brakiem danej kategorii pojęciowej, możliwość przyłączania afiksów do podstawy ograniczona jest tworzeniem schematów interpretacyjnych, formacje słowotwórcze i afiksy charakteryzowane są ze względu na prototypowość i peryferyjność. Interesujące wydaje się też rozszerzenie parafrazy słowotwórczej w taki sposób, że mieszczą się w niej metonimiczne i metaforyczne znaczenia derywatu, które są przecież bardzo częste w języku. Tworzenie siatki radialnej dla znaczeń afiksów umożliwia włączenie do badań słowotwórczych wielu formacji, które w słowotwórstwie strukturalnym traktowane są jak

²⁸ *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. Red. E. T a b a k o w s k a. Kraków 2001.

nieregularności i zjawiska nietypowe²⁹. Szerokie ujęcie faktów słowotwórczych, jak proponuje to kognitywizm, pozwala na ogłęd zjawisk pogranicznych, tradycyjnie będących przedmiotem zainteresowania przedstawicieli leksykologii. Istotne jest też, że teoria ta lepiej odzwierciedla poczucie językowe użytkowników języka, którzy bardzo często, o czym będzie mowa w dalszej części rozprawy, spostrzegają związki motywujące między leksemami, jednakże nie potrafią precyzyjnie określić owych zależności. Leksykalistyczne podejście do słowotwórstwa otwiera także perspektywę wyjaśniania procesów dotyczących zarówno jednostek prostych (niepodzielnych), jak i złożonych.

Przedstawione omówienie zaświadcza, że leksemy złożone morfemowo są przedmiotem zainteresowania badaczy różnych orientacji. Ciągłe jednak opracowania materiałowe czynione są z perspektywy strukturalizmu, gdyż to na gruncie tej metodologii wypracowano kompletne zasady analizy słowotwórczej³⁰, choć jednocześnie właśnie w obrębie słowotwórstwa strukturalnego od dawna pojawiają się głosy o nieregularności i jednostkowości pewnej liczby, wcale nie tak małej, faktów będących na pograniczu słowotwórstwa i leksykologii. Nie bez znaczenia jest tutaj to, iż badania słowotwórcze wpisały się bardzo wyraźnie w toczoną w drugiej połowie XX wieku dyskusję wokół semantyki lingwistycznej. Analiza związków semantycznych wyrazu z innymi jednostkami leksykalnymi stała się podstawą teorii znaczenia sformułowanej przez Józefa Wierchowskiego³¹. Autor rozumie znaczenie jako zbiór relacji semantycznych morfemu leksykalnego do innych form wyrazowych, z którymi wchodzi w związki gramatyczne. Tworząc podstawy analizy pregramatycznej, Wierchowski odwołał się do analizy słowotwórczej, choć odrzucił binarne i kierunkowe traktowanie relacji wewnątrzjęzykowych obecne w derywacji. Zrezygnował także z akcentowania różnic między fleksją i derywacją, kon-

²⁹ Do formacji niemieszczących się w całości w ramach analizy strukturalnej zalicza się np. wspomniane już derywaty asocjacyjne.

³⁰ Opracowania najnowszego materiału słowotwórczego przygotowane zostały zgodnie z zasadami wypracowanymi dla analizy strukturalnej, zob. np. H. J a d a c k a: *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*. Warszawa 2001 czy K. W a s z a k o w a: *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*. Warszawa 2005.

³¹ J. Wierchowski: *Semantyka językoznawcza*. Warszawa 1980.

centrując się na miejscach wspólnych oraz na wskazywaniu tak zwanego związku nazywania pomiędzy leksemami opartymi na tym samym rdzeniu. Dotyczy on zarówno płaszczyzny treści, jak i płaszczyzny formy, i pojawia się nie tylko pomiędzy wyrazami, ale także pomiędzy dłuższymi odcinkami języka. Propozycja Wierzchowskiego pokazuje, w jaki sposób ustalenia słotwórcze można wykorzystać w analizie semantycznej, a zatem uwzględnia leksykalny punkt widzenia.

Spojrzenie na dyskusję dotyczącą miejsca słotwórstwa w opisie języka, jego autonomiczności bądź zależności od innych poziomów języka z kilkudziesięcioletniej perspektywy pozwala zauważyć jej główne wątki i kierunek, w jakim zmierza. Wydaje się, że już w latach 60. minionego stulecia, kiedy to słotwórstwo synchroniczne umocniło swoją pozycję jako odrębna dyscyplina i wypracowało własną metodę analizy, pojawiły się pierwsze głosy kwestionujące ową autonomię³². Interesujące, że pierwszy etap dyskusji koncentrował się wokół zagadnienia „gramatyczności” słotwórstwa. Zwolennicy ujęcia „morfologicznego” wskazywali na bliskość zjawisk słotwórczych i fleksyjnych, natomiast zwolennicy autonomii tej płaszczyzny języka podkreślali jej odrębność. Z kolei w drugim etapie dyskusji rozważa się przede wszystkim wspólnotę badań słotwórczych i leksykologicznych³³. Zmienił się zatem punkt odniesienia: początkowo była nim regularność fleksji, od kilkunastu już lat wskazuje się zaś na ścisłe związki z leksykologią.

Jednym z pierwszych badaczy, który zwrócił uwagę na nieregularność, nietypowość nie tyle pojedynczych derywatów, ile technik derywacyjnych, był Bogusław Kreja. W 1976 roku opublikował w „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” artykuł *O pewnych typach derywacji słotwórczej*³⁴, w którym napisał: „[...] proces derywacji zaczyna się często w płaszczyźnie semantycznej, od sformułowania parafrazy, którą można by nazwać parafrazą **przedśłotwo-**

³² Zob. np. A. Heinz: *Fleksja a derywacja*. „Język Polski” 1961, z. 5, s. 343–354.

³³ Zob. np. R. Grzegorzczakowa, B. Szymanek: *Kategorie słotwórcze...*, oraz sporo opracowań szczegółowych, np. T. Kurdyła: *Pogranicza słotwórstwa i leksykologii*. „Język Polski” 2003, z. 3, s. 187–193.

³⁴ B. Kreja: *O pewnych typach derywacji słotwórczej*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1976, z. 36, s. 42–53.

twórczą w przeciwieństwie do parafrazy **słowotwórczej**, która służy do analizy i interpretacji gotowych formacji³⁵. Autor wskazuje na bliskość technik derywacyjnych i kontaminacyjnych, a tym samym na bliskość zjawisk leksykologicznych i słowotwórczych. Wydaje się, że ten kierunek badań daje większe możliwości interpretacji formacji, które z jednej strony, ze względu na swoistą budowę przynależą do słowotwórstwa, z drugiej zaś, ze względu na przynależność do zasobu leksykalnego, należy je umieścić w obrębie leksykologii i semantyki leksykalnej³⁶.

O ważkości poruszanego problemu świadczy to, iż jest on przedmiotem polemiki nie tylko w środowisku polskich językoznawców, ale także w obrębie lingwistyki sławistycznej. Konferencja Międzynarodowej Komisji Słowotwórczej, zorganizowana w Innsbrucku w 1999 roku, nosiła tytuł *Słowotwórstwo i jego odniesienie do innych poziomów języka*. Na szczególną uwagę zasługuje opublikowane w tomie konferencyjnym wystąpienie Swietłany Mengel, w którego konkluzji autorka przyznaje słowotwórstwu autonomię i ponadpoziomowy charakter, lecz podkreśla związki z fleksją, składnią oraz poziomem leksykalnym. W wielu tekstach prezentowanych w czasie tej konferencji pojawiał się wątek zależności słowotwórstwa i poziomu leksykalnego³⁷.

Badania derywacji uzyskują inne oświetlenie, jeżeli w krąg zagadnień badawczych włączymy także materiał historyczny. Takie rozszerzenie pola obserwacji pozwoli na uzupełnienie danych niezbędnych do ostatecznego wypracowania stanowiska w sprawie autonomii bądź zależności poziomu słowotwórczego. Kleszczowa w artykule *Słowotwórstwo w świetle historii*³⁸ krytycznie odnosi się do możliwości wykorzystania w pełni metod analizy synchronicznej do badań słowo-

³⁵ B. Kreja: *O pewnych typach derywacji...*, s. 48–49.

³⁶ Wybrane zjawiska słowotwórcze typu *ręka – rączka, głowa – głowica, kowalka – kowalstwo* omawia w przywoływanym już artykule *Pogranicza słowotwórstwa i leksykologii. Problemy interpretacyjne* T. Kurdyła. Autor przedstawia argumenty przemawiające za słowotwórczą bądź leksykologiczną interpretacją tego typu zjawisk.

³⁷ Zob. tom pokonferencyjny *Worbildung: interaktiv im Sprachsystem – interdisziplinär als Forschungsgegenstand*. Innsbruck 2000.

³⁸ K. Kleszczowa: *Słowotwórstwo w świetle historii*. „Postscriptum” 2002, nr 2–3(42–43), s. 8–14.

twórstwa historycznego. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Przede wszystkim odmiennosć materiału poddawanego analizie: w przypadku polszczyzny współczesnej najczęściej jedynie ilustruje się przyjęte założenia, natomiast gdy interpretujemy historię, jesteśmy zobowiązani brać pod uwagę całość dostępnego materiału. Dotyczy to nie tylko staropolszczyzny, ale i epok późniejszych. W tej sytuacji na przykład koncepcja ról semantycznych okazuje się nieprzystawalna, gdyż istnieją duże dysproporcje w wypełnieniu poszczególnych ról.

Podobnie nie sprawdza się w odniesieniu do materiału diachronicznego obowiązujące w analizie synchronicznej przekonanie o dwudzielnej budowie każdego wyrazu pochodnego. Derywacja rozumiana jako nauka o interpretacji i rozumieniu leksemów niepierwotnych wymusza szersze spojrzenie, uwzględniające złożoność związków motywacyjnych. Kleszczowa zwraca uwagę także na ten aspekt badań słotwórczych, który pojawiał się w omawianych wcześniej pracach – nieautonomiczność poziomu słotwórczego. Ten wątek rozwinę w dalszej części wywodu, wzbogacając go o dodatkowe, uzupełniające obserwacje.

Celem dokonanego przeglądu stanowisk omawiających pozycję poziomu słotwórczego było wskazanie obszarów problematycznych oraz zwrócenie uwagi na odmiennosć postrzegania niektórych zagadnień słotwórczych. W tym świetle słotwórstwo jawi się jako rzeka, która ma co prawda główny nurt, ale jednocześnie dochodzi do niej wiele strumyków i strumyczków tworzących własne zatoki i rozlewiska. Ten obraz komplikuje się jeszcze bardziej, gdy włączymy doń fakty historyczne. Podkreślę raz jeszcze: na gruncie słotwórstwa synchronicznego (opisowego) wypracowano metody analizy, która nie odtwarza procesu nazwotwórczego, jest to z założenia (choć nazwa dyscypliny sugerowałaby co innego) obserwacja mechanizmów i technik derywacyjnych działających niezależnie od czasu. Także w słotwórstwie historycznym przymiotnik *historyczne* odnosił się przez długi czas tylko do badanego materiału. Postawa taka była jak najbardziej uzasadniona, gdyż, jak pisała Puzynina, „w zakresie historii języka polskiego najważniejsze jest opracowanie systemu i normy językowej poszczególnych epok”³⁹. Tak sformułowane zadanie słotwórc-

³⁹ J. Puzynina: *Jak pracować nad słotwórstwem historycznym języka polskiego*. „Poradnik Językowy” 1975, z. 4, s. 173–179.

stwa historycznego zostało w znacznej mierze wypełnione⁴⁰, a zmieniający się paradygmat lingwistyczny wymusza inne spojrzenie na diachronię. Interesuje nas już nie tylko rejestracja faktów z przeszłości, ale także możliwość oceny, jak wpływają one na przemiany języka jako instrumentu komunikacyjnego. Dobrze się stało, jak sądzę, iż intensyfikacja badań nad słowotwórstwem historycznym zbiegła się w czasie z nasilającą się w lingwistyce „opcją unifikującą”, tendencją do łączenia faktów przeszłych i współczesnych w dążeniu do jednego celu: zrozumienia fenomenu języka, a przez niego – sposobów poznawania świata. Jednakże postulat niestawiania granic między synchronią i diachronią, propozycja, aby wszystkie zjawiska językowe, te dawne i te współczesne, traktować jako *continuum*, wymaga rozważań i uczynienia pewnych zastrzeżeń.

W wielu pracach pojawia się pojęcie **panchronii** jako swego rodzaju antidotum na problemy związane ze strukturalistycznym, dychotomicznym podziałem na synchronię i diachronię. Miałoby ono uzasadniać całościowy ogląd języka, którego celem jest obserwacja procesów zachodzących w języku, które odzwierciedlają z kolei nasze postrzeganie świata. Panchronia może być rozumiana na kilka sposobów, w zależności od pojmowania funkcji czasu w badaniach lingwistycznych⁴¹. Leksykalno-słowotwórcze historyczne dane materiałowe uprawniają do przyjęcia dwojakiego rozumienia panchronii. Z jednej strony ważne jest przekonanie, strukturalistyczne w swej istocie, że pełny obraz może dać tylko zestawienie danych diachronicznych i synchronicznych⁴², z drugiej zaś, ujęcie bliższe kognitywizmowi, że „czasoprzestrzeń nie jest zmienną języka, jego zmienną jest ludzkie poznanie, które w sobie właściwy sposób naigrawa się z czasu i przestrzeni”⁴³.

⁴⁰ Zob. np. przywoływane już prace katowickiego zespołu badającego słowotwórstwo staropolskie.

⁴¹ Zob. na ten temat Przemysław Łozowski: *Panchronia, czyli językoznawstwo bez synchronii*. W: *Przeszłość w językowym obrazie świata*. Red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski. Lublin 1999, s. 25–51.

⁴² Takie podejście reprezentują Grzegorz Kleparski i Anna Malicka-Kleparska w artykule *Panchroniczne zagadnienia onomazjologii w ujęciu gramatyki kognitywnej*. W: *Podstawy gramatyki kognitywnej*. Red. H. Kardela. Warszawa 1994, s. 219–242.

⁴³ P. Łozowski: *Panchronia...*, s. 40.

Procesy, które w językoznawstwie synchronicznym traktowane są jako odbiegające od normy, w obszarze diachronicznym zyskują wartość jako zjawiska eksplikujące rzeczywistość językową. Nie można bowiem zapominać o tym, że zniesienie granic między synchronią i diachronią jest uwarunkowane celami, jakie stawia przed sobą lingwista. Jeżeli ograniczamy się do opisu jakiegoś wycinka języka, to nie można lekceważyć czasu, w jakim obserwuje się ten wycinek. Jeśli natomiast przedmiotem naszych badań czynimy fenomen obserwowalny we wszystkich punktach osi czasu, to wówczas nieistotne jest, z jakiego okresu pochodzi materiał językowy. Jednym z takich zjawisk, które potwierdzają konieczność panchronicznego spojrzenia na fakty obecne w języku „od zawsze”, jest staropolska tautologia. We współczesnych opracowaniach problem ten nie jest szeroko przedstawiony, mówi się wręcz o jego marginalnym zakresie⁴⁴ – uwagi te dotyczą dzisiejszej polszczyzny. Jednakże materiał historyczny dostarcza danych, które kazały się nad nim zastanowić. W monografii poświęconej staropolskim rzeczownikom Kleszczowa⁴⁵ wspomina o blisko 500 derywatach rzeczownikowych synonimicznych względem podstawy. W książce ukazującej staropolskie formacje czasownikowe także został ten problem podniesiony⁴⁶ – tutaj łączy się on z funkcją aspektową prefiksów werbalnych i choć jest rzadszy niż w derywacji rzeczownikowej, dotyczy również wcale niemałej grupy. Warto więc pokusić się o próbę wyjaśnienia tego fenomenu – sądzę, że i w tym przypadku konieczne jest odwołanie się do argumentów o proveniencji leksykologicznej.

Jak można się domyślać, najwięcej konstrukcji tautologicznych występuje w klasach, w których najliczniej reprezentowane są formacje deminutywne bądź ekspresywne, czyli te tworzone sufiksami *-ec*, *-ek*, *-ica*, *-ka*. Przykładowo, można podać następujące konstrukcje: *grodziec* ‘zamek, gród, miasteczko’ < *gród*, *kobierzec* ‘tkanina służąca do przykrycia ściany, łóżka, podłogi, opona, zasłona, narzuta, dywan’

⁴⁴ Zob. np. K. Waszakowa: *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*. Warszawa 1994.

⁴⁵ K. Kleszczowa: *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja*. Katowice 1999, s. 37.

⁴⁶ A. Janowska, M. Pastuchowa: *Słowotwórstwo czasowników staropolskich. Stan i tendencje rozwojowe*. Kraków 2005.

< *kobierz*, *kwiatek* < *kwiat*, *osesek* < *oses*, *kotwica* < *kotew* / *kotwa*, *chustka* < *chusta*, *koszulka* < *koszula*, *koniczek* < *konik*, *niedźwiadek* < *niedźwiedź*, *pacholek* < *pachoł*. Wszystkim tym konstrukcjom na podstawie zachowanych źródeł przypisano taką samą wartość semantyczną, jak ich podstawom. Wielu z nich przyznajemy dziś wartość ekspresywną (w tym pojęciu mieszczą się także deminutywa i augmentatywa, które w większości przypadków – jak wiadomo – są nośnikami ekspresji). Można by pokusić się o przypuszczenie, że w trakcie rozwoju języka pogłębiała się skłonność, tendencja do przypisywania znaczenia każdemu morfemowi, a więc ograniczanie tautologii. Konstatacja ta zgodna jest ze znanym w literaturze lingwistycznej sądem, iż język (to znaczy użytkownicy języka) „nie lubi” pustki znaczeniowej⁴⁷.

Pozostała jeszcze odpowiedź na pytanie, dlaczego ekspresja wyrażana środkami słowotwórczymi dowodzi konieczności panchronicznego oglądu słowotwórstwa. Otóż, jak pokazują badania opublikowane w monografii Artura Rejtera⁴⁸, ekspresywność przypisywana derywatom słowotwórczym w zdecydowanej mniejszości mieści się w sufiksie. Interpretacja słowotwórczych ekspresywizmów wymaga bądź interpretacji wyrazu podstawowego, bądź odtworzenia procesów asocjacyjnych. Widać więc wyraźnie, że ekspresja jest dla słowotwórstwa wtórna; jeśli derywat ma wartość ekspresywną, to najczęściej nie ze względu na użyte środki słowotwórcze. Kolejna grupa leksemów morfologicznie złożonych wymyka się zatem synchronicznej analizie słowotwórczej, odwołującej się do stanu systemu słowotwórczego na danym etapie rozwoju języka.

Pisząc o związkach derywacji słowotwórczej z innymi dyscyplinami lingwistyki, nie można pominąć etymologii. Jest to dziedzina tradycyjnie włączana do leksykologii, jednakże ogromny zakres problemów, które porusza, każe traktować ją jednak jako autonomiczną dyscyplinę naukową. Jeśli przyjmiemy, zgodnie z tym, co podają słowniki, że zadaniem etymologii jest ustalanie pierwotnej formy i znaczenia

⁴⁷ Innym argumentem potwierdzającym to przekonanie jest np. ograniczenie liczby tzw. *słów posilkowych* we współczesnej polszczyźnie.

⁴⁸ A. Rejter: *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*. Katowice 2006.

wyrazów, to przestrzeń wspólna ze słowotwórstwem jest aż nadto wyraźna. Inaczej rozkładają się jednak akcenty: dla słowotwórców nie jest zadaniem zasadniczym dotarcie do pierwotnej formy, ważniejsze jest natomiast wskazanie motywacji i relacji między wyrazem podstawowym i pochodnym. Można powiedzieć, że o ile pole badawcze etymologii zgodne jest z nazwą tej dyscypliny – grecki leksem *etymon* znaczy ‘wyraz lub rdzeń uważany za podstawę etymologiczną wyrazu’ lub ‘pierwotne, podstawowe znaczenie wyrazu’ – o tyle nazwa *słowotwórstwo* nie oddaje rzeczywistego zakresu tematycznego tej dyscypliny. Wbrew nazwie, dla słowotwórstwa geneza jednostki leksykalnej w sensie historycznym nie jest problemem podstawowym. Porównanie słowotwórstwa i etymologii dotyczy tylko wybranych, tych wspólnych terytoriów badawczych. Odrębności są oczywiste.

Witold Doroszewski wielokrotnie podkreślał wagę analizy słowotwórczej dla dociekań etymologicznych, pisząc, iż dopiero wskazanie rdzenia i formantów pozwala na przystąpienie do badań etymologicznych⁴⁹. Etymologia bliższa jest słowotwórstwu historycznemu rozumianemu jako historia poszczególnych konstrukcji, jako śledzenie indywidualnych losów poszczególnych leksemów. I choć dzisiaj diachronia w słowotwórstwie to przede wszystkim obserwacja tendencji i próba opisu stanu dawnego z perspektywy dzisiejszej polszczyzny⁵⁰, to, ponieważ przyjmuje ono kierunek leksykalistyczny, często zbliża się do etymologii pojmowanej w sposób kulturowy. Teoretycznie łatwo jest wyznaczyć granicę między etymologią i słowotwórstwem: przedmiot badań tej pierwszej dziedziny wykracza poza ramy jednego języka, wymaga odwołań do najstarszych istniejących poświadczeń i w zasadzie nie ma ograniczeń chronologicznych. Natomiast słowotwórstwo niekonfrontatywne zajmuje się materiałem jednego języka, a cezura czasową są tu pierwsze świadectwa pisane. Takie ograniczenie zakresu badań wydaje się nieco sztuczne, ponieważ w wielu wy-

⁴⁹ W. Doroszewski: *Kryteria słowotwórcze w etymologii*. „Poradnik Językowy” 1953, z. 5, s. 13–18; 1954, z. 2, s. 1–15; 1954, z. 3, s. 1–7.

⁵⁰ Przykładem tego typu prac są cytowane już monografie K. Kleszczowej czy książka M. Witkowskiej-Gutkowskiej: *Staropolskie prefiksalne dublety cząsownikowe i ich współczesne odpowiedniki*. Łódź 1999.

padkach trudno jest określić, czy dana konstrukcja powstała na gruncie polszczyzny, czy też została przejęta z prasłowiańszczyzny. Dotyczy to zwłaszcza leksemów utworzonych za pomocą formantów wspólnych całej słowiańszczyźnie i produktywnych także w polszczyźnie, a odziedziczonych z języka prasłowiańskiego. Przykładowo, można podać formacje utworzone sufiksami prasłowiańskimi, których podstawy odnotowuje także polszczyzna: *-akъ* (*rybak*), *-ъje* (*bicie*), *-ъk-* (*bożek*, *myszka*).

O wspólnocie etymologii i słowotwórstwa pośrednio świadczy też fakt, iż źródła leksykograficzne dokumentujące najstarszy materiał w wielu przypadkach przy pierwotnych derywatach podają definicje oraz gromadzą poświadczenia tekstowe potwierdzające użycia zleksykalizowane. I tak na przykład staropolskie formacje *dobyc* 'nabyć, zyskać, posiąć', *oblubiać* 'łączyć ślubem małżeństwa', *ponapełnić* 'zadośćuczynić', *przysiąc* 'uroczyście ślubować, przyrzec, zobowiązując się do czegoś, zwłaszcza z okazji objęcia jakiejś funkcji' i wiele innych dowodzą, że mimo wyrazistości formalnej nie można ich analizować bez odwołań etymologicznych. Warto przy tym zwrócić uwagę na niekategorialne, spetryfikowane znaczenie przedrostków (dotyczy to także innych afiksów). Mimo to w prezentowanej rozprawie staram się nie wykraczać poza ramy czasowe polszczyzny pisanej. Decyzja taka wynika przede wszystkim z zakładanego celu, którym jest między innymi obserwacja procesów leksykalizacyjnych w polszczyźnie. Interesuje mnie także kształtowanie się polskiej tradycji językowej i jej trwałość we współczesnym języku, a zatem najważniejsze są początki polszczyzny, jej zakorzenienie zaś w słowiańszczyźnie wymaga gruntownych badań komparatystycznych.

W mojej pracy zakładam, że jednym z głównych celów historyka języka jest opisanie mechanizmów rozumienia (bądź kłopotów ze zrozumieniem) języka. Upoważnia to do przyjęcia perspektywy odbiorcy także w spojrzeniu na leksemy derywowane. Zasób leksykalny polszczyzny jawi się więc jako całość i dzielenie go na leksemy motywowane i niemotywowane nie ma większego uzasadnienia. Także badania statystyczne przeprowadzone w różnych typologicznie językach wskazują na to, że procentowy udział leksemów słowotwórczo motywowanych to w słowackim 65%, w rosyjskim – 66%, we fran-

cuskim – 57%, w węgierskim – 80%, a w fińskim – aż 88%⁵¹. Gdyby jeszcze wziąć pod uwagę wyrazy motywowane fonetycznie, okazałoby się, że odsetek tych, które Ferdynand de Saussure nazywał konwencjonalnymi, jest naprawdę bardzo niewielki. Skłania to do zastanowienia się nad postrzeganiem leksyki przez użytkownikóv języka.

W tym kontekście jak najbardziej uzasadnione wydają się założenia przyjęte w opracowaniach leksykologicznych: opisując leksykę, nie oddziela się wyrazów motywowanych od niemotywowanych, niezależnie od tego, czy jest to opis dotyczący polszczyzny współczesnej, czy też minionej⁵². Za oczywiste już na gruncie leksykologii uważa się stwierdzenie, że słototwórstwo stanowi jeden z możliwych sposobów nominacji i że nie można go pomijać w opisach leksykologicznych. Stanowisko takie pojawiło się już w strukturalizmie. Heinz, pisząc o kategoriach przejściowych⁵³, wyróżnia opozycję gramatyka : leksykologia, i charakter przejściowy przypisuje jednostkom będącym rezultatem leksykalizacji bądź gramatykalizacji, a choć terminy te w dzisiejszym językoznawstwie są nieco inaczej rozumiane niż 40 lat temu, kiedy ukazał się artykuł Heinza, to istota tego rozróżnienia pozostaje niezmienna. Ilustracją przeciwstawienia gramatyka : leksykologia jest u Heinza przymiotnik *konieczny*, który jako regularnie utworzony derywat od rzeczownika *koniec* należy do gramatyki (morfologii, słototwórstwa), jako zaś jednostka zleksykalizowana o znaczeniu 'taki, który musi być', a nie 'będący na końcu'⁵⁴, musi być traktowany jako niemotywowany, jednostkowy.

⁵¹ Dane te przytaczam za: J. Furdík: *Słototvorná motivácia a jej jazykové funkcie*. Levoca 1993, s. 28.

⁵² Zob. np. opracowanie Adama Bednarka: *Leksykalne wykładniki parametryzacji świata. Studium semantyczne*. Toruń 1994, w którym autor, poddając analizie niekonwencjonalne jednostki miary, zajmuje się m.in. takimi leksemami, jak: *pęczek, odrobinka, kropelka, ziarno, szczypta*. W pracy F. Wysockiej: *Polska terminologia lekarska do roku 1838*. T. 1. Kraków 1980; T. 2, Kraków 1994, pojawiają się także zarówno wyrazy pierwotne, jak i motywowane.

⁵³ A. Heinz: *Kategorie przejściowe (pośrednie) w języku*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1967, z. 52, s. 45–61.

⁵⁴ *Słownik języka polskiego* B.S. Lindego jako pierwsze znaczenie przymiotnika *konieczny* podaje 'od końca, końcowy, kończący, finalny': *Po całej ziemi Egipskiej od ostatnich granic, aż do koniecznych granic jej* (W Genes. 47, 22).

I w tym miejscu otwiera się szerokie pole do badań diachronicznych. Dają one możliwość dotarcia do motywacji, która legła u podstaw formowania się znaczenia. Śledzenie dalszych losów wyrazów, często pogmatwanych, często na przemian to podtrzymujących, to osłabiających więzi fundatora z fundowanym, może dać niezwykle interesujące rezultaty. Historyk języka nie może sobie pozwolić na budowanie murów oddzielających zjawiska słowotwórcze od leksykologicznych – zbyt często musiałby bowiem te mury burzyć.

Motywacja słowotwórcza a inne typy motywacji

Motywacja w szerokim rozumieniu przeciwstawiana jest przez wielu lingwistów tezie de Saussure'a o arbitralności znaku językowego. Znamienne są tu sądy Juraja Dolníka, który twierdzi, że absolutna arbitralność *signifiant* do *signifié* dotyczy tylko znaków izolowanych, nie odnosi się ona natomiast do tych znaków, które związane są z innymi⁵⁵. Wynika z tego wprost, że istotniejszą niż arbitralność cechą znaku językowego jest motywowość. Przytoczone dane statystyczne potwierdzają taki stan rzeczy. Oczywiście, motywacja może być uszczegóławiana na wiele sposobów i można mówić o *motywacji fonicznej, morfologicznej, syntaktycznej i semantycznej*, a nawet *frazologicznej*⁵⁶. Aby ogarnąć wszelkie typy motywacji, Dolník wprowadza w swoich badaniach pojęcie motywacji paradygmatycznej, która odzwierciedla

⁵⁵ J. Dolník: *Lexikálna sémantika*. Bratislava 1990, s. 148.

⁵⁶ Szeroko rozumiana motywacja, przeciwstawiana konwencjonalności znaku, omawiana jest przez S. Ullmanna w książce *Semantics: An Introduction to the Science of Meaning*. Oxford 1962. W rozdziale IV autor, przyjmując, że część słownictwa jest czysto konwencjonalna, część zaś motywowana, omawia motywację fonetyczną, morfologiczną i semantyczną. Motywowość jest tu przedstawiona jako istotna właściwość języka, która jest źródłem wielu procesów natury semantycznej oraz celowych zabiegów użytkowników języka.

elementarny typ motywacji. Jest ona definiowana następująco: „Motywacja słowa to pośredni albo bezpośredni stosunek kauzalny między jego składnikiem formalnym (materialnym, fonicznym) i znaczeniowym (idealnym), uwarunkowany stosunkiem słowa do korelacyjnych paradygmatycznie słów danego języka”⁵⁷. Zasób leksykalny danego języka jest w myśl tej konstatacji pojmowany jako zbiór jednostek połączonych siecią wielorakich typów motywacji. Nadrzędną wśród nich będzie motywacja leksykalna, w myśl której zakłada się, iż w stosunku do każdego leksemu, o czym pisze Juraj Furdík w przytaczanym artykule⁵⁸, można postawić pytanie *Dlaczego X nazywa się tak?* oraz można włączyć go do sieci stosunków między jednostkami leksykalnymi. Motywacja leksykalna jest wewnętrznie zróżnicowana i w jej obrębie wyróżnia Furdík kilkanaście podtypów wzajemnie na siebie oddziałujących.

Sądzę, że spojrzenie na leksem jako na obiekt interakcji różnych typów motywacji pozwala na wielostronny jego ogląd oraz na postrzeganie leksemu jako wypadkowej współlistnienia motywacji podstawowych i dodatkowych. Szczególnie zasadne jest przyjęcie takiego postępowania w perspektywie diachronicznej, gdyż wówczas uzyskujemy możliwość uwzględnienia jeszcze jednej ważnej zmiennej, jaką jest czas. Tym samym do zakresu zainteresowań można włączyć takie zjawiska, jak ustanie motywacji, zmiana motywacji (reinterpretacja) czy zmiana hierarchii wewnątrz sieci motywacji podstawowych i dodatkowych. Ich uwzględnienie uwypukla zależności leksemu od elementów zewnętrznych wobec niego, tym samym osadza go w kontekście nie tylko morfologicznym czy syntaktycznym, ale także semantycznym i pragmatycznym. Tak rozumiana motywacja jest pojęciem, które sytuuje słowotwórstwo w kręgu zagadnień leksykologicznych. I chociaż pojęcie *motywacji słowotwórczej* zostało wprowadzone na potrzeby synchronicznego opisu języka, to wszelkie jej zakłócenia, które można obserwować, odsyłają do diachronii. Konfrontacja danych współczesnych z materiałem historycznym wyraźniej pokazuje procesy zachodzące na styku członu motywowanego i motywującego. Oczywiście, inaczej niż w słowotwórstwie synchronicznym, po stronie *moty-*

⁵⁷ J. Dolník: *Lexikálna sémantika...*, s. 149.

⁵⁸ J. Furdík: *Slovotvorná motivácia...*

wujący nie zawsze można wskazać jedną konkretną jednostkę leksykalną. Takie podejście ma jeszcze inną konsekwencję: konieczna jest weryfikacja pojęcia *podzielności*, które wchodzi w różnego typu relacje z pojęciem *motywacji*. Utrwalony w pracach synchronicznych dogmat o dwudzielności musi ulec podważeniu⁵⁹.

Przyjęcie perspektywy historycznej w opisie zmian motywacji każe jednocześnie zaakceptować zarówno działanie subiektywnych czynników, jak i świadomość językową poszczególnych użytkowników języka. Towarzyszące moim badaniom przekonanie, że zadaniem historyka języka jest między innymi wskazywanie możliwości recepcji i interpretacji znaków językowych osadzonych w przeszłości, powoduje, że dopuszczam możliwość wielorakiego odbioru tego samego leksemu, na przykład nazwy dni tygodnia dla bardziej świadomych użytkowników języka są *przejrzyste*, dla mniej świadomych (co nie znaczy słabiej wykształconych) odbierane jako znaki jednorodne. Możliwa, wcale nierzadka, jest też sytuacja, że mamy do czynienia z tak zwanym *subliminal* (ten przymiotnik określa poziom umysłu, którego nie jesteśmy świadomi) – w anglosaskiej terminologii kognitywistycznej określa się tak nieuświadomioną wiedzę o języku. Moje obserwacje wskazują na to, że wystarczy drobna podpowiedź, zwrócenie uwagi na morfemowość budowy słowa i uruchamiają się mechanizmy poznawcze, pozwalające na odczytywanie znaczeń wyrazów, które wydają się głęboko ukryte. Osłabienie bądź utrata motywacji przynosi więc określone konsekwencje: zmienia się wartość leksemu jako nośnika i interpretatora wiedzy o świecie. Studia nad dawnym słownictwem dostarczają wielu takich przykładów. Przyjrzyjmy się dzisiejszej nazwie wod-

⁵⁹ Nie należy oczywiście zapominać, że w obrębie słowotwórstwa synchronicznego istnieje także nurt odchodzący od binarnego rozumienia relacji derywacyjnych. Myślę tu o coraz intensywniej rozwijających się słowotwórczych badaniach gniazdowych, których rezultaty zaprezentowane zostały w ostatnich latach w następujących publikacjach: *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. T. 1: T. Vogelgesang: *Gniazda odprzymiotnikowe*. Kraków 2001; T. 2: *Gniazda odrzeczownikowe*. Red. H. Jadaćka i in. Kraków 2001; T. 3: *Gniazda odczasownikowe*. Red. M. Skarżyński i in. Kraków 2004; T. 4: M. Skarżyński: *Gniazda motywowane przez liczebniki, przysłówki, zaimki, przymyki, modulanty, onomatopeje, wykrzykniki*. Kraków 2004.

nego kwiatu *grązel*, która we współczesnym słowniku⁶⁰ języka polskiego ma taką definicję: ‘pospolita roślina wodna o dużych pływających liściach i żółtych kwiatach [...]’ i nie jest kojarzona z czasownikiem *pogrążyć*, choć nie zaszyły tu daleko idące zmiany fonetyczne. Natomiast przywołanie staropolskiego *grążyć* ‘zanurzać’ (*Judasz ... Żydom cię w ręce podał, który cie związały w wodzie zimnej grążały* ca SIOcc XII 161) od razu koncentruje naszą uwagę na podstawowych cechach tej rośliny. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku postrzeganego jako niemotywowany rzeczownika *przyjaźń* pochodzącego od staropolskiego *przyjać* (*Słownik staropolski* notuje postać *przyjajać*) ‘sprzyjać, być życzliwym, przychylnym’ (*Przyjaj mi, dziewce twej* BZ Judith 11, 14).

Odwwołanie się także do odmiennych od słowotwórczej typów motywacji pozwala na bardziej precyzyjne opisanie relacji, jakie łączą daną jednostkę leksykalną z innymi składnikami zasobu słownikowego, przy czym niekoniecznie muszą to być elementy współistniejące z opisywanym leksemem na płaszczyźnie synchronicznej. Pojęcie motywacji traktuję zatem jako nadrzędne wobec terminów obecnych w opisie słowotwórczym. W takim rozumieniu motywacją bezpośrednią, najwyraźniejszą, będzie fundacja. Za wyrazy motywowane, a więc będące przedmiotem mojego zainteresowania, uważam też te, które motywują się przez podstawę związaną (np. *zamykać* wobec *odmykać*, *domykać*), przez istnienie hierarchicznie ustrukturuowanego gniazda słowotwórczego (np. *powszedni*, *powszednieć*, *powszednio*, *powszedniość*) czy wreszcie przez formant słowotwórczy (np. *gnuśny* < *gnusić* (Sstp) ‘być leniwym, opieszałym, lenić się’). W tym ostatnim przypadku budowa słowotwórcza wyraźnie wskazuje na pochodność od czasownika (por. *bujny*, *łączny*, *mylny*, *dojny*), którego podejrzwane istnienie zostało potwierdzone w staropolszczyźnie.

⁶⁰ Punktem odniesienia jest dla mnie *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją S. Dubisza. Warszawa 2003.

Słownictwo synchroniczne a słownictwo diachroniczne – opozycja czy dopełnienie?

W latach 60. i 70. XX wieku miał miejsce dynamiczny rozwój synchronicznych badań słownictwowych. Powstało wiele prac poświęconych metodzie analizy słownictwowej oraz takich, w których charakteryzowano poszczególne kategorie słownictwowe. W ramach metodologii strukturalnej stworzono pełny opis słownictwowego poziomu języka przedstawiony w kilku monograficznych pozycjach książkowych oraz wielu artykułach⁶¹. W tym samym czasie badania historyczne, nie tylko te dotyczące słownictwa, nie rozwijały się tak intensywnie⁶². W niezwykle istotnym dla historyków języka artykule *Jak pracować nad słownictwem historycznym* Puzyńska⁶³ sugeruje główne kierunki koniecznych badań, jednakże dopiero od późnych lat 80. XX wieku można mówić o zdynamizowaniu prac, w których realizowano zadanie stworzenia ewolucyjnego obrazu polskiego słownictwa. Mają one różny charakter, w większości jednak obrany w nich punkt odniesienia stanowi istniejący model współczesnej derywacji. Przyjęcie takiego rozwiązania ma swoje uzasadnienie: celem jest wypracowanie pełnego opisu derywacji polskiej, wraz z zaznaczeniem elementów stałych i tych zmieniających się. Całościowy ogląd danych językowych pokazuje bowiem, iż o kierunkach i tendencjach rozwo-

⁶¹ Bibliografia słownictwa synchronicznego jest bardzo bogata i została przytoczona w wielu monograficznych opracowaniach. Zob. np. M. Skarżyński: *Powstanie i rozwój polskiego słownictwa opisowego*. Kraków 1999.

⁶² M. Kucala zestawia dane liczbowo-procentowe z „Rocznika Slawistycznego” dotyczące pozycji językoznawczych odnoszących się do polszczyzny, z których wynika, że „ilość pozycji historycznojęzykowych utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie od lat 50. Ale w stosunku do całości ich procent bardzo wyraźnie się zmniejsza: przed wojną stanowiły one 38% wszystkich opracowań, w 1955 nawet 44%, w 1973 20%, od 1974 stanowią niewiele ponad 10%” (M. Kucala: *Jak zmieniają się badania historycznojęzykowe*. W: *In memoriam Alfreda Zareba et Joseph Reczek*. „Prace Komisji Słowianoznawstwa” 2001, nr 51, s. 42–43).

⁶³ J. Puzyńska: *Jak pracować nad słownictwem historycznym języka polskiego*. „Poradnik Językowy” 1975, z. 4, s. 173–179.

jowych równie wiele mówią elementy słowotwórcze, które zmieniły wartość semantyczną, funkcję, utraciły swoją moc produktywną czy w ogóle zniknęły z inwentarza środków derywacyjnych, jak te, które przetrwały w niezmienionej postaci od początków polszczyzny do czasów współczesnych. Zrozumiałe jest zatem, że słowotwórstwo historyczne posiłkuje się osiągnięciami słowotwórstwa synchronicznego. Dokonało się nawet swoiste, w pełni uzasadnione, odwrócenie kolejności: najpierw wypracowany został model opisu konstrukcji słowotwórczych obecnych we współczesnej polszczyźnie, potem zaś zaczęto odnosić go do materiału dawnego. Stało się tak zapewne z kilku powodów. Po pierwsze, ówczesny paradygmat lingwistyczny koncentrował się przede wszystkim na badaniach synchronicznych, po drugie, prace gromadzące dane historyczne nabrały rozmachu tak naprawdę dopiero w drugiej połowie XX wieku⁶⁴. W trakcie ich opracowywania okazało się, iż konieczne jest zweryfikowanie niektórych ustaleń obowiązujących w analizie synchronicznej⁶⁵. Podważeniu musiał ulec na przykład dogmat o dwudzielności konstrukcji słowotwórczej – piszę o tym w podrozdziale *Motywacja słowotwórcza a inne typy motywacji*. Ekscerpca dawnych tekstów doprowadziła także do osłabienia mocy ustaleń o stabilności produktywności i funkcji niektórych formantów⁶⁶.

Dążenie do opracowania słowotwórstwa historycznego spowodowało, że wiele problemów, także tych związanych niebezpośrednio z derywacją, zaczęto opisywać i interpretować z innej perspektywy. Myślę tu o zmienności i trwałości zjawisk językowych, ciągłości tradycji językowej czy kompetencji rodzimych użytkowników języka w stosunku do tekstów dawnych. Niektóre z nich znajdują swoje rozwinięcie w przedstawianej rozprawie.

⁶⁴ Mam tu na myśli przede wszystkim przedsięwzięcia leksykograficzne: *Słownik staropolski* oraz *Słownik polszczyzny XVI wieku*.

⁶⁵ Zob. na ten temat K. Kleszczowa: *Słowotwórstwo w świetle historii*. „Postscriptum” 2000, nr 2–3, s. 8–14.

⁶⁶ O zmianach produktywności formantów przymiotnikowych oraz zmianach wartości znaczeniowych niesionych przez te formanty zob. K. Kleszczowa: *Staropolskie derywaty przymiotnikowe...*, s. 165–168.

Jest kilka powodów, dla których uznałam za konieczne zwrócenie uwagi na miejsca wspólne i różne słowotwórstwa synchronicznego i diachronicznego. Jednym z nich jest fakt, że moja praca dotyczy obu tych poziomów – wychodzę bowiem od leksemów współczesnych, najczęściej niepierwotnych, punktem dojścia są z kolei leksemy dawne, najczęściej staropolskie, pozostające z nimi w różnych typach związków: semantycznych bądź formalnych. Poza tym z obserwacji materiałowych wynika, będę to wykazywać w dalszych partiach pracy, że właśnie materiał diachroniczny dostarcza doskonałych argumentów na rzecz leksykalistycznego traktowania słowotwórstwa. O ile w przypadku współczesnych konstrukcji słowotwórczych możemy sobie pozwolić na analizę strukturalną i w większości przypadków objaśnia ona miejsce jednostki w zasobie leksykalnym języka, o tyle konstrukcje o długim trwaniu w języku wymagają połączenia analizy słowotwórczej i leksykalnej, odwołania się do danych nie tylko słowotwórczych, ale także etymologicznych. Wynika z tego jasno, iż nie ma sensu przeciwstawianie słowotwórstwa synchronicznego słowotwórstwu historycznemu, gdyż, choć czasami muszą posilkować się różnymi metodami, dążą do tego samego celu, którym jest wykrycie tendencji i kierunków rozwoju słownictwa.

Leksykalna zmiana semantyczna a zmiana słowotwórcza

Źródłem rozważań zawartych w tym podrozdziale jest obserwacja zgromadzonego materiału leksykalnego. Przedstawiane refleksje dotyczą zmian zachodzących w pojedynczych jednostkach leksykalnych, nie są to zatem uogólnienia odnoszące się do całości wyekscerpowanego zbioru.

Pojęcie zmiany zakłada uwzględnienie parametrów czasowych, gdyż, aby ją stwierdzić, konieczne jest porównanie dwóch stanów tego samego elementu (leksemu) odległych od siebie – zwykle chodzi o od-

ległość w czasie. Przemysław Łozowski, uzasadniając konieczność panchronicznego spojrzenia na zjawiska językowe, pisze: „To, co stanowi o styczności punktów widzenia diachronicznego i panchronicznego, to pojęcie zmiany językowej i silne osadzenie w realiach czasowo-przestrzennych, to, co różni, to odmienne motywowanie tychże zmian (historyczne w diachronii, a poznawcze w panchronii) oraz odmienna rola czasoprzestrzeni (zmiennej języka w diachronii, a pochodnej poznania w panchronii)”⁶⁷. Niezależnie od tego, czy przyjmujemy panchroniczny, czy diachroniczny punkt widzenia, niezbędne jest odniesienie się do czasu.

Jako zmianę słowotwórczą traktuję takie przekształcenie semantyczne, u którego podstaw leży zabieg odbywający się z udziałem technik słowotwórczych. W jego wyniku nie otrzymujemy formacji regularnej, której znaczenie jest wyprowadzalne ze znaczenia podstawy i znaczenia formantu. Efektem tego przekształcenia jest jednostka o zmienionych wartościach semantycznych. Mamy więc do czynienia ze zmianą słowotwórczą, którą możemy uznać za typ semantycznej zmiany leksykalnej.

Powierzchniowe zależności między leksykalną zmianą semantyczną a zmianą słowotwórczą są dość oczywiste i układają się one w zależności hiponimiczne:

- zmiana semantyczna leksykalna nie musi (choć może) dotyczyć struktury morfemowej,
- zmiana słowotwórcza obligatoryjnie dotyczy struktury morfemowej,
- wynikiem zmiany słowotwórczej jest nowa konstrukcja i nowe (nieregularne) znaczenie,
- wynikiem leksykalnej zmiany semantycznej jest tylko nowe znaczenie.

Sądzę, że wprowadzenie pojęcia *zmiana słowotwórcza* jest pomocne w opisie wszelkich zjawisk pogranicznych, dotyczących zarówno morfologii, jak i semantyki. Szczególnie może być ono przydatne w interpretacji zebranego przeze mnie materiału językowego – wymaga on dopełnienia, dotarcia do warstwy słownictwa, która nie jest dana wprost. W tym przypadku założenie, że na styku *motywujące*

⁶⁷ P. Łozowski: *Panchronia...*, s. 41.

– *motywowane* (należy pamiętać, że zwykle nie mamy do czynienia z prostą zależnością jednej jednostki od drugiej) zachodzi ten właśnie określony typ leksykalnej zmiany semantycznej, jaką jest zmiana słowotwórcza, bardzo ułatwia analizę. W dalszym ciągu wykładu postaram się wykazać, w jaki sposób przekształcenia natury słowotwórczej wpływają na zmianę znaczenia. Rozważania te bliskie są wywodzącemu się z Humboldtowskiej myśli przekonaniu o związku znaczenia leksykalnego wyrazu z tak zwaną *formą wewnętrzną*⁶⁸.

Najbardziej wyrazistymi przykładami tak rozumianej zmiany słowotwórczej są przekształcenia wynikłe z wszelkiego rodzaju zakłóceń stosunku motywacji między leksemami. Oczywiście, że dopóki leksem jest mocno „przywiązany” do swojej podstawy oraz do innych elementów gniazda słowotwórczego, dopóty jego znaczenie jest stabilne i określone. Analizując zmiany semantyczne leksemów, pamiętać należy, że te złożone, niepierwotne jednostki leksykalne bardziej podatne są na wszelkie przesunięcia znaczeniowe wynikające z „ruchliwości” ich elementów składowych (morfemów). W opisie zmiany semantycznej dotyczącej formacji słowotwórczej powinny być uwzględniane także przekształcenia zaszłe w wyrazie czy wyrazach motywujących i dlatego właśnie opis ten jest odmienny; uwzględniać należy w nim więcej czynników niż w opisie rozwoju znaczeniowego wyrazów niepo pochodnych. Stąd propozycja, aby, dla odróżnienia, używać terminu *zmiana słowotwórcza*. Nie zmienia to jednak faktu, iż w **całościowym** opisie leksyki danego języka powinno się brać pod uwagę wszystkie jednostki leksykalne, niezależnie od stopnia ich złożoności morfemowej.

Możliwe jest także inne usytuowanie *zmiany słowotwórczej* wobec *semantycznej zmiany leksykalnej*: wiele przykładów ze zgromadzonego materiału dowodzi, że jest ona często początkiem, zaczynem zmiany znaczeniowej. Będzie o tym mowa w rozdziale III niniejszej rozprawy.

Traktowanie derywacji jako jednej z technik nominacji, obok innych, czysto leksykologicznych metod, jakimi są na przykład nadawa-

⁶⁸ Poglądy Humboldta referuje szczegółowo W. Zwiegincew w pracy *Semazjologia*. Warszawa 1962, rozdział 7: „*Forma wewnętrzna*” a znaczenie leksykalne wyrazu, s. 259–298.

nie nowych sensów (neosemantyzacja) czy zapożyczanie z innych języków, pozwala na włączenie zagadnień słowotwórczych do szeroko rozumianej leksykologii.

Nie wolno też zapominać o pragmatycznych zmianach znaczeniowych, których badanie w perspektywie diachronicznej jest zadaniem trudnym ze względu na charakter dostępnego materiału historycznego. Podejmowane próby, te dotyczące zarówno polszczyzny⁶⁹, jak i innych języków⁷⁰, świadczą o tym, że dopiero opisanie zmiany leksykalnej z tych trzech perspektyw: słowotwórczej, semantycznej i pragmatycznej – da pełny jej obraz.

Uwagi końcowe

Leksykologiczno-słowotwórczy charakter pracy uzasadnia rozważania na temat powiązań między opisem słowotwórczym a leksykologicznym. Nici łączących je jest bardzo wiele – tutaj zwróciłam uwagę tylko na te, które mają znaczenie dla opisu materiału zgromadzonego na potrzeby prezentowanej monografii. Miejsca wspólne derywacji i innych procesów językowych mieszczą się na wielu poziomach: dotyczą zakresu badań, stosowanej metody, terminologii czy wreszcie zakładanych celów. Dotychczasowe prace nad słowotwórstwem historycznym wykazują, że ten obszar, bardziej jeszcze niż słowotwórstwo synchroniczne, wymaga spojrzenia globalnego, uwzględnienia danych leksykologicznych i etymologicznych. Rezultatem tak zorientowanych badań będzie nie tylko opis systemu słowotwórczego pierwszych wieków polszczyzny pisanej, ale także obraz przemian, jakim

⁶⁹ Zob. np. M. Cybulski: *Obyczaje językowe dawnych Polaków*. Łódź 2003.

⁷⁰ Zob. np. zbiór artykułów poświęconych pragmatyce historycznej: *Historical Pragmatics. Pragmatic Developments in the History of English*. Ed. A.H. Jucker. Amsterdam–Philadelphia 1995; E. Sweetser: *From Etymology to Pragmatics: Metaphorical and Cultural Aspects of Semantic Structure*. Cambridge 1990.

podlegały jej zasoby leksykalne. Otwiera się w ten sposób perspektywa dla semantyki leksykalnej, która z kolei, wychodząc od danych językowych, dotrzeć powinna do interpretacji świata. Jak więc widać, badanie słowotwórstwa historycznego może stać się punktem wyjścia, zaczynem dalszych dociekań naukowych. Swego rodzaju „wewnętrzna interdyscyplinarność”, która jest niezbędnym elementem rozważań leksykologicznych, powoduje, iż są one niezwykle atrakcyjne intelektualnie. Mimo iż w ostatnich dziesięcioleciach w lingwistyce poświęca się wiele uwagi tekstowi jako podstawowej jednostce znaczącej, to ciągle jednak przed szeroko rozumianymi badaniami słownictwa stoi sporo pytań, na które warto szukać odpowiedzi.

Leksykalna tradycja językowa

Istniejemy tylko przez to, co posiadamy, posiadamy to, co mamy przed sobą; jak wiele naszych wspomnień, nastrojów, myśli opuszcza nas, udając się w daleką podróż, gdy je tracimy z oczu. Nie możemy ich wówczas wliczać do sumy stanowiącej nasze istnienie. Mają one wszelako tajemnicze drogi, którymi do nas wracają.

Marcel Proust, *W poszukiwaniu straconego czasu*

Tradycja jest pojęciem mocno zakorzenionym w refleksji nad kulturą, co więcej, nie istnieje poza kulturą. W obrębie nauk kulturoznawczych używa się terminu *tradycja* do opisu podstawowych przemian dokonujących się w przestrzeni czasowej. Podobnie jak inne terminy obecne w naukach humanistycznych i będące wynikiem terminologizacji jednostek leksykalnych języka ogólnego *tradycja* nie jest jednoznaczna. Jak pisze Jan Grad: „[...] w obiegowym i funkcjonującym w praktyce badawczej pojęciu tradycji występuje dwojakie jej rozumienie: (1) ujmuje się ją jako mechanizm, sposób czy proces przekazywania kultury, dziedziczenie kulturowe zwane często »transmisją międzypokoleniową« oraz (2) uznając ją za efekt, rezultat tegoż przekazywania, czyli »spuściznę kulturową«”¹. Oba te ujęcia znajdują swoje rozwinięcie w pracach humanistów. Interesujące jest rozróżnienie proponowane przez Jerzego Szackiego, który pisze: „Pierwsze pojęcie tradycji, jakie spotykamy w piśmiennictwie, można by nazwać czynnościowym: ośrodkiem zainteresowania robi się mianowicie często

¹ J. Grad: *Tradycja jako „kultura ukryta”*. W: *Skrytość kultury*. Red. K. Zamiara. Poznań 2001, s. 83.

czynność przekazywania z pokolenia na pokolenie takich lub innych, przeważnie duchowych, dóbr danej zbiorowości. Pojęcie drugie nazwiemy przedmiotowym, ponieważ łączy się ono z przesunięciem uwagi badacza z tego, jak owe dobra są przekazywane, na to, jakie to są dobra, co podlega przekazywaniu. Pojęciu trzeciemu możemy dać nazwę podmiotowego, na pierwszym planie znajduje się tu stosunek danego pokolenia do przeszłości, jego zgoda na dziedziczenie lub protest przeciwko niemu”².

Wydaje się, że studia nad tradycją językową powinny uwzględniać zarówno interpretację przedmiotową, jak i podmiotową. Językoznawca może rozstrzygać, które z dawnych elementów językowych obecne są w dzisiejszym języku, oraz podejmować próbę określenia stosunku współczesnych użytkowników języka do tego dziedzictwa. To drugie zadanie polega przede wszystkim na badaniu historycznej świadomości językowej.

Pojęcie tradycji językowej

Poszukiwanie tożsamości, związków z historią, odnajdywanie elementów wspólnych i wskazywanie pomostów łączących teraźniejszość z historią to zadanie, któremu współczesna humanistyka poświęca bardzo wiele uwagi. Zagadnienia te znajdują się w kręgu zainteresowań nie tylko historyków, ale też antropologów kultury, socjologów, filozofów czy wreszcie – językoznawców. Każda z tych dziedzin odnajduje owe związki w innym celu, stosuje inną metodę do ich prezentacji, oświetla inne, ważne w przyjętej perspektywie, elementy. Nie należy też zapominać, że w ramach dyscyplin humanistycznych współistnieje wiele metodologii, obowiązuje kilka paradygmatów naukowych, a to pozwala na wielostronny ogląd zjawisk interpretujących obecność człowieka w świecie.

² J. Szacki: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971, s. 97–98.

Jak wspominałam wcześniej, w obszarach wyodrębnianych przez poszczególne kierunki humanistyczne o profilu historycznym niezwykle istotną rolę odgrywa *tradycja*. Kształtowanie się zawartości semantycznej tego pojęcia to na pewno temat na obszerne studium, które powinno uwzględnić nie tylko jego zmienność historyczną, ale także typ dyskursu, w jakim się pojawia. *Tradycja* urosła do rangi kategorii organizującej problemy badawcze w wielu dyscyplinach, choć bywa rozumiana w różny sposób. Jak pisze Barbara Skarga: „Pojęcie zachowuje na ogół dość płynne znaczenie. Rozmaici zatem myśliciele starają się tę polisemię usunąć. Jest to na ogół naturalne dążenie o pozytywnych efektach. Bywa jednak i tak, że analiza dokładna pojęcia, krytyka jego znaczeń, ogałaca je z nich dokładnie, czyniąc niemal pustym lub nadając mu inne zgoła. Określoność przekreśla to, co było niedookreślone”³. Innym jeszcze zagrożeniem jest nadużywanie w opisie procesów poznawczych jednej kategorii, co może prowadzić do zbanalizowania oglądu badanych zjawisk. Pamiętając o niebezpieczeństwach, jakie niesie z sobą kategoryzowanie⁴, warto jednak dążyć do tworzenia w opisie naukowym porządku, który organizuje dyskurs oraz ułatwia interpretację przedstawianej wizji badanych zjawisk.

Jednym ze sposobów na uniknięcie rozmycia się kategorii jest jej doprecyzowanie, które będzie widoczne także w warstwie językowej. Rozpatrywane tu pojęcie często uszczegóławiane jest przymiotnikiem; mówi się o *tradycji narodowej*, *tradycji szlacheckiej*, *tradycji rodzinnej*, *tradycji pisanej i ustnej*. Wyrażenie *tradycja językowa* ma ciągle bardzo dużą pojemność znaczeniową. Ponieważ przedmiotem rozważań w niniejszym rozdziale będzie właśnie tradycja językowa obecna w warstwie leksykalnej polszczyzny, chciałabym zatrzymać się nieco nad rozumieniem *tradycji językowej* jako kategorii pojęciowej. Wiadomo, że badanie pojęć, zwłaszcza w ujęciu diachronicznym, przyjmuje charakter nie tylko językoznawczy. Przemyślenia związane z rozwojem

³ B. Skarga: *Granice historyczności*. Warszawa 1989, s. 115.

⁴ Odwołuję się w tym miejscu nie do terminologicznego, kognitywnego rozumienia kategorii prezentowanego w książce Johna R. Taylora: *Kategoryzacja językowa. Prototypy w teorii językoznawczej*. Kraków 2001, lecz do funkcjonującego w języku ogólnym znaczenia *kategorii*.

znaczeniowym pojęć zajmują historyków idei, socjologów, a nawet publicystów⁵. Tego typu prace są inaczej niż te językoznawcze ukierunkowane, ich autorzy posługują się inną metodologią oraz innego rodzaju fakty są w nich podstawą do czynionych uogólnień.

Lingwistyczna prezentacja pojęcia *tradycja językowa* koncentruje się na aktualnym znaczeniu oraz rozumieniu przez współczesnego użytkownika języka, choć oczywiście nie można pominąć czynników zewnętrznych, które wpłynęły na jego ukształtowanie. Nie ma więc w tym momencie znaczenia geneza pojęcia, a jedynie jego zawartość treściowa.

Tradycja, reprezentując ten typ pojęcia, które wykształciło się z języka potocznego, potwierdza koncepcje poznawcze przyjmujące, iż nie ma ostrej granicy między wiedzą potoczną a naukową⁶. Pojawienie się określenia – *językowa* – powoduje terminologizację i zaistnienie w systemie pojęciowym lingwistyki. Przechodzenie do użycia naukowych wiąże się, rzecz jasna, z zaostreniem zakresu danego pojęcia. W zależności od przyjętego punktu widzenia oraz perspektywy badawczej w *tradycji językowej* należy rozróżnić następujące przestrzenie pojęciowe:

A. *Tradycja językowa* jako zespół cech językowych zgodnych z normą współczesnej polszczyzny i odziedziczonych z epok wcześniejszych. Mowa tu o tych elementach struktury języka, które stanowią o jej systemowości. W opisie idei struktury Jean Piaget wymienia trzy cechy: struktura jest **całością**, której każdy element jest podporządkowany, jest „**systemem przekształceń**”, który jako system ma swoje prawa, jest **samosterowna**”⁷ (podkreślenie moje – M.P.). W takim rozumieniu elementami tradycji językowej będą na przykład oboczności głoskowe o genezie prasłowiańskiej bądź staropolskiej, prawidła

⁵ Jedną ze znaczących pozycji podejmujących tę problematykę jest książka: R. Kosselleck: *Semantyka historyczna*. Poznań 2001.

⁶ Zob. na ten temat np. T. Maruszewski: *Analiza procesów poznawczych jednostki w świetle idealizacyjnej teorii nauki*. Poznań 1983 i Z. Cackowski: *Ciągłość i nieciągłość ludzkiego poznania*. W: *Społeczny kontekst poznania*. Red. Z. Cackowski, J. Kmita. Wrocław 1979.

⁷ J. Piaget: *Strukturalizm*. Warszawa 1972, s. 140.

ortograficzne realizujące zasadę historyczną, końcówki fleksyjne kontynuujące stan prasłowiański lub staropolski, narzędnikowa forma orzecznika w orzeczeniu imiennym⁸ i większość cech polskiego systemu gramatycznego.

B. *Tradycja językowa* jako te elementy języka, które określa się jako archaizmy. Odwołuję się tu do jednego ze znaczeń, w jakim stosowany jest ten termin w językoznawstwie: archaizm to „element dawnego systemu językowego występujący do dziś jako relikty (najczęściej wariant recesywny) w polszczyźnie, wchodzący w skład jej normy”⁹. Do tej przestrzeni pojęciowej zaliczam archaizmy lokujące się na wszystkich poziomach języka: archaizmy fonetyczne (wymowa w polszczyźnie ogólnej samogłosek pochyłonych, np. *dziń*, *dzisiej*, *kobita*, *syr*, *tyż*), fleksyjne (np. *dawnymi czasy*), słowotwórcze (np. *boleść* ‘ból’), leksykalne (np. *bialogłowa*), semantyczne (np. *przerazić*), frazeologiczne (np. *duby smalone*) i składniowe (np. spójnik *gwoli*, por. *gwoli prawdzie*, narzędnik sprawcy, zob. *przekazać coś posłańcem*). Najistotniejszą cechą jest tutaj wskazana w definicji recesywność oraz wyjątkowość tychże elementów.

C. *Tradycja językowa* rozumiana jako stabilność i długie trwanie. Wymienione cechy obserwowalne są przede wszystkim na poziomie słownikowym, ponieważ właśnie znaczenie leksykalne jest elementem najlepiej przechowującym odniesienia do świata rzeczywistego. Nie można oczywiście zapominać o jego uwikłaniach kontekstowych. Różnorodność badań prowadzonych na materiale leksykalnym¹⁰ dowodzi, iż jest to poziom będący nieocenioną inspiracją badań lingwistycznych, które z kolei włączają się w nurt prac interpretujących obec-

⁸ Na ten temat zob. K. Pi s a r k o w a: *Historia składni języka polskiego*. Wrocław 1984, s. 46–48.

⁹ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*. Red. A. M a r k o w s k i. Warszawa 2000, hasło *archaizm*, s. 1618.

¹⁰ Słownictwo danego języka dostarcza materiału do badań semantycznych, aksjologicznych, etymologicznych, frekwencyjnych i słowotwórczych – wydaje się, że jest to ten poziom języka, który otwiera przed badaczem największe możliwości poznawcze.

ność człowieka w świecie. Kształtowanie się takiego rozumienia pojęcia *tradycja językowa* wymaga odniesienia się do wartości czasu w lingwistyce. Czasu nie jako kategorii gramatycznej, ale jako kategorii organizującej badania językowe. Obecna i mocno podkreślana w strukturalizmie opozycja między synchronią a diachronią doczekała się wielu interpretacji i szczegółowych analiz¹¹. Jednakże tendencja do niwelowania granic w obrębie tak zwanych nauk o człowieku zaowocowała między innymi propozycją językoznawstwa kognitywnego, które opowiada się za odrzuceniem tej opozycji. Alternatywnym wyjściem dla niej miałyby być wspominana już przeze mnie panchronia, która jednak nie jest jednoznacznie rozumiana¹². Jedną z możliwych realizacji pojmowania zależności między czasem a językiem jest panchronia jako ciągłość kategoryzacji, którą najlepiej opisuje niesymetryczna relacja: język odzwierciedla czas, ale czas nie odzwierciedla języka. Obecność języka w ludzkim doświadczeniu, nawet jeśli jest to obecność nieuświadomiana, ma duże znaczenie dla kształtowania się tradycji językowej. Każde działanie językowe zakorzenione jest w tradycji.

Moim badaniom najbliższe jest właśnie to ostatnie rozumienie *tradycji językowej* (C), choć mam świadomość, iż nie ma zdecydowanych, wyraźnych różnic pomiędzy w ten sposób zakreślonymi polami pojęciowymi *tradycji językowej*. I tak na przykład archaizmy wypełniające przestrzeń (B) bliskie są elementom dawnym, obecnym we współczesnym słownictwie, tyle tylko, że postrzegane bywają przez użytkowników języka jako „obce”, przez lingwistów zaś opisywane są jako odstępstwa od normy. Natomiast w przestrzeni (C) mieszczą się elementy tak uwikłane w rzeczywistość językową, że nie sposób ich opisać bez narzędzi historycznych, co więcej – jawią się jako trudne do rozpoznania bez znajomości języka wieków przeszłych.

Leksykę współczesnego języka w znacznej części stanowią wyrazy przejęte z prasłowiańszczyzny bądź powstałe w początkach polszczyz-

¹¹ Zob. na ten temat bibliografię podaną przez P. Łozowskiego w artykule *Panchronia, czyli językoznawstwo bez synchronii*. W: *Przeszłość w językowym obrazie świata*. Red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski. Lublin 1999, s. 25–51.

¹² O różnych rozumieniach panchronii pisze P. Łozowski: *Panchronia...*

ny¹³. Kolejną, niebagatelną część stanowią pożyczki, którymi zasilala się polszczyzna w ciągu wieków. Bogactwo środków nominacji spowodowało, że niemal w polszczyźnie także neologizmów i neosemantyzmów. Wszystkie te elementy słownika podlegały wielorakim przemianom: znaczeniowym i strukturalnym. Częstokroć przeobrażenia te były tak duże, że bez podwyższonego stopnia świadomości językowej przeciętny użytkownik języka nie jest w stanie wskazać, które z nich do której warstwy przynależą. Jednym z zadań, jakie stawiam przed sobą w tej rozprawie, jest odkrywanie w dzisiejszym słownictwie śladów dawnych leksemów. W ten sposób chciałabym zbadać, w jaki sposób leksykalna tradycja językowa obecna jest we współczesności.

Sposoby tej obecności mogą być bardzo różne – przedstawię to w kolejnym podrozdziale.

Formy obecności tradycji językowej w leksyce

W zebranych materiale dużą część stanowią leksemy, których struktura jest bardzo czytelna. Łatwo w nich oddzielić część leksykalną od afiksów słowotwórczych. Problem pojawia się w momencie, kiedy należy wskazać podstawę słowotwórczą – nie notują jej współczesne słowniki lub też jest odnotowana, ale ze znaczeniem, które nie motywuje derywatu. W świadomości użytkowników języka leksemy takie funkcjonują najczęściej jako niepodzielne, a znaczenie przypisywane jest całości, nie poszczególnym morfemom. Następuje tu wyraźny rozdział między morfologią a semantyką: morfologicznie wyraz jest podzielny, semantycznie zaś można mówić tylko o znaczeniu przy-

¹³ Szczegółowe dane, także statystyczne, dotyczące obecności leksemów prasłowiańskich we współczesnej polszczyźnie zawarte są w pracy L.A. Jankowia k: *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej (na podstawie słownika prasłowiańskiego, t. 1–7)*. Warszawa 1997.

pisywanym morfemowi słowotwórczemu, a jak wiadomo, formanty nie mają stałej i stabilnej wartości. We współczesnych jednostkach leksykalnych przechowywane są wówczas staropolskie wyrazy, które w tradycyjnym ujęciu uważa się za zaginione. Zbiór, który przedstawię, nie jest jednorodny, ale można w nim wyróżnić następujące klasy:

1. Pierwszą z nich jest grupa derywatów, w których wyraźnie wyodrębnia się morfem leksykalny i afiks słowotwórczy, ale część leksykalna nie istnieje w żadnej współczesnej jednostce leksykalnej, która mogłaby być uznana za podstawę słowotwórczą, natomiast istnienie bezpośredniej podstawy¹⁴ potwierdza *Słownik staropolski*. Oto kilka przykładów (podaję je wraz z odnotowanymi w *Słowniku staropolskim* lub innych słownikach dawnej polszczyzny podstawami¹⁵):

bujny < *bujać* (Sstp) 'działać, przekraczając pewną miarę, być zuchwałym, pysznym, broić...';

gamoń < *gamać się* (SGP)¹⁶ 'iść powoli, chwiejnym, ociężałym krokiem, nie uważając na drogę przed sobą';

gnuśny < *gnuścić* (Sstp) 'być leniwym, opieszałym, lenić się';

gorliwy < *gorlić się* (Sstp) 'wykazać gorliwość, gorliwie działać';

gusła < *guślić* (Sstp) 'wrożyć, zaklinać, czarować, zamawiać';

potulny < *podtulić się* (Sstp) 'podporządkować się';

rumowisko < *rumować* (Sstp) 'opróżniać, zostawiać wolnym';

rzewny < *rzewnić się* (Sstp) 'rozpaczać, narzekać';

swary < *swarzyć się* (Sstp) 'spierać się, kłócić się, sprzeczać się';

szczapa, szczapka < *szczepać* (Sstp) 'rozrąbywać, łupać'.

2. Kolejny wyróżniony zbiór stanowią leksemy, w których również wyraźnie wyodrębnia się morfem leksykalny i afiks słowotwórczy, ale jednostka leksykalna będąca ich podstawą zachowała się tylko w sta-

¹⁴ Częstokroć ma miejsce przesunięcie dominanty znaczeniowej we współczesnym derywacie względem staropolskiej podstawy.

¹⁵ Nie podaję dzisiejszych znaczeń, natomiast poświadczenia ze *Słownika staropolskiego* potwierdzają, że odnotowane tam leksemy można uznać za podstawy współczesnych jednostek leksykalnych.

¹⁶ Taką definicję podaje Jan Karłowicz w *Słowniku gwar polskich* (Kraków 1901).

łych połączeniach bądź związkach frazeologicznych. Podaję przykłady wraz ze staropolską podstawą oraz współczesnym połączeniem, które wtórnie motywuje derywat¹⁷:

pieczołowicie < *pieczołować* (Sstp) 'troszczyć się, dbać, zabiegać o coś' (*Łąkożyństwo pieczołującego a pilnego [...] człowieka wiesiele jest* XV p. post R I s. XLI) (por. dzisiejsze: *sprawować nad kimś pieczę, mieć nad kimś pieczę; powierzyć kogoś czyjejs pieczy*); *Uniwersalny słownik języka polskiego* odnotowuje leksem *piecza* z kwalifikatorem: *książkowy*, ale ilustrują go tylko przykłady, w których pojawia się z wymienionymi przeze mnie czasownikami *mieć, sprawować, powierzyć*;

niedostatek < *niedostawać* (Sstp) 'brakować, nie wystarczać, być w zbyt małej ilości lub już nie być' (*Pan bog ... znał jest drogę twą ... a niczego tobie niedostawało* BZ Deut 2,7); *dostawać* w znaczeniu 'starczyć (starczyć)', 'wystarczyć (wystarczać)' odnotowane zostało w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* z kwalifikatorem: *przestarzały* i poświadczono tylko użyciami z negacją, np. *Często nie dostawało im chleba; wyjątek* < *wyjąć* (Sstp) 'wyłączyć, zrobić wyjątek, ...' (*Iżę Andrzej ...*

przedał był ... soltystwo ... i dwa stawy wyjął sobie Andrzej i ozimina 1422 StPPP II nr 3085), por. fraz. *wyjęty spod prawa*; znaczenie czasownika *wyjąć* takie jak w staropolszczyźnie pojawia się w USJP z kwalifikatorem: *książkowe*;

zaczyn < *zaczynić* (Sstp) 'zrobić, popęlnić, uczynić' (*Cokolwiek by ten człowiek przeciw Bogu albo przeciw ludu zaczął [...] Rozm 584*), por. *zaczynić ciasto*; połączenie *zaczynić ciasto* traktuję jako sfrazeologizowane, gdyż w USJP pojawia się tylko jedno możliwe użycie;

opatrunek < *opatrzyć, opatrzać* (Sstp) 'mieć staranie, troszczyć się, opiekować się' ([...] *aby ją tam opatrzał* XV ex. RXIX 89) ([...] *a jego rozmnożenie dobrotliwie opatrzać, ustawiamy* 1484 Reg 705); por. *opatrzyć ranę*; podobnie jak w innych przykładach przyjmuję, że jeśli dana jednostka leksykalna pojawia się tylko w jednej kolokacji, to można uznać to połączenie za sfrazeologizowane;

udrzeć, udzierać < *drzeć* (Sstp) 'odzierać, zdzierać, łupić' (*Rzuciwszy się z wielką okrutnością poczęli drzeć i siepać odzienie z niego i zwlekli*

¹⁷ O związkach frazeologicznych jako podstawach słowotwórczych pisała A. Janowska: *Związki frazeologiczne w funkcji podstaw słowotwórczych*. W: *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji*. Katowice 2000, s. 191–196.

go, *ażę stał nag* Rozm 815); por. współczesne *iść na udry*; rzeczownik będący głównym składnikiem tego związku frazeologicznego opatrzony jest w USJP definicją zakresową: tylko we *fraz.*, natomiast SL odnotowuje motywujący go czasownik *uderzyć* w znaczeniu ‘uderzyć’ (*Udarł go w głębę* Boh. Kom. 5, 207), a omawianemu połączeniu przypisano znaczenie ‘walczyć z kimś’.

Nieco odmienna sytuacja ma miejsce, gdy współczesna i staropolska (lub też tylko jedna z nich) formacja jest motywowana przez dawne połączenie, które uległo uniwerbizacji, na przykład:

gotówka < *gotowe pieniądze* (Sstp) ‘*gotówka, pecunia preasens ...*’ (*Jan za Janusa ręczył gotowe pieniądze* 1427 ZapWarsz nr 37), por. *żywa gotówka*;

gorzałka < *gorzale wino* (SXVI) (*Przydalichmy wam Pieśń o tym szlachetnym trunku / który po łacinie zową Aqua vite a po polsku Gorzale wino / na ty Mięsopesty* LudWieś B4, B5v).

Jeśli zatem dotrzemy do dawnych połączeń, to niektóre z dzisiejszych konstrukcji słowotwórczych mogą stać się przydatnym materiałem do badań nad procesami uniwerbizacyjnymi. Nie są to co prawda jednostki poświadczone wieloma przykładami, tym niemniej warto o nich wspomnieć, gdyż wskazują na trwałość pewnych procesów leksykalno-słowotwórczych.

3. Osobno należy traktować te leksemy, w których wyraźnie wyodrębnia się morfem leksykalny i afiks słowotwórczy, i we współczesnych słownikach odnotowane są wyrazy, które formalnie mogłyby być ich podstawą, jednakże żadne z ich znaczeń nie funduje dzisiejszego sensu derywatu. Tymczasem *Słownik staropolski* stanowi potwierdzenie tych wartości. Przykłady podaję wraz z nieistniejącą współcześnie podstawą staropolską:

dokonać < *konać* (Sstp) ‘działać, czynić’ (*Wszystko czożkoli będziesz chcieć z twą bracią udzielać złotem i srebrem, konaj wolnie [...] podle przykazania pana Boga twego* BZ II Esdr 8,17);

gwar < *gwarzyć* (Sstp) ‘zgiełk czynić, hałasować’ (*Turbam tumultuantem gwarzącą [...] XV in. R XXV 272*);

naruszyć < *ruszyć* (Sstp) ‘przekroczyć uprawnienia, złamać układy’ (*Ruszyliście dissoluistis [...] MPKJRp V 58*);

powierzyć < *wierzyć* (Sstp) 'powierzać' (*Tegodla gdyżby w ganiebnem dobytku nie byliście wierni, kto wam będzie wierzyć to co jest wierne albo prawdziwe* Rozm 390);

wskrzesić < *krzesić* (Sstp) 'przywracać do życia' (*O miły synku, a kakoby ji już mógł krzesić* Rozm 135);

zetrzeć < *trzeć* (Sstp) 'unicestwiać coś, kłaść kres czemuś' (*Nie wiedzą, iżeś ty sam bog nasz, jen trzesz bogi przeciwne od początku* BZ Judith 9,10);

zgladzić < *gladzić* (Sstp) 'zabijać' (*Lucus ait: Tanti michimet sum causa: me necat, gl. scindit gladzi, ex dono rustica dextra mea* 1466 R XXII 16);

zadatek < *zadać* (Sstp) 'zapłacić jako pierwszą część należności [...]' (*Jakom przy tem był, gdzie Wirzbięta zrządzil i z Jactorem o starą łakę i pieniądze na nią zadał* 1396 Pozn nr 210);

przestępca < *przestępca* lub (*przestąpić*), *przestępić* (Sstp) 'postąpić wbrew czemuś, dokonać przestępstwa, przekraczać przepisy' (*Bo wiem, iże przestępując, przestąpisz [...] a przestępcą nazwałem cię* BZ Is 48,8).

4. Następną grupę tworzą leksemy, w których również wyraźnie wyodrębnia się morfem lekсыkalny i afiks słowotwórczy, ale są one motywowane tylko przez inne formacje oparte na tym samym rdzeniu, nie istnieją zaś współcześnie samodzielne jednostki podstawowe. Także w słownikach dawnej polszczyzny nie zawsze są notowane. W takich przypadkach mówimy o tak zwanej podstawie związanej¹⁸. Oto kilka przykładów, które podaję wraz ze staropolską podstawą (o ile została odnotowana). W nawiasie podaję przykładowe współczesne formacje zbudowane na tym samym rdzeniu:

jeniec (*wziąć*) < *jąć* (Sstp) 'wziąć w pęta, więzy, areszt, pojąć w niewolę' (*Jakom ja jął złodzieja, nie wziął na niem dwudziesty groszy za wypuszczenie* 1428 ZapWarsz nr 2600);

¹⁸ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Warszawa 1993, s. 404 podaje następującą definicję podstawy słowotwórczo związanej: „Wyodrębnia się w słowotwórczo podzielnych leksemach, między którymi istnieje stosunek wzajemnej motywacji. P. s. z. obligatoryjnie łączy się z jakimś afiksem słowotwórczym, nigdy nie występuje samodzielnie, tzn. nierozszerzona o afiks słowotwórczy w funkcji tematu fleksyjnego, np. *gospod-arz* – *gospod-yni*; *za-mknąć* – *ode-mknąć*; *za-jąć* – *przy-jąć* – *u-jąć* – *ob-jąć*”.

narzekać (przrzekać) < rzec (Sstp) ‘posłużyć się słowami dla komunikowania myśli i przeżyć’ (*Alećby niektory człowiek mógł tako rzec* Gn 172a); ten czasownik odnotowany jest w USJP w znaczeniu ‘powiedzieć, odezwać się, przemówić’, jednakże zakres jego użycia ograniczony jest kwalifikatorem: *ksiązkowy*; nie występuje on też w pełnym paradygmacie, o czym piszę poniżej (punkt 6);
żrenica (spojrzeć) < jrzyć, żrzeć (Sstp) ‘patrzeć, wpatrywać się’ (*We-selić się będzie gospodzin ... jenże żrzy na ziemię* Fl 103,33),
ogłądać (podglądać) < głędać (Sstp) ‘patrzeć’ (*Wszystkich w bożnicy oczy były glądające nań* EwZam 307).

5. W kolejnym zbiorze leksemów znajdują się takie, w których także można bez trudu wyodrębnić morfem leksykalny i afiks słowotwórczy, jednakże nie funkcjonują one współcześnie jako samodzielne jednostki leksykalne, a są jedynie składnikami jednostek złożonych – stałych połączeń i związków frazeologicznych. Przykładami na taki sposób obecności staropolszczyzny we współczesności niech będą podane przykłady (podaję współczesne połączenia oraz wycofane leksemy wraz z definicjami ze słowników dawnej polszczyzny):

mieć chrapkę na co : *chrapka*; źródłem tego frazeologizmu jest prawdopodobnie odnotowane w SXVI połączenie *chrap mieć* (*Bo y ludzie / y prawa / chrap na lotry mają* KlonWor 44), w którym *chrap* znaczy ‘gniew, nienawiść’; USJP odnotowuje też przestarzałe znaczenie wyrazu *chrapka* ‘ochota, chętką’,

katar sienny : *sienny* (Sstp) ‘związany z sianem’ (*Na obiedzach siennych in feno* 1444R XXIII301); słownik pod redakcją Dubisza notuje leksem *sienny* z kwalifikatorem: *przestarzały*, natomiast połączenie *katar sienny* traktowane jest jako termin medyczny;

odejmować sobie od ust : *odejmować* (Sstp) ‘odbierać, pozbawiać kogoś czegoś’ (*Nie odrzucaj mnie od lica twego i ducha świętego twego nie odejmuj ode mnie* Fl 50, 12);

opływać w dostatki : *opływać* (Sstp) ‘być pełnym, dobrze napełnionym, mieć coś w obfitości, w nadmiarze’ (*Natychmiast ... napełnili ony sześć sądów, aże opływały* Rozm 208);

być na podorędziu / mieć coś na podorędziu : *podorędzie*; Sstp i SXVI nie notują jednostki *podorędzie*, a bezprefiksalny leksem *orędzie* za-

pisany jest ze znaczeniami, które nie motywują frazeologizmu *na podorędziu*. W słownikach późniejszych (SWil i SWar) *podorędzie* pojawia się jako osobne hasło z odesłaniem do połączenia *na podorędziu* 'pod ręką, na pogotowiu, tuż obok'; autorzy *Słownika warszawskiego* odnotowują także etymologię ludową zbudowaną na podobieństwie ze zalatrowaną postacią rzeczownika *ręka* (**ręcze*): *na podoręczu*;

zabiegać komuś drogę : *zabiegać* (Sstp) 'wybiegać na spotkanie, wychodzić naprzeciw' (O **zvyarżq̃tach, iże zabiegały Jezukrystowi, kiedy jest wiedzion do Egiptu* Rozm 84);

zaczynić ciasto : *zaczynić* (Sstp) 'zrobić, popęlić, uczynić' (*Cokolwiek by ten człowiek przeciw bogu albo przeciw ludu zaczął [...] Rozm 584*);

zapierać dech : *zapierać, zapirac* (Sstp) 'uniemożliwić dostęp, nie dopuszczać do czegoś, wzbraniać'; to znaczenie poświadczane jest w Sstp tylko jednym użyciem terminologicznym *zapirac prawo czyjeś* 'zaprzeczać czymś prawom';

pić, wypić strzemiennego : *strzemienny*; w większości leksykonów dokumentujących dawną polszczyznę przymiotnikowi *strzemienny* przypisane jest definicja strukturalna 'odnoszący się do strzemięcia', jedynie w SWar pojawia się znaczenie zleksykalizowane, w którym przymiotnik jest już zsubstantywowany: 'kielich spełniony na odjeździe'; w USJP powtarza się ta wartość, dodane jest jednak objaśnienie kulturowe: *strzemienne* 'kielich, toast spełniany na pożegnanie, przed odjazdem (dawniej przed wsiadaniem na konia)'; poświadczane jest tylko we frazeologizmie *pić, wypić strzemiennego*; *morzyć głodem, sen (mnie) morzy* : *morzyć* (Sstp) 'pozbawiać kogoś życia, uśmiercać, zabijać' (*Toć me największe wesele, gdy mam morzyć żywych wiele De morte w.161*); w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* podano, że dziś czasownik ten występuje tylko w szczególnych połączeniach, które zostały przeze mnie przytoczone.

Leksemy, które dzisiaj nie funkcjonują samodzielnie, a są jedynie elementami stałych połączeń, w dawnej polszczyźnie były, jak pokazują staropolskie poświadczenia, pełnoprawnymi i samodzielnymi elementami zasobu słownikowego. Na skutek procesów leksykalizacyj-

nych (które będą szczegółowo opisane w rozdziale III rozprawy) utraciły one indywidualne znaczenie.

6. Nieco inną specyfikę ma kolejna klasa jednostek, w których co prawda również wyraźnie wyodrębnia się morfem leksykalny i afiks słowotwórczy, jednakże we współczesnej polszczyźnie występują one w ograniczonej w stosunku do staropolszczyzny postaci morfologicznej. Ograniczenie to może mieć naturę fleksyjną bądź słowotwórczą.

„Niepełność” fleksyjna polega na istnieniu danego leksemu tylko w określonych formach, nie dysponuje on pełnym zasobem form właściwych mu ze względu na właściwości morfologiczne. Ilustracją tego zjawiska mogą być następujące jednostki:

uwłaczać ‘stanowić obrazę, obelgę dla kogoś, czegoś, przynosić wstyd hańbę komuś, czemuś; ubliżać, obrażać’, która jest niedokonaną postacią staropolskiego czasownika *uwłóczyć* (w Sstp zapisana jest też forma *uwlec* o tym samym znaczeniu) ‘naruszać dobrą opinię, obmawiać, okazywać lekceważenie, ubliżać’ (*Jiż to odpłacają złe za dobre, uwłoczyli są mnie* Fl 108,3); zachowała się tylko forma niedokonana, choć Sstp notuje obie postaci.

Częstsze są przypadki, kiedy jedyną pozostałością po czasowniku staropolskim jest dawny imiesłów czasu przeszłego czynny drugi, zob. na przykład *wypuknąć się* (*Słownik staropolski* notuje też czasownik *wypuczyć się* ‘stać się wypukłym, wystającym nad powierzchnię’) ‘wyrosnąć, puścić się’ (*Wypuknie się erumpe[n]t (ero guasi ros, Israel germinabit sicut lilium, et erumpet radix eius ut Libani* Os 14.6) ca 1470 MamLub 245) i współczesne *wypukły* czy staropolskie *zatwardzać, zatwardzać swą głowę* ‘być upartym, upierać się’ (*Nie zatwardzajcie swej głowy* BZ II Par 30,8) potwierdzone dzisiejszym *zatwardziały* ‘uparty’.

Do refleksji nad rozwojem polskich form zanegowanych skłaniają te leksemy współczesne, w których sposób wyrażania teże negacji uległ zachwianiu. Przedmiotem zainteresowania jest tu tylko negacja jawna, wyrażająca się formalnymi wyznacznikami w postaci morfemu (partykuły) *nie*. Nie rozpatruję też negacji logicznej i negacji syntaktycznej,

którym poświęcono wiele opracowań monograficznych¹⁹. Jednostki leksykalne mające wartość przeczenia, dla których nie istnieją współcześnie pary bez negacji, są dla mnie przykładami potwierdzającymi ciągłość zasobu słownikowego polszczyzny.

W zgromadzonym materiale staropolskim pojawiły się czasownikowe formy bez negacji, które dziś używane są tylko w formie zanegowanej, na przykład:

dostawać, dostawać się 'wystarczać, być pod dostatkiem' (*Karmieś je na puszczy, a wszego jim dostawało [...]* BZ Neh 9,21);

dowierzać 'wierzyć komuś, ufać, polegać na kimś' (*Ustawiamy, aby ociec żwiąg mógł dzieciom... ustawić pewne opiekadniki, ktore by chciał, a o których więcej dowierza* Sul 75);

kwapić się 'śpiesznie albo wcześniej coś robić' (*Maria nic nie czyniła kwapiąc, ale wszystko w umiar* Rozm 22);

omieszkąć, omiaszkąć (się), omieszkać 'zaniedbać' (*Jestli omieszkał lud ziemski, a jako mało dba mego przykazania, przepuściłby człowieka ..., postawię mą twarz przeciwko człowieku temu* BZ Lev 20,4).

Skrajnym przypadkiem jest czasownik *nienawidzić*, którego nieistniejącą dziś podstawą jest staropolskie *nawidzieć* 'kochać, miłować kogoś, mieć w kimś upodobanie' ([...] *dziwka nawidza, a czynią ją matką* Rozm 47). We współczesnej polszczyźnie miejsca „opuszczone” przez leksemy stanowiące parę do tych zaprzeczonych zostały wypełnione jednostkami opartymi na różnym rdzeniu, por. na przykład: *nie dostawać* 'brakować' // *wystarczać*; *nie dowierzać* // *ufać*; *nie omieszkąć*²⁰ // *pamiętać* (żeby coś zrobić); *nienawidzić* // *kochać*. Obecna w polszczyźnie reguła umożliwiająca zanegowanie przez użycie *nie* prawie każdego czasownika odsyła w tym przypadku do historii, budując kolejny most między dawnym i dzisiejszym.

¹⁹ Negacja jako kategoria logiki, filozofii i lingwistyki jest, w ujęciu semantycznym i pragmatycznym, przedmiotem wielu opracowań, zob. np. A. Bogusławski: *O negacji*. W: *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*. Wrocław 1975, s. 137–145; R. Tokarski: *Funkcja morfemu „nie” w przymiotnikach zaprzeczonych*. W: *Semantyka tekstu i języka*. Red. M.R. Mayenowa. Wrocław 1976, s. 281–290; J. Antas: *O mechanizmach negowania*. Kraków 1991; B. Greszczuk: *Składniowe wykładniki negacji i ich funkcje w historii języka polskiego*. Rzeszów 1993.

²⁰ W terminologii prawniczej używa się tego czasownika w twierdzeniach w znaczeniu 'nie stawiać się gdzieś, opuścić coś'.

Nieco inaczej przedstawia się problem, jeśli idzie o przymiotniki, gdyż tam morfem *nie* występuje w funkcji przedrostka i nie zawsze ma wartość przeczącą. Na uwagę zasługują przymiotniki i zadiektywizowane imiesłowcy, które w połączeniu z *nie* przyjmują wartość necesarywną²¹. Formy te nie mają dziś znaczeniowych odpowiedników bezprefiksalnych, natomiast istnieją ich bezprzedrostkowe homonimy, na przykład *nienasycony* (Sstp) 'nie dający się nasycić, chciwy' (*Gdyż w lwiej przepaści jest nienasycona żądza* [...] Sul 47) // *nasycony* imiesłów bierny od *nasycić*.

Na uwagę zasługują także dzisiejsze przymiotniki z prefiksem *nie-*, które w staropolszczyźnie stanowiły parę z przymiotnikami niezanegowanymi, na przykład:

nieczestny (*niecny*) (Sstp) 'pozbawiony czci, zniesławiony' (*Tego też nieczestnego wyrzeka mi, jen tajemnie złodziejce a zbieżce przechowywa* [...] Sul 15) // *cny, czsny, czstny* (Sstp) 'godzien czci, poszanowania' (*Posłał jest k tobie czsnego posła z czsnym orędzim* Naw 52);

nieopatrzny (Sstp) 'nieostrożny, nierozważny, lekkomyślny' (*Musca quiet <is> inpaciens, niecierpliwa, et incauta, nieopatrzna, cum aranee laqueum innodisset, rea cepit lamentari* XV med. R XXIII 279) // *opatrzny* (Sstp) 'rozważny, przezorny, roztropny, ostrożny' (*Synowie tego świata są opatrniejszy nad syny światłości* [...] XV med. R XXII243);

nierządny (Sstp) 'pozostający w sprzeczności z uznanymi zasadami' (*Gdyby w zawieszony czas głowa zabita albo cokolwiek innego nierząd-nego uczyniono* OrtMac 85) // *rządny* (Sstp) 'zgodny z prawem, prawem przepisany' (*Gdyby kto pozwał ... niekogo przez powoda rząd-nego* [...], *zapłacić ma pozwanemu* Sul 29);

nieobyczajny (Sstp) 'postępujący wbrew dobrym obyczajom, nieprzy-zwoity, niegrzeczny' (*Nieobyczajny inmorgeratus* ca 1428 PF I 495) // *obyczajny* (Sstp) 'właściwy, należyty, przyjęty, zgodny z panującymi zwyczajami, przepisami, normami' (*Szlachetni i teże obyczajni, nobiles, Jan i Jendrzey ... obrządzili swego wiernego ... prokuratora aktorem* ca 1428PF I 479); oczywiście współczesne leksemy *niecny, nierządny* czy

²¹ Tę praindoeuropejską właściwość imiesłowów biernych opisał Henryk Oester-reicher w pracy *Imiesłów bierny w języku polskim*. Kraków 1926.

nieobyčajny nie są niezmienioną pod względem semantycznym kontynuacją jednostek staropolskich.

Te i wiele innych przykładów pozwalają przypuszczać, iż zaburzenie układu parzystego (forma z negacją / forma bez negacji) jest jednym z powodów leksykalizacji trwającego leksemu. Osłabiają się bowiem w ten sposób więzi z podstawą, wzmacnia się autonomia leksemu.

Dość liczną grupę ilustrującą inne, choć podobnej natury, zjawisko stanowią współczesne czasowniki prefiksalne, które w staropolszczyźnie miały również formy bezprefiksalne. Ma tu miejsce swego rodzaju ograniczenie *paradygmatu słowotwórczego*. Termin ten pojawia się w pracach słowotwórczych, choć jego znaczenie nie jest w pełni ustabilizowane. Został utworzony na wzór *paradygmatu fleksyjnego* rozumianego jako „zbiór zdeterminowanych funkcjonalnie form danego leksemu, o stałej liczbie elementów, wypełniający całkowicie siatkę pozycji paradygmatu”²². I choć derywacji przypisuje się odmienne cechy niż fleksji, to można tworzyć zbiory formacji oparte na tym samym rdzeniu będące w pewnym sensie układem form analogicznym do paradygmatu fleksyjnego. W zależności od przyjętej postawy badawczej wyodrębnia się dwa stanowiska. Pierwsze, reprezentowane między innymi przez badaczy rosyjskich, traktuje *paradygmat słowotwórczy* jako pewien schemat tworzenia derywatów, który wypełnia się bądź łańcuchem kolejnych formacji od danej podstawy, bądź po prostu zbiorem tych derywatów. Drugie stanowisko, obecne na przykład w pracach Honowskiej²³, to traktowanie *paradygmatu słowotwórczego* jako zbioru funkcji danego typu derywatów. Dla potrzeb opisu leksykalno-słowotwórczego uwzględniającego materiał historyczny ważne jest podkreślenie zmienności w czasie zbioru stanowiącego *paradygmat słowotwórczy*. Pojawienie się nowych elementów i wypadnięcie innych jest zawsze pretekstem do rozważań nad kompletnością owego zbioru oraz poszukiwań śladów konstrukcji nieistnie-

²² O. Wolińska: *O pojęciu paradygmatu słowotwórczego*. W: *Studia z językoznawstwa słowiańskiego*. Red. F. Sławski, H. Mieczkowska. Kraków 1995, s. 241–245. Autorka przedstawia też w artykule różne propozycje rozumienia *paradygmatu słowotwórczego*.

²³ Zob. np. M. Honowska: *Zarys klasyfikacji polskich derywatów*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

jących. Dla mnie szczególnie interesujące są te przypadki, kiedy na podstawie obecnego stanu odtworzyć można stan wcześniejszy. Przykładowo podam parę tego typu leksemów:

grzązać (Sstp) ‘zanurzać’ (*Judasz ... Żydom cię w ręce podał, który cie związały, w wodzie zimnej grzązały* ca SIOcc XII 161); SXVI również potwierdza jeszcze to znaczenie (*Furman także do domu swego gościem bywa / [...] Nie śpi nocy, ze strachem przebywa pustynie / Nie raz się grąza w błocie / czasem i popłynie* S. K o ł a k o w s k i: *Wiek ludzki...*, Kraków 1548, B4v Linde); por. *pogrążyć*, *niechać* (Sstp) ‘przestać coś czynić, przestać wypełniać, zaniechać, zaniedbać’ (*A tak niechawszy duchownych obyczajow swych przodkow ..., jednego boga niebieskiego są naśladowali* BZ Judith 5,8); por. *zaniechać*;

okolny (Sstp) ‘znajdujący się niedaleko, bliski, sąsiedni’ (*Okolney granice finitime metis [...]1471 MPKJ V 137*); por. *dookolny*; *sporzyć się* (Sstp) ‘powiększać się’ (*Alvus tumescit sporzi sie (alvus tumescit virginis, claustra pudoris permanent)* 1444 R XXIII 300); por. *przysporzyć*, *spory* ‘duży’.

Omawiając derywaty prefiksalne, szczególnie te czasownikowe, należy pamiętać o niestabilności znaczeń przedrostków czasownikowych w staropolszczyźnie. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim derywatów prefiksalnych w znaczeniu innym niż przestrzenne, a takie znalazły się w zgromadzonym materiale. Dopiero szczegółowe badania nad polisemią i homonimią staropolskich prefiksów czasownikowych pozwalają na ustalenie wartości semantycznej przedrostka i w konsekwencji znaczenia formacji²⁴.

7. Następną grupą, którą wiąże z poprzednimi czytelna struktura morfemowa, odróżnia się od nich odmienną łączliwością i odmiennymi parametrami pragmatycznymi. Rozumiem przez to określenie przynależność do różnych rejestrów stylistycznych. Widać więc wyraź-

²⁴ Znaczenia prefiksalnych formacji czasownikowych są przedmiotem monografii A. Sieradzkiego: *Prefiksalne derywaty czasownikowe w „Rozmyślaniu przemyskim”*. Poznań 2004. O polisemii staropolskich czasowników, co pozostaje w ścisłym związku z wartościami prefiksów, traktuje monografia A. Janowskiej: *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje*. Katowice 2007.

nie, iż ten typ przykładów został wyodrębniony na podstawie innych kryteriów. O ile w punktach 1–6 kierowałam się głównie morfologią, a semantyka była kryterium wspomagającym, o tyle teraz kieruję się przede wszystkim semantyką, wspomagając ją pragmatyką. Przegląd wybranych przykładów rozpocznę od prezentacji tych, w których mamy do czynienia ze zmianą, którą można nazwać ograniczeniem zakresu łączliwości. Łączliwość jako termin językoznawczy traktowana jest bardzo szeroko²⁵ i, w zależności od przyjętej metodologii, w różnym rozumieniu. Zebrany materiał upoważnia do przyjęcia definicji łączliwości, która bliska jest lingwistyce anglosaskiej – i dlatego czasami wymiennie z terminem *łączliwość* możliwe jest stosowanie terminu *kolokacja* i rozumienie jej jako faktu częstego współwystępowania pewnych leksemów. W podobny sposób traktowane są połączenia werbo-nominalne w pracy zespołu Ewy Jędrzejko²⁶, choć autorzy zeszytu próbnego *Słownika polskich zwrotów werbo-nominalnych* przyjmują jako punkt wyjścia swoich analiz rzeczownik, będący w omawianych przez nich konstrukcjach nośnikiem znaczenia lek-sykalnego.

Aby zilustrować zmiany łączliwości, porównajmy definicje czasownika *dokonać*. *Słownik staropolski* podaje: ‘skończyć, położyć kres, dopełnić’, a odpowiadającym mu znaczeniem we współczesnym słowniku jest: ‘mówimy, że ktoś dokonał życia, swoich dni itp., jeśli umarł’ (ISJP). Ta wartość semantyczna potwierdzona jest następującym przykładem: *Wrócił jednak do swoich bliskich, wśród których w 1837 roku dokonał żywota*. W definicji współczesnej widać, że dopełnienie bliższe zostało ograniczone do zamkniętego zbioru rzeczowników odnoszących się do życia człowieka. Natomiast w Sstp mamy: *Dokonaj, czoł począł* Błaż 322; *Dokonały się księgi wtóre świętej Brygidy* XV med. MPKJ 428; *Dokonał Salomon domu bożego* BZ II Par 7, 11; *Jako tego lata dokonało się obrzezanie żydowskie [...]* Rozm 176. Z innych poświadczeń wynika, że *dokonać* ‘skończyć’ można było też *modlitwę*,

²⁵ Zob. np. definicja w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*, gdzie definiuje się *łączliwość* jako „możliwość wstępowania elementów językowych w związki z innymi elementami [...]” (s. 317).

²⁶ Zob. *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych. Zesztyt próbny*. Red. E. Jędrzejko. Warszawa 1998.

mowę, płaczu, przykazania, słów i, podobnie jak współcześnie, swego żywota. Połączenie *dokonać życia* (*żywota, wieku, dni*) zostało odnotowane w *Słowniku frazeologicznym* Stanisława Skorupki²⁷, co potwierdza, że funkcjonuje ono we współczesnej polszczyźnie jako łączliwe, czasownik zaś w tym znaczeniu nie przyłącza dopełnień z innego zakresu znaczeniowego.

Podobny rozwój możemy obserwować w czasowniku *wprawić*, którego jedno ze znaczeń w Sstp to 'spowodować coś, doprowadzić do czegoś': *wprawić w jęctwo 'uwięzić' (Świder ... cum Stanislao ... habet terminum ... pro eo, quia hominem ipsius colonum wprawił jeś in captiuitatem, iure eum non convincens 1429 ArchcastrCrac III 140)*. Dziś znaczenie to kontynuują połączenia *wprawić kogoś w zakłopotanie / w zachwyty / w dobry nastrój*. W leksemie *zabiegać* (Sstp) 'stawać komuś na drodze, zastępować komuś drogę' obserwujemy inny typ zmiany kolokacji. Polega on na obligatoryjnym wprowadzeniu w języku współczesnym dopełnienia wyznaczonego, które wraz z czasownikiem tworzy stały związek wyrazowy: *zabiegać drogę*. Porównajmy poświadczenia z obu słowników: Sstp: *Gdy piechotą umie biegać (sc. zły mnich) muszą mu naprzód zabiegać* De morte w. 456, słownik współczesny (ISJP) podaje następującą ilustrację: *Zabiegła mu drogę tak nagle, że zatrzymał się i zdumiony podniósł na nią oczy*.

Tak samo stało się w czasowniku *zetrzeć* 'zniszczyć', który we współczesnej polszczyźnie wymaga dopełnienia *w pył / na pył, w proch / na proch*, natomiast w staropolszczyźnie nie było ono wymagane (*Bo skruszeniem wielkim starta jest panna, dziewczka luda mego [...]* BZ Jer 14, 17).

Interesujące wydają się również te czasowniki staropolskie, których definicyjne znaczenie pokrywa się ze współczesnym i nawet dopełnienia pod względem semantycznym odpowiadają tym dzisiejszym, różnica polega natomiast na ograniczeniu pragmatycznym. Rozumiem przez ten typ ograniczenia zawężenie użycia danego połączenia do określonej odmiany języka. I w tym przypadku możemy o odmianie języka orzekać tylko w odniesieniu do współczesności, nie mamy

²⁷ S. Skorupka: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa 1974.

bowiem danych (a przynajmniej są one niewystarczające²⁸) na temat języka potocznego, a tym bardziej potocznego mówionego staropolszczyzny. Odpowiednim przykładem może być tutaj czasownik *domówić* o znaczeniu staropolskim 'umówić się, ustalić': *Czcienie o tem, jako Żydowie Wielką Środą koniecznie domówili, iż mieli ubić milego Jezusa* Rozm 507; [...] *którego dnia który obyczaj chcemy mieć, aby chmy i jeli a też domówimy którego dnia koniecznie chcemy go ubić* Rozm 509. W USJP to znaczenie przedstawione zostało następująco: 'uzgodnić szczegóły jakiejś sprawy' i poparte przykładem: *Domówimy to jeszcze przed wyjazdem*. Bardzo istotny jest tu kwalifikator umieszczony przez autorów słownika: *słowo potoczne*. W języku oficjalnym, tym bardziej w języku literatury pięknej (oczywiście pomijam tu stylizacje na potoczność), musiałoby być ono zastąpione na przykład czasownikami *ustalić*, *uzgodnić*. Taki kierunek ograniczenia jest nieco zaskakujący, gdyż skłonni bylibyśmy sądzić, że staropolszczyzna przechowuje się raczej w języku literackim i oficjalnym. Nie jest to jednak przypadek odosobniony, gdyż podobne ograniczenie użycia ma miejsce również w czasowniku *postawić się*, który w obu słownikach ma znaczenie 'sprzeciwić się, działać przeciwko komuś' (Sstp: *Piotr postawił się naprzeciw Iwanowi sędzi o rzecz, którą przed nim miał albo czynił* Dział 29). USJP: *Postawił się wobec nauczycielki, chociaż nie miał racji*. I tym razem czasownik został w słowniku współczesnej polszczyzny opatrzony kwalifikatorem: *potoczne*. W ISJP pojawia się dodatkowa informacja, że najczęściej występuje w stałych połączeniach: *postawić się kantem*, *postawić się na sztorc*.

Niejako odwrotne zjawisko obserwujemy w leksemach *rzec* i *postradać*. Pierwszy z nich w znaczeniu 'powiedzieć' we współczesnym słowniku uzupełniono kwalifikatorem: *książkowe* i na podstawie przytoczonych przykładów można wnioskować, że ma miejsce również ograniczenie paradygmatu fleksyjnego: nie ma potwierdzeń użycia w 1. osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego *rzekę*²⁹ (takiego

²⁸ Zob. np. A. Cieślík owa: *Tendencje słowotwórcze w języku mówionym w okresie średniowiecza*. W: *Studia historycznojęzykowe*. T. 1. Red. M. Kucała, Z. Krążyńska. Kraków 1994, s. 15–23.

²⁹ Ten czasownik jest różnie interpretowany przez językoznawców: *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny* pod redakcją A. Markowskiego (Warszawa 2000) po-

użycia nie dopuszcza współcześnie również moja kompetencja językowa), co sugeruje, iż ten czasownik opuścił już rejestry odmiany potocznej. Natomiast z poświadczeń w *Słowniku staropolskim* należy wnosić, że leksem ten obsługiwał wszystkie konteksty zastępowalne dziś czasownikiem *powiedzieć*: *Csoż rzekę Fl Ez 8; Co rzeczesz, gdyż cię nawiedzą? BZ Jer 13,21.*

Również czasownik *postradać* ograniczył swój zakres użycia i ze znaczenia odnotowanego w Sstp 'stracić, zgubić' (... *Darów urodzonych nie postradał XV ex. R XXV*) we współczesnej polszczyźnie został związek wyrazowy poświadczony w SF *postradać rozum (zmysły)*, który kontynuuje znaczenie 'stracić', jednakże wyraźnie określa możliwe dopełnienia. ISJP przytacza co prawda przykład *Postradał hrabia swą olbrzymią bibliotekę*, ale w tym użyciu konieczne jest obwarowanie natury pragmatycznej (stylistycznej) w postaci kwalifikatora: *książkowe*.

Kolejna grupa przykładów zwraca uwagę na jeszcze inne zjawisko, które zostało już opisane w literaturze językoznawczej³⁰ i które ma silny związek ze zmianą łączliwości leksykalnej. Myślę tu o takich czasownikach, jak na przykład *pożądać* czy *posilać*. Pierwszy z nich otrzymał w Sstp definicję 'mieć pragnienie, chcieć pić', ilustrowane fragmentem Biblii: *Przeto pożądał Dawid i rzekł: O, aby kto dał mi wody z cysterny betlejemskiej BZ I Par 11,17.* W ISJP odnajdujemy taką definicję: 'jeśli ktoś czegoś pożąda, to bardzo pragnie to mieć lub doświadczyć tego', poświadczoną użyciem: *Jednego, czego na tej ziemi pożądał, to spokoju.* W USJP mamy kwalifikator: *książkowy* i znaczenie 'odczuwać wielkie pragnienie, chęć czegoś, usilnie pragnąć'. Nastąpiła więc wymiana elementu znaczeniowego 'bardzo chcieć pić' na 'chcieć czegoś bardzo'. Jej konsekwencją jest oczywiście zmiana łączliwości leksykalnej. Podobnie stało się z leksemem *posilać*, który znaczył w staropolszczyźnie 'czynić silnym, dodawać sił, wzmacniać': [...] *w cnotach się posilali Sul 46; Ten psalm powiada, iż Krystus jest ...*

daje jako jedyną poprawną formę bezokolicznika *rzec*, zalecając odmianę taką, jak czasownika *biegnąć*, natomiast Zbigniew Saloni w książce *Czasownik polski. Odmiana Słownik* (Warszawa 2001) zakłada istnienie dwóch czasowników: *rzec 1* – dokonany, o pełnym zasobie form i *rzec 2* (odmieniany jak *piec*) – niedokonany, defektywny.

³⁰ Zob. np. D. Buttler: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa 1978.

posilający nas w koniec, to jest w Boga Puł 6 arg. Dzisiejsza polszczyzna ogranicza jego znaczenie do 'zjeść coś, zaspokoić głód': *Posilić się kawalkiem chleba*. W związku z zawężeniem znaczenia nastąpiło również ograniczenie możliwych dopełnień – do tych związanych z jedzeniem. Możliwe jest również niewypełnienie pozycji dopełnienia, na przykład: *Posililiśmy się i ruszyliśmy w dalszą drogę*.

Na zakończenie przeglądu wybranych przykładów staropolskich, które odróżniają się od swoich współczesnych odpowiedników zakresem łączliwości i ograniczeniami natury pragmatycznej, należy wspomnieć o czasownikach, które pełnią w połączeniach werbo-nominalnych funkcję posiłkową³¹, choć formalnie są nadrzędnikiem konstrukcji. Jednym z najbardziej obciążonych taką funkcją (pod względem ilościowym) był w staropolszczyźnie czasownik *czynić*. Wielość poświadczeń tekstowych, zarówno dawnych, jak i współczesnych, upoważniałaby do poświęcenia mu odrębnego studium. Porównując hasła w obu słownikach, można wysnuć wnioski, które potwierdzają dotychczasowe rozważania. Na pewno w przypadku tego leksemu ma miejsce ograniczenie łączliwości leksykalnej zarówno pod względem ilościowym, jak i semantycznym, a także pragmatycznym. O tym ostatnim informuje kwalifikator umieszczony w obu słownikach (ISJP i USJP): *książkowe*. Najwyraźniejszą różnicą między stanem współczesnym a dawnym jest ograniczenie dopełnień bliższych do rzeczowników abstrakcyjnych, nazywających sytuacje, stany i zjawiska: *czynić przygotowania, wysiłki, krzywdę, cuda, zło, hałas, uwagi, aluzje, spostrzeżenia, wrażenie* itp. Znamienne, że wśród wielu przykładów nie pojawia się w funkcji dopełnienia bliższego ani jeden rzeczownik konkretny. Tymczasem w Sstp odnajdujemy następujące przykłady użycia omawianego leksemu: *Jako Jan czyni drogę* [...] 1406, TPaw IV nr 1099; *Jako mnie Jan nie dał okien wyrobić ani drzwi czynić, alizby izba była gotowa* 1429 Czrs, LXXXI; *czyni kamienny mur* [...] 1471 MPKJ V 81 i inne. Oczywiście, występuje też ten czasownik w połączeniu z rzeczownikami nazywającymi:

³¹ W cytowanej już pracy E. Jędrzejko i zespołu przytoczone określenia tego typu czasowników są następujące: czasownik operatorowy / posiłkowy / funkcyjny (s. 23).

- akty mowy: *To naśmiewanie i ine rozmaite nad nim czynili* Rozm 702;
- akty dobra i zła: *Obroci się od złego, a czyni dobre* Fl 33, 14;
- akty przemocy: *Jakom nie kazał mym *ludziej jechać na Stepanową dziedzinę czynić gwałt* 1395 leksy I nr 1963;
- akty uznania i braku uznania: *Uczyli ją ..., by czyniła cześć starszym* Rozm 14;
- akty realizacji cudzej woli: *Który człowiek czyni wolę oćca mego, ten przydzie do królestwa niebieskiego* Gn 172a;
- akty prawne: *Woźny ... przeciwko nim pozwy czynić nie ma śmieć* Sul 9;
- akty religijne: *Kiedy czynisz jałmużnę, nie daj przed sobą trąbić* Rozm 271³².

Z przeglądu wynika, że w funkcji staropolskiego leksemu *czynić* w wielu wypadkach pojawia się współcześnie *robić*, por. na przykład: *robić cuda, robić krzywdę, robić hałas*, które jest neutralne pod względem stylistycznym. Natomiast w wielu połączeniach „obsługiwanym” w staropolszczyźnie przez *czynić* pojawiły się inne, na przykład: *czynić cześć – oddawać cześć; czynić chwałę – głosić chwałę, czynić szkodę – wyrządzić szkodę, czynić wolę – wykonywać wolę, czynić pozew – wnosić pozew, czynić jałmużnę – dawać jałmużnę*. Niektóre zaś połączenia zastępowane są dzisiaj czasownikami samodzielnymi znaczeniowo: *naśmiewanie czynić – naśmiewać się, gwałt czynić – gwałcić*. Są one odnotowane w Sstp, ale mają zdecydowanie mniejszą liczbę poświadczeń niż te z czasownikiem *czynić*.

Porównanie staropolskich połączeń werbo-nominalnych z ich współczesnymi odpowiednikami otwiera przed badaczami dawnego języka polskiego wiele możliwości. Na pewno może pomóc w stworzeniu pełniejszego obrazu staropolskiej leksyki, dopełniając w pewien sposób zawartość *Słownika staropolskiego*. Byłoby to szczególnie cenne dla opisu historycznej frazeologii. Oczywiście, myślę tu o frazeologii rozumianej bardzo szeroko, w której zacierają się granice (zawsze przecież trudne do wytyczenia) między połączeniem stałym i okaz-

³² Przedstawiam podział semantyczny dopełnień czasownika *czynić* za *Słownikiem staropolskim*.

jonalnym. Pozwoliłoby to także powiedzieć więcej o staropolskiej synonimii i wieloznaczności³³ – problemach szczególnie trudnych do opisu, jeżeli przedmiotem naszych badań jest język sprzed kilku wieków, w którym nasza kompetencja językowa nie jest pełna (będzie o tym mowa w rozdziale IV).

8. Ostatnią wyróżnioną przeze mnie klasą jednostek leksykalnych są leksemy, które zerwały lub osłabiły więzi etymologiczne ze względu na zmiany zapisu. Są w tym zbiorze zarówno leksemy zapożyczone, jak i rodzime, mające prasłowiańskie korzenie. W przypadku pożyczek zapis nienawiązujący do obcego pierwowzoru powoduje, iż następuje całkowite oderwanie się od niego. Zdecydowałam się opisać tę niewielką grupę w rozdziale poświęconym tradycji leksykalnej, gdyż w pewnym sensie są to jednostki tworzące tę tradycję, natomiast przez niekonwencjonalność zapisu trudno jest, podobnie jak w opisywanych wcześniej wyrazach, dociec ich genezy. O ile w zbiorach wcześniej omówionych więzi z przeszłością zrywają się na skutek przemian językowych, o tyle tutaj mamy do czynienia nie tylko ze zmianami systemowymi, ale także i ich usankcjonowaniem przez normę wobec nich zewnętrzną, narzuconą przez użytkowników języka. W tym przypadku nie zawsze odnoszę się do formacji słowotwórczych, zmiany te dotyczą bowiem także wyrazów pierwotnych, najczęściej zapożyczonych, do których zastosowane zostały reguły ortograficzne stanowiące w polszczyźnie dziedzinę silnie skodyfikowaną. W historii polskich reguł poprawnej pisowni wiele jest przykładów zaświadczających odejście od genezy słowa i tym samym zacierania jego wyrazistości etymologicznej, co z kolei prowadzi do uniezależnienia się leksemu od formy wyjściowej. Proces ten dowodzi pośrednio, iż pewne zjawiska dotyczą w równym stopniu leksemów złożonych, jak i tych morfemowo prostych. Oczywiście, każdy z tych leksemów ma swoją historię

³³ Problemem staropolskiej synonimii zajmuje się m.in. K. Kleszczowa w artykule *Bogactwo staropolskiej synonimii*. W: *Dzielo literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczkovej w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Katowice 2002, s. 279–287; o wieloznaczności pisze zaś M. Kucała w tekście *Wieloznaczność wyrazów w staropolszczyźnie a w języku współczesnym*. W: *Studia historycznojęzykowe*. T. 1..., s. 51–59.

i nie sposób stworzyć dla nich wspólnego modelu rozwojowego. W celu zilustrowania problemu wybrałam kilka przykładów.

Leksem *but* pojawia się w SXVI w znaczeniu ‘wierzchnie okrycie stopy’; to samo znaczenie przypisywane jest jednostce *bot* w Sstp. Prawdopodobnie jest to pożyczka francuska (fr. *botte*), która dotarła do nas przez język czeski. Jak sugeruje Wiesław Boryś, wtórna postać *but* pojawiła się w nawiązaniu do czasownika *obuwać*. *Obuć* i iteratywny od niego *obuwać* są natomiast wyrazami o rodowodzie prasłowiańskim, obecnymi we wszystkich językach i dialektach słowiańskich. Co ciekawe, leksemy te oddziaływały na siebie wzajemnie, czego dowodem są staropolskie zapisy *obów*, *obówie*.

Podobne losy są udziałem niemieckiej pożyczki leksemu *kluska* < *Kloss* ‘bryła, skiba; kluska’. Wyraz ten notowany jest w SXVI w obu wariantach: *klosek* / *klusek* w znaczeniu ‘mączna potrawa; ugotowane bryłki ciasta’. Pierwotny zapis *klosek* oddaje pierwowiec niemiecki, natomiast wersja *klusek* to efekt żywych w XV wieku procesów związanych z zanikiem iloczasu.

Zapożyczeniem niemieckim jest także *ślusarz*, w Sstp odnotowany jako *ślosar* / *ślosarz*. Według słowników etymologicznych jest to pożyczka ze średnio-wysoko-niemieckiego *slozzer*, niemieckiego *Schlosser* ‘zamek (u drzwi)’, co uzasadniałoby pisownię *ślosarz* / *śłósarz*. Aleksander Brückner w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* pisze, iż w wyrazach obcych przejście *o* w *ó* *u* jest zjawiskiem regularnym, natomiast Andrzej Bańkowski podaje tylko, że pierwotna postać *klóska* ma swoje uzasadnienie, gdyż w niemieckim pierwowiec było tam *ō*. W obu słownikach dokumentujących polszczyznę XIX wieku (SWil i SWar) w przypadku wyrazu *ślusarz* oba zapisy występują obocznie (*ślusarz* // *śłósarz*), natomiast w *Słowniku wileńskim* pojawia się tylko postać *kluska*, SWar odsyła zaś od hasła *kluska* do formy, która jest odmienna nie tylko pod względem konwencji ortograficznej, ale także rodzaju gramatycznego: *klusek*. Przedstawiony brak konsekwencji ortograficznej wspiera tezę o zacieraniu się etymologii ze względu na zmiany zapisu.

Wśród pożyczek łacińskich wart uwagi z omawianych powodów jest leksem *nota* ‘znak’, gdyż w tym przypadku różnice w utrwalonym zapisie mają swoje konsekwencje semantyczne. Element semantyczny

obecny w łacińskim leksemie pojawia się w polskich jednostkach *adnotacja*, *notatka*, *notoryczny*, *notabl* (gł. w liczbie mnogiej *notable*), natomiast forma *nuta*, wywodząca się niewątpliwie z tego samego rdzenia, utrwała się w znaczeniu ‘znak muzyczny tonu’. Ten ostatni przykład szczególnie wyraźnie dowodzi wpływu czynników ortograficznych na kształtowanie się tradycji leksykalnej. I choć tego typu przykładów nie znajdziemy w polskim zasobie leksykalnym zbyt wiele, to warto o nich pamiętać. Normalizacja zapisu może czasami, podobnie jak przekształcenia morfologiczne, zamazywać etymologię wyrazu, powodować, że staje się on jednostką autonomiczną, niezwiązaną już z obcym leksemem. Taka pozycja w języku może z kolei zaowocować większą aktywnością słotwórczą oraz zdolnością do tworzenia nowych sensów.

Z nieco bardziej skomplikowaną sytuacją mamy do czynienia w przypadku leksemu *nurek* i należących do tego samego gniazda słotwórczego leksemów *norka*, *nurzać*³⁴. Nastąpiło tutaj prawdopodobnie, jak podaje *Słownik etymologiczny* Borysia zmieszanie, z powodów fonetycznych, bliskich sobie prasłowiańskich czasowników: kauzatywnego **noriti*, ‘zanurzać, pogrążyć’ oraz bliskiego mu **nuriti* ‘zanurzać, pogrążyć’. Rzeczownik pochodzi od prasłowiańskich czasowników **noriti*, **nuriti* ‘zanurzać, pogrążyć’ i **noriti sę*, **nuriti sę* ‘zanurzać się, pogrążyć się’. Konsekwencją tej kontaminacji jest obecna od XVI wieku podwójna pisownia zaświadczonej między innymi w SXVI, gdzie mamy *nurkiem* / *nórkiem* ‘w zanurzeniu’; w Sstp jest odnotowana nazwa ptaka *norek* ‘perkoz’. Prawdopodobnie do tego gniazda należy też dzisiejsza nazwa *norka* ‘niewielki zwinny ssak drapieżny o wydłużonym ciele, małej płaskiej głowie i krótkich nogach, żyjący w leśnych bagniskach oraz na brzegach leśnych rzek i jezior; nurka’. Innosłowiańskie postaci, na przykład ukraińskie dialektalne *nur* ‘ptak wodny ...’, górnołużyckie *nór* ‘miejsce do zanurzania, zanurzenie’ czy czeskie *nor* ‘zanurzenie’ potwierdzają, iż wywodzące się z tego samego rdzenia leksemy oddaliły się od siebie na skutek różnic ortograficznych. I choć są sobie bliskie semantycznie, to

³⁴ W dialektach potwierdzona jest wersja *norzać*, natomiast postaci prefiksalne *wynorzyć*, *zanorzyć* się odnotowuje SXVI.

dystans pomiędzy nimi utrwalił się właśnie dzięki odmiennym zapisom. Także złożenia *ladaco*, *pasożyt* i *powszedni* są dowodem na to, iż konwencja ortograficzna może skutecznie zatrzeć etymologię.

Uwagi końcowe

Przedstawione w tym rozdziale przykłady to zaledwie fragment zgromadzonego materiału. Wybrane leksemy zostały pogrupowane według przedstawionych kryteriów, należy jednak pamiętać, że jest to typologia, a nie ścisła klasyfikacja. Wiele z podanych tu konstrukcji można zaliczyć do kilku grup jednocześnie. Celem prezentacji materiału było przede wszystkim pokazanie „sposobów” istnienia dawnej leksyki we współczesności. W zdecydowanej większości przypadków są to leksemy, które zachowały przejrzystość strukturalną, jednakże ich stosunek motywacyjny nie jest przejrzysty, jest w pewien sposób zakłócony. Zaslugują one na uwagę dlatego, że ich miejsce w zasobie leksykalnym można wyjaśnić przez odwołanie się do minionej warstwy słownictwa. Poszukiwanie łączności pomiędzy jednostkami czy to na poziomie słowotwórczym, frazeologicznym czy wreszcie graficznym, pozwala na osadzenie ich w skomplikowanej siatce diachronicznych zależności, a to z kolei umożliwia pełniejsze odczytanie struktury semantycznej.

Procesy leksykalizacyjne w polszczyźnie

Znaki mowy ludzkiej wyróżniają się nie tyle swą ogólnością, ile swą ruchomością. Znak instynktowny jest znakiem przylegającym, znak umysłowy jest znakiem ruchymym.

Henri Bergson, *Ewolucja twórcza*

Opisane w rozdziale II jednostki leksykalne współczesnej polszczyzny nawiązują w określony sposób do leksemów staropolskich, zachowując zwykle wyrazistość strukturalną. W dzisiejszej polszczyźnie obecnych jest także bardzo wiele takich wyrazów, które wskutek różnorodnych procesów zatarty ową wyrazistość. Rozważania poświęcone leksykalnej tradycji językowej dowiodły, iż bardzo często dawne leksemy, które wydają się zaginione, mogą trwać w języku w sposób „zakamuflowany”. Dotarcie do nich wymaga uruchomienia tych obszarów naszej kompetencji językowej, która nie zawsze jest konieczna do rozumienia tekstu, którą jednak bez wątpienia dysponujemy. W poprzednim rozdziale przedstawiłam, w jaki sposób dawne słownictwo może być obecne we współczesnym języku, w jaki sposób możemy docierać do zatartych śladów i po nich postępować, aby rekonstruować dawną warstwę leksykalną.

Wystarczy nieco większa świadomość językowa, a może nawet tylko wyczulenie na język, aby dotrzeć do struktury, aby odnaleźć związki łączące dzisiejszy zasób językowy z przeszłością. Znaczącą rolę w de-szyfracji leksemów pozornie jednorodnych odgrywa tak zwana wiedza utajona, milcząca, uśpiona – pod takimi nazwami opisywane jest to zjawisko w literaturze filozoficznej. Ponieważ zagadnienie wiąże się

ściśle z kompetencją językową współczesnego użytkownika języka, powróć do problemu w rozdziale IV niniejszej rozprawy, który poświęcony będzie właśnie kompetencji i rozumieniu historii.

Brak wyrazistości morfemowej, mimo możliwej do wykazania pochodności, spowodowany może być wieloma przyczynami. Zebrany materiał pokazuje, że często trudno (czy wręcz nie sposób) oddzielić powody fonetyczne od fleksyjnych czy fleksyjne od słowotwórczych. Dla pewnej przejrzystości, koniecznej do prowadzenia dalszego wywodu, warto jednak wskazać, nazwać i opisać przyczyny wpływające na ową utratę wyrazistości morfemowej.

Procesem, który najczęściej powoduje homogenizację leksemu, czyli jego ujednolicenie się, oderwanie się od jednostki (jednostek) motywującej jest leksykalizacja. Opisowi tego zjawiska poświęcony jest ten rozdział pracy.

Leksykalizacja w słownikach

„Ambitny program usunięcia wieloznaczności z nauki przez do-
wartościowanie terminów obserwacyjnych okazuje się niemożliwy do
przeprowadzenia. Nie istnieje królewska droga do prawdy, na której
operowano by wyłącznie terminami bliskimi naszym intuicjom. Podej-
mując intelektualny wysiłek, musimy zaakceptować wędrówkę przez
gąszcz terminów abstrakcyjnych oraz trud indywidualnych przemyś-
leń, które mogą łatwo zniechęcać sympatyków natychmiastowych
rozwiązań”¹. Przytoczone słowa Józefa Życińskiego obrazują prob-
lemy, jakie spotyka się w trakcie prób uściślenia terminologii humanis-
tycznej. Nie znaczy to jednak, że nie jesteśmy zobligowani do po-
dejmowania tego trudu, gdyż wszelkie działania zmierzające do spre-
cyzowania przedmiotu opisu sprzyjają jasności wywodu.

¹ J. Życiński: *Granice racjonalności. Eseje z filozofii nauki*. Warszawa 1993, s. 83.

Leksykalizacja to termin słownikowo tłumaczony jako przekształcenie się wyrazu będącego wyrazistą formacją słowotwórczą w wyraz odczuwany jako jednolity, pełniący swą funkcję znaczeniową niezależnie od swych składników etymologicznych (SDor). W definicji pojawia się sformułowanie *wyraz odczuwany jako jednolity* – jest ono mało precyzyjne i świadczy o tym, że i sam termin nie ma jednoznacznych, ścisłych wykładników. Odczuwanie wyrazu jako podzielnego lub nie zależy między innymi od kompetencji językowej danego użytkownika. W SJPSz podkreśla się dodatkowo procesualność zjawiska: ‘proces polegający na zacieraniu się związku między znaczeniem wynikającym z budowy słowotwórczej wyrazu a jego znaczeniem realnym [...]’. Także w nowszych słownikach: *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* pod redakcją Teresy Zgólkowej i *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza definicje są podobne: ‘zatarcie lub całkowita utrata przejrzystości słowotwórczej wyrazu [...]’. Jako jednostka leksykalna wyraz ten należy do terminologii językoznawczej, nie dziwi zatem, że nie jest odnotowany we wszystkich zbiorach polszczyzny ogólnej – brak go na przykład w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja czy *Innym słowniku języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki.

Jeśli chodzi o leksykony dokumentujące dawną polszczyznę, to jednostki oparte na rdzeniu *leks-* odnotowane są dopiero w *Słowniku wileńskim* (*leksykograf, leksykografja, leksykologiczny, leksykologja, leksykon*) i *Słowniku warszawskim* (*leksykalny, leksykograf, leksykograficzny, leksykografja, leksykografowanie, leksykologiczny, leksykologja, leksykon*).

W encyklopedycznych słownikach specjalistycznych definicja interesującego mnie terminu jest niewiele szersza. *Słownik terminologii językoznawczej*² podkreśla, że istotą leksykalizacji jest zerwanie więzi formalnych i znaczeniowych między wyrazem pochodnym a podstawowym, czego konsekwencją jest utrata wyrazistości słowotwórczej. W *Encyklopedii języka polskiego*³ pojawia się dodatkowo informacja

² *Słownik terminologii językoznawczej*. Red. Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański. Warszawa 1968.

³ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław 1978.

o fonetycznych bądź semantycznych przyczynach leksykalizacji, podobnie jest w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*⁴ pod redakcją Kazimierza Polańskiego. We wszystkich tych pozycjach mówi się o leksykalizacji z punktu widzenia jej rezultatów – mowa o wyrazach pierwotnie podzielnym, które ową podzielność utraciły, przy czym postrzeganie leksykalizacji ma charakter po części subiektywny, zależny od kompetencji użytkownika języka. Wyraźnie podkreślany jest także związek między przekształceniami formalnymi, zachodzącymi w strukturze morfemowej wyrazu, a dokonaniem procesu leksykalizacji. W publikacjach leksykograficznych i encyklopedycznych leksykalizacja nie zawsze ilustrowana jest przykładami⁵, jeśli zaś się pojawiają, to są to jednostki o całkowicie zatartej strukturze, na przykład: *grzeczny* < *k rzeczy* (USJP), *żyć* < *goić* (EWoJP), *gniew* < **gniti*, **gnoiti* (EJO) lub o zerwanym związku semantycznym *bronić* < *brona* 'brama (obronna)' (EWoJP), *slonina* < *slony*. I choć zwraca się uwagę na procesualny, dynamiczny charakter fenomenu leksykalizacji, to brak jednoznacznego wskazania etapów procesu czy czynników stymulujących jego przebieg.

Szersze opisy zjawiska, pojawiające się w podręcznikach do gramatyki historycznej, stanowią odwołanie do definicji słownikowych⁶ z rozbudowaniem części przykładowej. Podkreśla się także procesualność, co widoczne jest w używaniu określeń *leksykalizacja częściowa*, *leksykalizacja całkowita*, przy czym ilustruje się zjawisko głównie przykładami odwołującymi się do danych etymologicznych indoeuropejskich oraz prasłowiańskich. W części słowotwórczej podręcznika K. Długosz-Kurczabowej i S. Dubisza⁷, we fragmencie poświęconym leksykalizacji, przytacza się dotychczasową definicję oraz wymienia przyczyny ją powodujące.

⁴ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.

⁵ Nie podaje przykładów SJPDor ani SJPSZ.

⁶ W podręczniku Z. Klemensiewicz, T. Lehra-Spławińskiego i S. Urbańczyka *Gramatyka historyczna języka polskiego* omówienie leksykalizacji rozpoczyna się od przytoczenia definicji ze *Słownika języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego.

⁷ K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Słowotwórstwo. Warszawa 1999, s. 24–25.

Leksykalizacja w badaniach językoznawczych

Omówione definicje słownikowe i uogólnienia podręcznikowe są oczywiście efektem wcześniej przeprowadzonych badań. Na interesujący nas fenomen języka zwracało uwagę wielu badaczy. I choć brak monograficznych opracowań zagadnienia, to jest ono przedmiotem zainteresowania w wielu artykułach. Szczególnie ważne są te, w których próbuje się dociec istoty zjawiska, a nie tylko konstatuje się jego zaistnienie.

Jednym z pierwszych tekstów, w którym podjęto problem, jest artykuł Marii Brodowskiej-Honowskiej, w którym leksykalizacja została określona obrazowo jako „proces zamierania wyrazistości strukturalnej wyrazów, definiowana zaś ze strony znaczeniowej jest faktem otrząsania się wielości znaczeniowej, jest dążnością do specjalizacji znaczeniowej, do jednoznaczności aktów mowy”⁸. Interesujące jest podkreślenie nie zawsze zauważanego aspektu leksykalizacji, to znaczy owej, jak pisze Brodowska-Honowska, „dążności do specjalizacji znaczeniowej, do jednoznaczności aktów mowy”. Można by więc mówić tu o ścieraniu się tendencji do nadmiaru ze skłonnością do ekonomii, do porządkowania „chaosu” znaków językowych.

We współczesnej lingwistyce akceptuje się wielość możliwych oglądów jednego zjawiska, stąd także interpretacje mające swoje źródło w koncepcjach psychologizujących i idealistycznych znajdują swoich zwolenników. W mojej pracy przyjmuję założenie, iż wielostronne spojrzenie na fenomen językowy umożliwi pełniejszy jego opis – przedstawiam zatem obecne w literaturze lingwistycznej interpretacje leksykalizacji i zjawisk pokrewnych.

Zagadnienia łączności derywatu z podstawą i konsekwencji tego faktu dla semantyki wyrazów pochodnych mają związek z wywodzącym się z idei Humboldta pojęciem „formy wewnętrznej”. W ciągu lat zyskiwało ono różne, czasami niejednoznaczne, interpretacje, jednakże

⁸ M. Brodowska-Honowska: *Zjawisko leksykalizacji na wybranych przykładach z „Pana Tadeusza”*. „Język Polski” 1949, z. 4, s. 70–75.

niezmiennie podkreśla się, iż problemy słowotwórcze nierozzerwalnie łączą się z etymologicznymi. Rozważania nad „formą wewnętrzną” wyrazu dotyczyć muszą wielu innych zagadnień, które tylko pośrednio są związane z leksykalizacją, jednakże nie sposób o nich nie wspomnieć. W pracy Włodzimierza Zwiegincewa *Semazjologia*⁹ zamieszczony jest obszerny przegląd prac nawiązujących do pojęcia „formy wewnętrznej”, z którego wynika, że w jego orbicie znajdują się rozważania dotyczące znaczenia dosłownego i przenośnego, znaczenia pierwotnego i etymologicznego, współwyobrażania i współoznaczania, zależności między powstawaniem nowych wyrazów a powstawaniem nowych znaczeń. Procesowi odrywania się znaczenia jednostki leksykalnej od jej wyjściowych elementów leksykalnych może towarzyszyć zjawisko uproszczenia semantycznego¹⁰. Polega ono na łączeniu się elementów leksykalnych pierwotnie samodzielnych semantycznie w znaczeniową całość; zaczynają one funkcjonować jako jednolity znak i mają, jak pisał Bułachowski, jednolitą „orientację na rzeczywistość”. Przykłady tego procesu można odnaleźć w wielu językach, nie tylko w polszczyźnie. Zwiegincew ilustruje to zjawisko niemieckim *junggeselle* ‘kawaler’ < *jung* ‘młody’ i *Geselle* ‘chłopak’ – dowodem uproszczenia semantycznego jest pojawiające się w języku użycie *ein alter Junggeselle* ‘stary kawaler’. Taki sam mechanizm występuje w rosyjskim *krasnyje czerniła* ‘czerwony atrament’ czy w wielu polskich wyrażeniach typu *stalarka aluminiowa* czy *kolorowa bielizna*. Poruszając się na gruncie literackich środków stylistycznych, mówi się tu o katachrezie, natomiast jeśli odniesiemy się do właściwości opisywanego przedmiotu, to nazwiemy takie określenie antylogią bądź oksymoronem.

Rozważania Zwiegincewa koncentrowały się przede wszystkim na analizie „formy wewnętrznej”, jej roli w rozwoju semantycznym wyrazu oraz możliwościach wykorzystania w języku artystycznym oraz przekładzie literackim. Nie zajmował się on natomiast językowym mechanizmem utraty przejrzystości strukturalnej leksemu. Stosunkowo

⁹ W. Zwiegincew: *Semazjologia*. Warszawa 1962.

¹⁰ Deetyologizacja jako zjawisko pokrewne leksykalizacji została opisana w pracy: L.A. Bułachovskij: *Deëtimologizacija v russkom jazyke*. T. 1. Moskwa 1949.

krótką żywotność terminu „forma wewnętrzna” należy tłumaczyć jego związkami z niemieckim idealizmem oraz badaniami nad tak zwanym duchem narodu.

W tym samym mniej więcej czasie problem „formy wewnętrznej” pojawił się w orbicie zainteresowań ściśle lingwistycznych. W *Teorii derywacji* Miloš Dokulil¹¹ poświęcił sporo uwagi temu pojęciu oraz jego związkom z leksykalizacją. Wprowadzając pojęcie *motywacja genetyczna* i odróżniając je od Humboldtowskiej „formy wewnętrznej”, Dokulil wyraźnie zaakcentował strukturalistyczne rozbieżności leksykalnej na znaczenie i formę. Dla zaznaczenia innej perspektywy badawczej Dokulil stosował też termin *forma słowotwórcza* (w odniesieniu do badań synchronicznych).

Dokulil omawia *leksykalizację*, rozumianą jako „wytwarzanie i umacnianie jego [wyrazu – M.P.] bezpośredniego stosunku do rzeczywistości, dokładniej – jego bezpośredniego stosunku do oznaczanego pojęcia jako całości, przy czym w trakcie używania nazwy syntagmatyczna struktura pojęcia pozostaje poza polem widzenia¹²”. Z przeprowadzonej przez Dokulila analizy słownictwa czeskiego wynika, iż w zasobie leksykalnym można wyodrębnić trzy typy słów. Pierwszy z nich to wyrazy, które przejawiają niewielką tendencję do leksykalizacji i w większości przypadków ich znaczenie leksykalne pokrywa się ze strukturalnym. Jako przykłady tego typu leksemów Dokulil podaje czeskie nazwy wykonawców czynności z sufiksem *-tel*, nazwy czynności z sufiksami *-ba*, *-ka*, nazwy nosicieli cech zakończonych na *-ost* i stanu na *-stvi*. Mieszczą się wśród nich także zadedykowane imiesłowy, przymiotniki dzierżawcze, niektóre przymiotniki relacyjne oraz przysłówki tworzone od przymiotników formantami *-ě(e)*, *-o*, *-y*. Na drugim biegunie lokuje się wyrazy o zupełnie zatartej strukturze morfemowej, które odbierane są jako niemotywowane. Chociaż można w nich jeszcze wskazać morfemy afiksalne

¹¹ M. Dokulil: *Teoria derywacji*. Przekł. A. Bluszcz, J. Stachowski, Wrocław-Warszawa 1979. Książka Dokulila ukazała się w Czechach (Czechosłowacji) w 1962 r., czyli kilka lat po publikacji Zwiegincewa, która została wydana w Rosji (Związku Radzieckim) w 1957 roku.

¹² M. Dokulil: *Teoria derywacji...*, s. 136.

i morfem główny, to semantycznie stanowią niepodzielną całość¹³. Pomiędzy tymi dwoma klasami rozpościera się szeroki pas przejściowy. Leksemy, które go tworzą, są czytelne morfemowo, ale ich znaczenie leksykalne nie zawsze pokrywa się ze słowotwórczym. Może ono być szersze lub węższe, jednakże podtrzymany jest związek pomiędzy wartością semantyczną wynikającą z budowy leksemu a jego znaczeniem uzualnym. Specyfika tych jednostek leksykalnych polega na większych niż w przypadku dwóch pozostałych grup, możliwościach pragmatycznych. Można by powiedzieć, że ich struktura semantyczna jest elastyczna: w zależności od potrzeb uzualnych znaczenie leksykalne jest tożsame ze słowotwórczym lub też od niego odbiega. Zjawisko to ilustruje Dokulil takimi przykładami, jak *truhlár* 'stolarz' < *truhla* 'skrzynia', *ručník* 'ręcznik', *praženec* 'prażona ruda'. Także polszczyzna obfituje w tego typu jednostki i wydaje się, że właśnie badania owego pasa przejściowego mogą dostarczyć wielu ciekawych danych na temat fenomenu leksykalizacji. Spostrzeżenia i konstatacje Dokulila są inspiracją do dalszych dociekań na temat wzajemnych relacji między znaczeniem leksykalnym a słowotwórczym i przewartościowań, jakie dokonały się na tym polu w przestrzeni czasowej.

Odmierna perspektywa oglądu leksykalizacji zaprezentowana została w artykule Jerzego Sierociuka *Niektóre aspekty leksykalizacji słowotwórczej*¹⁴. Autor proponuje, aby w badaniach tego zjawiska wziąć pod uwagę także materiał dialektałny. Uwzględnienie nie tylko diachronicznych, ale także geograficznych uwarunkowań w opisie leksykalizacji mogłoby dopełnić dane wynikające ze znajomości reguł derywacyjnych obecnych w języku ogólnym. Na wybranym przykładzie (leksem *Murzyn*) autor pokazuje, że materiał gwarowy umożliwia badanie leksykalizacji także na poziomie synchronii, co w odniesieniu do języka ogólnego jest niemożliwe. Niezwykle ciekawe wydaje się zestawienie danych języka ogólnego i materiału gwarowego – jednostki zleksykalizowane w odmianie ogólnej niekoniecznie muszą mieć taki charakter w gwarach. Sierociuk stawia zatem bardzo za-

¹³ Przykładowo można podać parę: *malina* – *jeżyna*.

¹⁴ J. Sierociuk: *Niektóre aspekty leksykalizacji słowotwórczej*. V: *Problemy tjeor'ii i gistor'ii slawjanskaga slovautvarennja*. Rėd. A. Lukašanec, Ė. Harytončyk. Minsk 2004, s. 198–203.

sadne pytanie: Czy leksykalizacja powinna być rozpatrywana w kontekście „globalnym”? Rezultaty dotychczasowych, sondażowych badań sugerują, że typ odmiany językowej może determinować przebieg procesu leksykalizacji oraz że konieczne będzie uwzględnienie uwarunkowań natury socjolingwistycznej. Sądzę jednak, iż w opisie mechanizmu zjawiska uprawnione jest posługiwanie się materiałem z języka ogólnego, a następnie rozszerzenie i uzupełnienie go o materiał dialektalny.

Problematyka leksykalizacyjna pojawiała się także przy okazji rozważań leksykograficznych, gdyż, jak pisze Doroszewski w książce *Elementy leksykologii i semiotyki*, „w definicji hasła słownikowego przeważać będą elementy strukturalne lub realnoznaczeniowe w zależności od **stopnia leksykalizacji** [podkreślenie – M.P.] definiowanego wyrazu”¹⁵. Tutaj także mówi się, choć nie wprost, o konieczności rozpoznania typów relacji semantycznych i strukturalnych między wyrazami podstawowymi a pochodnymi. Istota tych związków ma decydującą wagę podczas ustalania znaczenia danego leksemu, a co za tym idzie – w budowaniu definicji leksykograficznej. Jednostki zleksykalizowane nie wymagają umieszczania w ich definicji „kopuły semantycznej” w postaci formuł typu *to, co jest jakieś; to, co jest z czegoś; ktoś, kto robi coś* itp., ponieważ odsyłają do desygnatów o ustalonej wartości.

Z zaprezentowanego przeglądu wynikają, między innymi, dwa, pozornie sprzeczne, wnioski. Z jednej strony brak szerokich, opartych na bogatym materiale prac poświęconych leksykalizacji, z drugiej zaś strony – sam termin pojawia się w literaturze językoznawczej dość często. Wyrażna jest też pewna sprzeczność pomiędzy definicjami encyklopedycznymi i podręcznikowymi a materiałem ilustrującym owe definicje. Jak już wspominałam, powtarzającym się, stałym elementem definicji leksykalizacji jest informacja o utracie przejrzystości strukturalnej, natomiast nie zawsze przykłady potwierdzają to założenie¹⁶.

Na zakończenie omówienia polskich tekstów lingwistycznych, w których mają miejsce odwołania do leksykalizacji, należy przywołać arty-

¹⁵ W. Doroszewski: *Elementy leksykologii i semiotyki*. Warszawa 1970, s. 267.

¹⁶ W podręczniku K. Długosz-Kurczabowej i S. Dubisza: *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo* (Warszawa 1999), za modelowe przykłady leksykalizacji podaje się przykładowo leksemy *pisanka, stolarz*.

kuł sprzed ponad 40 lat, w którym Władysław Kuraszkiewicz odnosi to zjawisko do wszystkich poziomów języka i podaje taką jego definicję: „Przez termin leksykalizacja rozumiem wyrazowe odstępstwa od normy graficznej, gramatycznej, semantycznej, słownikowej czy frazeologicznej. Zwykle są to wyrazowe archaiczne pozostałości po dawniej funkcjonujących normach, albo też zapożyczenia z obcych języków czy też gwar rodzimych, nie dostosowane należycie do norm w danej epoce języka funkcjonujących”¹⁷. W artykule Kuraszkiewicza podane są przykłady tak rozumianej leksykalizacji obecne w dziele Mikołaja Reja. Niestety, myśl ta nie została rozwinięta ani w dalszych pracach tego badacza, ani w pracach innych polskich językoznawców. Leksykalizacja jest dzisiaj w polskiej literaturze lingwistycznej odnoszona przede wszystkim do poziomu słotwórczo-leksykalnego.

Wart refleksji i komentarza jest fakt, że, choć *leksykalizacja* to termin oparty na greckim rdzeniu i ma status internacjonalizmu, to pojawiają się znaczące różnice w jego rozumieniu. Jak wynika z pracy Czesława Lachura¹⁸, w lingwistyce rosyjskiej mówi się na przykład o leksykalizacji niektórych form gramatycznych, który to proces polega na tym, iż formy gramatyczne wyrazów odrywają się od znaczenia wynikającego z określonej kategorii gramatycznej i uzyskują znaczenie leksykalne. Lachur ilustruje to zjawisko odmiennie akcentowanymi formami liczby mnogiej niektórych rzeczowników, na przykład *леса* ‘lasy’ i *леса* ‘rusztowania’, *часы* ‘godziny’ i *часы* ‘zegarek’. Tego typu zmianie może towarzyszyć czasami również zmiana właściwości fleksyjnych leksemu.

W lingwistycznej literaturze anglosaskiej termin *leksykalizacja* odnosi się do dwóch różnych fenomenów¹⁹. Różne jest bowiem jego

¹⁷ W. Kuraszkiewicz: *Przejawy leksykalizacji w „Postylii” Mikołaja Reja*. W: Idem: *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*. Warszawa-Poznań 1986, s. 623–630. Artykuł w tym tomie jest przedrukiem z „Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1961, z. 20, s. 137–145.

¹⁸ C. Lachur: *Zarys językoznawstwa ogólnego*. Opole 2004, s. 120.

¹⁹ Najpełniejszy opis leksykalizacji pojawia się w pracy L.J. Brinton i E.C. Trugott: *Lexicalization and Language Change*. Cambridge 2005. Moje uwagi przedstawione we fragmencie referującym anglosaskie rozumienie leksykalizacji opierają się przede wszystkim na tej publikacji.

znaczenie w odniesieniu do synchronii, inaczej zaś traktowany jest w badaniach diachronicznych. W ujęciu synchronicznym używa się go przede wszystkim jako określenia sposobu nazywania kategorii pojęciowych. Diachronicznie jest stosowany na albo na określenie procesu przyjęcia danego elementu do zasobu leksykalnego, albo procesu wygaśnięcia produktywności reguły gramatycznej. Jak podają Laurel Brinton i Elizabeth C. Traugott²⁰, w literaturze przedmiotu można znaleźć co najmniej trzy definicje interesującego nas procesu:

1. Leksykalizacja jako regularny proces słowotwórczy (tworzenie nowych słów za pomocą derywacji); rozumienie to pojawia się zwykle w pracach, w których rozważany jest proces dostępny obserwacji synchronicznej, polegający na tworzeniu form okazjonalnych, które mogą następnie podlegać konwencjonalizacji. Pozwala on na powiększenie zasobu słownikowego i jednocześnie wskazuje na zasoby danego pola leksykalnego. Przykładem ilustrującym ten zabieg jest powstanie w wyniku kompozycji jednostki *songwriter*. Takie rozumienie leksykalizacji okazuje się niezwykle szerokie i z perspektywy diachronicznej mało satysfakcjonujące, gdyż niewiele mówi o rodzajach zmian, którym podlegają produkty różnych procesów derywacyjnych. Bardziej restrykcyjne rozumienie leksykalizacji pojawia się w pracach, w których wyrazy zleksykalizowane określane są jako podlegające historycznej analizie morfologicznej, ale ich dzisiejsze znaczenie nie może powstać z wykorzystaniem współczesnych reguł słowotwórczych.

2. Leksykalizacja jako proces syntezy, którego rezultatem jest zmniejszenie się złożoności jednostki leksykalnej. Typowy przykład stanowi tu angielski leksem *garlic* ('czosnek') powstały ze staroangielskiego *gar* 'spear' ('włócznia, przebijać') + *leac* 'leek' ('por'), choć oczywiście należy tu włączyć także bardziej skomplikowane procesy odnoszące się do przekształceń konstrukcji składniowych i słowotwórczych, które mają ścisły związek z rozwojem morfonologicznym języka.

3. Leksykalizacja jako proces oddzielenia, którego rezultatem jest wzrost autonomii elementu językowego. To rozumienie leksykalizacji

²⁰ L.J. Brinton, E.C. Traugott: *Lexicalization...*, s. 32–62.

ilustrują trzy typy procesów. Pierwszy z nich polega na przekształceniu elementu morfologicznego w klitykę (wyraz atoniczny) – taki rozwój jest prawdopodobnie udziałem dopełniaczowego *-s* w angielskim. Jeśli zaś wyraz atoniczny staje się niezależnym leksemem, mamy do czynienia z tak zwaną deklityzacją (przykład to emfaticzne *-ep* w języku estońskim). I wreszcie, jeśli morfem derywacyjny staje się samodzielną jednostką leksykalną, określa się ten proces jako *syntaktyzację* (np. użycie angielskiego *ism* jako wyrazu autosemantycznego).

Leksykalizacja pojmowana tak jak w 2. i 3. stanowi przedmiot opisu w literaturze lingwistycznej podejmującej problem zmiany językowej. Wart podkreślenia jest fakt, iż obecne w literaturze anglosaskiej rozumienie leksykalizacji zwraca uwagę na problem pomijany przez polskich językoznawców, mianowicie na wielokierunkowość tego procesu. Może ona prowadzić do większej lub mniejszej zależności elementu językowego, do mniejszej lub większej jego złożoności.

W rozumieniu diachronicznym leksykalizacja bywa często zestawiana z gramatyzacją, o czym będzie jeszcze w tym rozdziale mowa.

Rozszerzona definicja leksykalizacji

Analiza zebranego materiału pozwala na zaproponowanie pogłębionej, w porównaniu z istniejącymi w polskiej literaturze przedmiotu, definicji leksykalizacji. Rozpatrywane zjawisko może przybierać bardzo różne postaci i, podobnie jak w przypadku innych zjawisk językowych, należy opisywać jego modelową postać, ale też nie zapominać o możliwości wariantywnych realizacji.

Wśród zleksykalizowanych leksemów wyróżniam więc kilka grup. Jednostki leksykalne wchodzące w ich skład spełniają przynajmniej jeden warunek, aby uznać je za zleksykalizowane. W obrębie wyróżnionych grup znajdują się następujące formy wyrazowe:

1) leksemy o zatartej budowie strukturalnej (*pocziwy* 'życzliwy w stosunku do innych; dobroniosny, łagodny, zacny' < *część*),

2) leksemy o wyraźnej budowie strukturalnej, ale niemającej związku ze znaczeniem formacji (*ślonina* 'tłuszcz pod skórą na bokach i grzbiecie świń, używany jako produkt spożywczy' < *ślony*),

3) leksemy o pozornie wyraźnej strukturze – można w niej wyróżnić składowe morfemy istniejące we współczesnej polszczyźnie, ale nie zachowały się znaczenia, które ufundowały derywat (*zetrzeć* we frazeologizmie *zetrzeć coś w pył* 'całkowicie zniszczyć, unicestwić coś' < *trzeć* 'unicestwić' (Sstp)),

4) leksemy o pozornie wyraźnej strukturze – nie istnieje we współczesnej polszczyźnie wyraz, który bezpośrednio ufundował daną konstrukcję (*potulny* 'odznaczający się łagodnością, zgodnością, niesprzeciwiający się, nieprotestujący; posłuszny, pokorny < *podtulić się* 'podporządkować się' (Sstp)).

Wynika z takiego pogrupowania jednostek leksykalnych kilka wniosków:

- leksykalizacja jest zjawiskiem stopniowalnym i można mówić o leksykalizacji całkowitej (grupa 1) bądź częściowej (grupy 2), 3), 4))²¹,
- leksykalizacja jest procesem odnoszącym się do historii i mającym swoje skutki we współczesności,
- leksykalizacji towarzyszy zawsze zmiana semantyczna (ten wniosek zostanie rozwinięty w jednym z podrozdziałów).

Przyjmuję zatem, że wyraz zleksykalizowany to taki, który ma znaczenie odmienne – wzbogacone lub ograniczone – w stosunku do tego, jakie wynika z jego budowy słowotwórczej, widocznej lub zatartej. Jest to definicja zdecydowanie szersza od tych, które odnotowane są w dotychczasowych opracowaniach. Pozwala ona włączyć w krąg zainteresowań takie leksemy, których struktura jest wyrazista

²¹ O leksykalizacji całkowitej i częściowej pisze się w *Gramatyce historycznej języka polskiego* (Z. Klemensiewicz, T. Lebra-Spławiński, S. Urbańczyk. Warszawa 1965, wyd. III), s. 185. Autorzy podręcznika za przykłady leksykalizacji całkowitej uważają te wyrazy, w których zatarła się zupełnie morfologiczna odrębność pierwotnych elementów słowotwórczej budowy wyrazu, np. *syn* < **sy-nъ* < *pie*. **sъnu-s* 'urodzony'.

(zetrzeć 'zniszczyć', niewymowny, niedojda, drób), a które bez wątpienia niezależniły się od swoich podstaw.

Leksykalizacja to proces, który dotyczy wyrazów u źródeł podzielnych słowotwórczo, natomiast jego „produktem końcowym” są leksemy przynależne do tej części zasobu leksykalnego, która jest uznawana za niemotywowaną. Zjawisko to zachodzi zatem na styku dwóch poziomów języka: bardziej uporządkowanego słowotwórstwa i mniej uporządkowanej leksyki. Wyrazy podlegające temu procesowi nie są grupą jednorodną ani pod względem budowy formalnej, ani pod względem struktury semantycznej. Mieszczą się tu wyrazy zarówno bardzo odległe morfemowo od swoich podstaw (*żyć*), jak i te, które zostały jedynie rozbudowane o elementy słowotwórcze (*ślonina*), bez jakichkolwiek zmian morfologicznych. Definiując leksykalizację, należy też pamiętać o „węzłach semantycznych”, które pojawiają się w podlegających jej wyrazach. Rozluźnienie, zachwianie czy wreszcie całkowite zerwanie związków motywacyjnych między parą wyrazów to jeden z wyznaczników tego procesu. Warto podkreślenia wydaje się, iż zmiana znaczeniowa jest w procesie leksykalizacji równie ważna, jak przekształcenie formalne. Stopniowalność i dynamiczność leksykalizacji to dodatkowy powód, dla którego podczas definiowania należy pamiętać zarówno o zjawiskach typowo słowotwórczych, jak i o problemach dotyczących leksyki niepodzielnej. Oczywiście, najczęściej nakładają się one na siebie, bo przecież konstrukcje słowotwórcze stanowią integralną część zasobu leksykalnego.

Rozbudowując definicję leksykalizacji, nie wolno pominąć czynników subiektywnych, istotnych dla kształtowania się przestrzeni semantycznej omawianego pojęcia. Decyzja o traktowaniu danego leksemu jak zleksykalizowanego zależy częstokroć (szczególnie w przypadkach częściowej leksykalizacji) od indywidualnej kompetencji językowej – jest to bardzo ważny element w opisie nie tylko samych procesów leksykalizacyjnych, ale także w badaniach lingwistycznych poświęconych relacjom na linii historia – współczesność, dlatego też powrócę jeszcze do tych zagadnień.

Przedstawienie składników definicji interesującego nas pojęcia wypełnia, jak sądzę, przestrzeń semantyczną wyznaczoną tym terminem. Zestawienie jej ze znaczeniowym oponentem – terminem *gramatykali-*

zacja, co będzie dokonane w dalszej części rozdziału, jeszcze wyraźniej określi zakres znaczeniowy.

Typologia procesów leksykalizacyjnych

W tym podrozdziale chciałabym opisać, w jaki sposób dochodzi do zleksykalizowania się wyrazu, co powoduje, że zaczyna on funkcjonować niezależnie od leksemu, który go ufundował. Wcześniej zaznaczałam już, iż leksykalizacja cechuje się swoistą dynamiką, to znaczy – podobnie jak większość zjawisk językowych – zależna jest od czynników, które zwykle określa się jako „zewnętrzne” – mam tu na myśli szeroko rozumiane przemiany cywilizacyjne – oraz od tych określanych jako „wewnętrzne”, chodzi o przemiany o charakterze ściśle językowym. Oczywiście, zwykle działają oba typy czynników, ważne jest tylko wskazanie dominanty.

Rozumiejąc typologię jako szeregowanie i logiczne porządkowanie elementów danego zbioru (przedmiotów, zjawisk itp.) według zasady porównywania ich cech z cechami elementów uznanych za typy w obrębie określonego zbioru, przedstawię możliwe realizacje opisywanego procesu. Przyjętą tu zasadą szeregującą będzie szeroko rozumiana przyczyna leksykalizacji, gdyż to właśnie ona w dominującym stopniu wpływa na dalszy jej przebieg. W omawianych opracowaniach, przede wszystkim tych podręcznikowych, wskazuje się zwykle powód, dla którego daną jednostkę leksykalną uznaje się za zleksykalizowaną. Wykorzystuję zatem te ustalenia, wzbogacając je o własne obserwacje, których podstawą jest zgromadzony materiał.

Autorzy *Gramatyki historycznej języka polskiego*²² utożsamiają leksykalizację z zacieraniem się wyrazistości przyrostka słowotwórczego i za główne przyczyny tego procesu uważają:

²² Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk: *Gramatyka historyczna...*, s. 186.

- 1) niewielką liczbę wyrazów z tym przyrostkiem,
- 2) niewielką liczbę derywatów zbudowanych na tym samym rdzeniu,
- 3) zmiany głoskowe w węźle morfologicznym.

Widać wyraźnie, iż ograniczono się tutaj do przyczyn o charakterze słowotwórczym i morfologicznym, przy czym na pewno zmiany słowotwórcze wymienione w punkcie 1) i 2) mają swoje źródła daleko poza wąsko rozumianym systemem językowym. Współczesne badania słowotwórcze pokazują, jak mocne są związki między przemianami zewnątrzjęzykowymi a tym, co widoczne jest w języku²³.

Zdecydowanie szerszą interpretację przyjmują w nowszym opracowaniu gramatyki historycznej S. Dubisz i K. Długosz-Kurczabowa²⁴. Wymieniają oni dziewięć przyczyn leksykalizacji, przy czym są wśród nich nie tylko przyczyny natury systemowej, wymieniane przez Klemsiewiczza, takie jak:

- zmiany fonetyczne, na przykład, staropolskie *opłwity* ‘opływający’ > *opłfity* > *obfity* ‘dostatni, bogaty’,
- zmiany fleksyjne, na przykład zachowanie twardej (pierwotnej) odmiany zaimka *ten* (< **tb*) w przymiotniku *przutomny* ‘będący przy tym; obecny’ > ‘zachowujący świadomość’,

ale także przyczyny semantyczne:

- pierwotny rozstępnienie między podstawą a derywatem, na przykład *stolarz* – nie ‘ten, co robi stoły’, lecz ten, co robi przedmioty z drewna (w tym także stoły),
- zmiany znaczeniowe derywatu, na przykład *światły* ‘świecący, ten, co świeci, rozjaśnia’ > ‘jasny, mądry’,
- zmiany znaczeniowe podstawy, na przykład *pisanka* ‘to, co jest pisane’; *pisać* ‘malować, rysować’ > ‘malować, stawiać litery’.

Z przeobrażeń systemu słowotwórczego, powiązanych ściśle ze zmianami leksykalnymi, wynikają jeszcze inne powody, dla których wyraz ulega leksykalizacji:

²³ Zob. na ten temat np. artykuł B. Krei: *O pewnych typach derywacji słowotwórczej*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1976, z. 34, s. 41–53.

²⁴ K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz: *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*. Warszawa 1999, s. 24–25.

- zanik podstawy słowotwórczej, na przykład staropolskiego czasownika *rzwieć* ‘ryczeć’, będącego podstawą słowotwórczą przymiotnika *rzewny* ‘ryczący’, spowodował ukształtowanie się nowego znaczenia przymiotnika, mianowicie ‘liryczny, wzruszający, cikliwy’,
- zanik funkcji formantu, na przykład deminutywnej funkcji formantu *-ec* w formacjach typu *widelec* ‘małe, widły, widelki’,
- ograniczona produktywność formantu, na przykład *są-* ‘współ, razem’ w *sąsiad* (piszą o tym typie autorzy *Gramatyki historycznej języka polskiego*).

Z przeobrażeniami zewnętrznymi związane są, wspomniane przez Długosz-Kurczabową i Dubisza, zmiany dotyczące desygnatu oznaczanego za pomocą danej formacji, na przykład *miednica* ‘miedźne naczynie’ > ‘naczynie określonego kształtu i przeznaczenia, niezależnie od materiału, z jakiego zostało wykonane: metalu, porcelany, plastiku’.

Zgromadzony materiał językowy pozwala na uzupełnienie i bardziej szczegółowe przedstawienie obecnego w przytoczonych opracowaniach zestawu przyczyn leksykalizacji.

Leksykalizacje stymulowane zmianą fonetyczną

Podstawowe przemiany zaszły w fonetyce języka polskiego zostały dobrze opisane w podręcznikach i pozycjach monograficznych poświęconych temu zagadnieniu²⁵. Nawet jednak te najbardziej rudymentalne nie funkcjonują w powszechnej świadomości użytkowników języka i wielokrotnie powodują, że dana jednostka leksykalna nie jest kojarzona ze swoją podstawą i tym samym postrzega się ją jako niepodzielną. Takiemu odbiorowi sprzyja też jednostkowość bądź nieregularność danej zmiany. Wśród przekształceń natury fonetycznej można wyróżnić kilka typów:

Przemiany w obrębie grup spółgłoskowych. Istnieją we współczesnej polszczyźnie pary bądź kilkuelementowe zbiory wyrazów oparte na tym samym rdzeniu, które jednak przez przeciętnego użytkownika

²⁵ Zob. np. K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1998; tam też podstawowa bibliografia przedmiotu.

języka nie są tak odbierane. Spowodowane jest to zmianami, najczęściej uproszczeniami, jakie zaszły w grupach spółgłoskowych tworzących morfemy leksykalne lub na granicy tych morfemów. W większości przypadków miały one miejsce przed wyodrębnieniem się polszczyzny i związane są z zanikiem jerów. Dla moich rozważań istotne są tylko te przykłady, które dzisiaj potwierdzone są zarówno przez jednostkę zachowującą postać pierwotną, jak i leksem o uproszczonym rdzeniu, ponieważ tylko wówczas można mówić o usamodzielnieniu się jednostki leksykalnej. Wywodzące się z tego samego rdzenia wyrazy funkcjonują jako niezależne wyrazy – więzi morfologiczne pomiędzy nimi są mocno rozluźnione i odczytywalne tylko dla specjalistów. Przykładami zaświadczającymi to zjawisko są następujące pary: *topić* // *tonąć* (uproszczenie grupy *-pn-*); *kora* // *skóra* (zanik nagłosowego *s-* przed spółgłoską); *miasto* // *miejsce* (wydzielenie miękkości w postaci *j*); *serce* // *serdeczny* (zanik środkowej spółgłoski zwartej w podstawie i zachowanie się w derywacie); *niemowa* // *niemowle* (wyodrębnienie się *l* epentetycznego po wargowej miękkiej).

Samogłoskowe i spółgłoskowe oboczności rdzenne. Alternacje zachodzące w rdzeniu mogą mieć różne przyczyny. Jedną z nich jest odziedziczona z epoki praindoeuropejskiej apofonia jakościowa²⁶. I choć w słowotwórstwie historycznym nie poświęca się jej zbyt wiele uwagi, to nie należy zapominać, że jest ona często przyczyną zacieraania się relacji pochodności pomiędzy leksemami. Wystarczy tu przytoczyć takie przykłady jak: *ciec* // *toczyć*; *pleść* // *plot*; *runąć* // *rzucić*. Ten ostatni przykład związany jest także z monoftongizacją dyftongów²⁷. Apofonia wspomagana była częstokroć przez inne procesy fonetyczne, zob. na przykład pary: *strzec* // *stróż* czy *wlec* // *obłok*, gdzie przestawka spółgłosek płynnych sprzyja rozbijaniu struktury wyrazu. Kontynuacją umacniającą apofoniczną oboczność *e* : *o* był przegłos lechicki **ě > a*, którego rezultatem jest na przykład po-

²⁶ O jej roli w języku polskim pisze L. Moszyński w artykule *Uwagi o rozwoju praindoeuropejskiej apofonii ě – ō w języku polskim*. „Studia Polonistyczne” 1976, nr 3, s. 133–139.

²⁷ Zob. ibidem, s. 134.

wstanie leksemu *siad*, który, jak podaje Leszek Moszyński, w określonych znaczeniach zastępuje zleksykalizowane *sad*. Kolejnym przekształceniem tworzącym rdzenne oboczności utrudniające identyfikację rdzenia jest przegłos polski **e > 'o*, zmiany związane z polskim rozwojem *r* czy procesy wyrównywania paradygmatu po zaniku jerów. Świadectwem tych zjawisk niech będą pary *lód // gołoledź; śmierć // martwy; cień // tarnina; szmer // szemrać*.

Od każdej prawidłowości morfonologicznej istnieją odstępstwa – dzieje języka obfitują w wyjątki i trudne do wyjaśnienia zjawiska, powodujące rozbijanie struktury morfemowej leksemu i sprzyjające zrywaniu więzi z leksemem motywującym. Stało się tak na przykład w leksemach *obarzanek (obwarzanek) < ob-(w)arzać* czy *nieboszczyk < nie bożec*²⁸.

Leksykalizacje wskutek zmiany o charakterze morfotaktycznym

Elementy słowotwórcze w leksemie wyodrębnia się na podstawie ich powtarzalności w innych, przynależnych do tej samej kategorii, konstrukcjach. Jednostkowość lub rzadkość cząstek tworzących daną jednostkę leksykalną powodują, że trudno je przypisać wyrazowi fundującemu. O ile dla słowotwórstwa ważne są relacje zachodzące między wyrazem (wyrazami) motywującym a pochodnym, o tyle dla morfotaktyki istotne są zależności między wszystkimi morfemami składającymi się na jednostkę leksykalną. Zmiany tych relacji dokonujące się na skutek ulegania przez leksem różnego rodzaju procesom historycznym powodują „zamazywanie się” struktury jednostki leksykalnej. Wśród przyczyn tego zjawiska o charakterze morfotaktycznym mieszczą się wszelkiego rodzaju przesunięcia granicy morfemu, absorpcje i tworzące się węzły morfologiczne, wpływające na strukturę morfemową leksemu. Tego typu zakłócenia struktury mają miejsce na przykład w następujących leksemach: *sprawiedliwy < prawo*, gdzie grupa *-dl-*, współtworząca nietypowy morfem słowotwórczy, ma genezę prawdopodobnie czeską²⁹; *ujście < usta* (wstawna jota, która ma

²⁸ Tak też motywuje W. Kuraszkiewicz: *Przyczynki wyrazowe. I. Niebożec – nieboszczyk, niebożę – nieborak*. „Język Polski” 1957, z. 2, s. 119–124.

²⁹ Tak podaje *Słownik etymologiczny języka polskiego* A. Brücknera.

uzasadniać pochodność od czasownika *ujść*, sufixs współcześnie nie-tworzący formacji odrzeczownikowych); (w) *niwecz* < w -*nic* (z pierwotnego **ni* vs *čb*, zatarcie struktury dodatkowo wspomagane powtórzeniem przyimka w), *świecki* < *świat* (węzeł morfologiczny wygłosu tematu z sufiksem przymiotnikowym -*ski* / -*cki*).

Leksykalizacje wspomagane zmianą fleksyjną

Przekształcenia, których źródłem jest poziom fleksyjny udokumentowane są o wiele mniejszą liczbą przykładów, tym niemniej nie można ich pominąć podczas przedstawiania przyczyn zacierania się wyrazistości strukturalnej jednostek leksykalnych. Częstokroć silnie wspierają one inne przyczyny lub są głównym czynnikiem uniezależnienia się leksemu od swojego fundatora. Zdarza się to na przykład wówczas, gdy podstawa słowotwórcza należy do paradygmatu fleksyjnego charakteryzującego się dużymi nieregularnościami, a derywat nie jest tworzony od formy słownikowej (podstawowej), zob. na przykład *tarcica* < *trzeć*, *darń* < *drzeć*. Podobna sytuacja ma miejsce, gdy następuje przejście bazy słowotwórczej z jednego typu odmiany do innego, natomiast konstrukcja pochodna zachowuje cechy paradygmatu pierwotnego. Wyrazistym przykładem jest tu przymiotnik *gorący* < *gorzeć*. Zmiana typu odmiany czasownika *gorzeć*: z *gorę* – *gorący* na *goreję* – *gorejący* utrwaliła w zasobie słownikowym polszczyzny dwie jednostki leksykalne o odmiennych znaczeniach: *gorący* ‘mający wysoką temperaturę, bardzo ciepły, silnie nagrany, rozpalony [...]’ i *gorejący* będący regularnym imiesłowem czynnym od czasownika *gorzeć* odnotowanego w USJP z kwalifikatorem: *przestarzały*. Oba leksemy wywodzą się z tego samego rdzenia, jednakże pierwszy jest już zupełnie zadiektywizowany. O przyczynach fleksyjnych możemy też mówić w przypadku przymiotnika *przytomny* i rzeczownika *potomek*, w którym zachowała się twar-dotematowa odmiana zaimka *ten*. Ciekawym przykładem leksykalizacji, w której prawdopodobnie czynnik fleksyjny odegrał dominującą rolę, są losy rzeczownika *naczyn* (Sstp) ‘narzędzie, przyrząd, instrument’ < *naczyńić* (Sstp) ‘zrobić, wykonać, uczynić, sporządzić’, który utrwalił się w formie kolektywnej *naczynie*. Można przypuszczać, iż zmiana ta stała się impulsem do wykształcenia się znaczenia ‘naczynie domowe, garnek’.

Leksykalizacje powodowane zmianą słowotwórczą

Ta grupa zjawisk jest najczęściej omawiana w opracowaniach podręcznikowych, co tłumaczy się faktem, iż leksykalizacja w swoim podstawowym znaczeniu dotyczy wyrazów pochodnych. Zakłócenia przejrzystości formalnej faktycznie bardzo często mają swoje źródło w zakłóceniach o charakterze słowotwórczym. Najliczniej udokumentowany jest zbiór, w którym mamy do czynienia z leksemami z rzadkim formantem, który współcześnie nie tworzy nowych formacji. Potwierdzeniem niech będą formacje *liszaj* < *lichy*, *cieśla* < *ciosać*, *grudzień* < *gruda*. Jak widać, formanty nieproduktywne pojawiają się przy wszystkich typach podstaw: przymiotnikowych, czasownikowych i rzeczownikowych. Jeszcze trudniej odtworzyć strukturę leksemu, gdy dodatkowo pojawia się rzadki dla danej klasy rodzaj techniki derywacyjnej. Tak jest na przykład w przypadku leksemu *padół* czy *pagórek*, w których nieproduktywny prefiks *pa-* dołączony został do podstawy rzeczownikowej. Utracie przejrzystości formalnej sprzyjał także fakt, iż również w staropolszczyźnie funkcja tego formantu była niejasna³⁰. Do omawianego zbioru należy także zaliczyć leksemy, w których w wyniku operacji słowotwórczej nastąpiło przesunięcie, ucięcie lub zmiana granic morfemów. Wystarczy podać: *bliźni* < *bliski* (ucięcie -k-), *łakoć* < *łaknąć* (ucięcie -ną-), *niedziela* < *nie działać*, *powódź* < *po wodzie* (przesunięcia granic morfemów).

Jak ilustrują przytoczone przykłady, nie zawsze jest możliwe (i konieczne) oddzielenie przyczyn morfotaktycznych od słowotwórczych, a może raczej należałoby powiedzieć, że zmiany słowotwórcze często prowokują zmiany morfotaktyczne. Oczywiście, z derywacją związane są też przemiany, o których pisałam wcześniej, takie jak zaniki podstaw czy ich zmiany semantyczne.

Należy też pamiętać, iż czynniki morfonologiczne zawsze wspierane są przez przyczyny natury słowotwórczo-semantycznej; przecież to zmiana dominanty znaczeniowej w wyrazie *mąż* w dużym stopniu wpłynęła na uniezależnienie się leksemu *męski*. Natomiast rozszerzenie

³⁰ Zob. *Słowotwórstwo doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*. Red. K. Kleszczowa. Katowice 1996, s. 300.

znaczenia derywatu *świecki*, w porównaniu z wyrazem fundującym *świat* wspomogło działanie zasad fonetycznych, które ostatecznie zdecydowały o leksykalizacji. Wart podkreślenia jest natomiast fakt, że takie samo czy o podobnej wartości przekształcenie morfonologiczne raz wspomaga leksykalizację, innym zaś razem nie wpływa na uniezależnienie się. Dla przykładu można podać następujące pary: *drób* < *drobina*, *drobny*, ale *głóg* < *głogowa* (*herbatka*) czy *zdechnąć* < *dech*, *tchnąć*, ale *zejść* < *iść*. Z problemem identyfikacji leksemów o różnych postaciach, wnoszących to samo znaczenie leksykalne, mamy też do czynienia w przypadku supletyvizmu³¹.

Leksykalizacje, w których dominującą przyczyną jest zmiana zawartości pojęciowej jednostki leksykalnej

Kształtowanie się pojęć jako myślowego odzwierciedlenia istotnych cech przedmiotów i zjawisk to proces skomplikowany i daleko wykraczający poza ramy opisu językowego. Dla interesującego mnie procesu zacierania się wyrazistości strukturalnej leksemów istotne są nie tyle same zmiany treści pojęć, ile wpływ tych zmian na znaczeniowe usamodzielnienie się jednostek leksykalnych. Wypełnianie przestrzeni pojęciowej językową zawartością i obserwacja tego zjawiska w perspektywie diachronicznej mogą okazać się zabiegiem wartym uwagi, zabiegiem, który pokaże, jak bardzo używanie języka związane jest z historyczno-kulturowym obrazem danego pojęcia. Chcąc rozpatrywać w tym kontekście utratę wyrazistości morfemowej poszczególnych leksemów, należałoby wskazać zasadę organizującą daną przestrzeń pojęciową, a następnie prześledzić losy jednostek leksykalnych, które ją wypełniają³². W zebranych materiale wiele jest przykładów, które potwierdzają, iż odejście od reguły motywującej językowe wy-

³¹ Zob. na ten temat K. Kleszczowa: *Rozchwiane paradygmaty. Uwagi na temat supletyvizmu*. W: *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Edwardowi Polańskiemu*. Red. H. Synowiec. Katowice 2002, s. 94–102.

³² Procedurę taką zastosowała K. Kleszczowa w artykule *Zmiany w klasie polskich przymiotników ocen estetycznych*. W: *O doskonałości. Materiały z konferencji 21–23 maja 2001*. Cz. 1. Łódź 2002, s. 207–218.

kładniki zawartości pojęcia, powoduje, że zaczynają one funkcjonować niezależnie od tej motywacji. Przykładami mogą być tworzące pojęcie PIĘKNY leksemy takie jak: *przystojny, śliczny, grzeczny, słuszny, doskonały, wytworny, świetny, szlachetny, wspaniały, pański, dorodny, znamienity, lubieżny*³³. Każdy z wymienionych leksemów z powodu zmiany w rozumieniu pojęcia, którego przestrzeń pierwotnie tworzył, utracił związek z jednostką fundującą, co często skutkuje także utratą zdolności funkcjonowania jako wykładnika językowego danego pojęcia – w tym przypadku PIĘKNA.

Doskonałym przykładem analizy zmiany w rozumieniu pojęcia SZTUKA i pochodnych jednostek leksykalnych jest praca Pawelca *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*³⁴. Autor koncentruje się jednak na historycznych przemianach samego pojęcia w sensie estetycznym i filozoficznym, natomiast nie bada jego językowych eksponentów. Zmiany semantyczne leksemu *sztuka* i wyrazów tworzących jego gniazdo słowotwórcze w powiązaniu z obserwacją procesu formowania się współczesnego pojęcia SZTUKI to temat ogromny. Prześledzenie losów językowych wykładników pojęcia to zagadnienie paralelne, które mogłoby uzupełnić pracę Pawelca.

Kształtowanie się pojęć to proces złożony: składają się nań czynniki z wielu płaszczyzn kulturowych. Językowe wykładniki pojęć to tylko powierzchniowy efekt współdziałania i współistnienia szeroko rozumianych procesów intelektualnych. Widać zatem, że ich opisem i interpretacją powinni zajmować się humaniści o wielu specjalnościach: od filozofów przez antropologów kultury i psychologów, po historyków i socjologów. Do językoznawców należy ostatni etap prac, to znaczy poszukiwanie odpowiedniości między zawartością pojęcia a jej językowym eksponentem. Zmienność pojęć w czasie powoduje, że szczególnie historycy języka mają tu duże pole do działania. Wielostronny ogląd dziejów wybranych pojęć pozwala na zaobserwowanie, w jaki sposób język reaguje na ową zmienność, w jakie zależności wchodzi jednostki leksykalne współtworzące ich obraz.

³³ Przykłady te omawia w cytowanym artykule K. Kleszczowa.

³⁴ R. Pawelec: *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*. Warszawa 2003.

Leksykalizacja a gramatykalizacja

Gramatykalizacja to zjawisko zdecydowanie rzadsze w polszczyźnie niż charakteryzowana dotąd leksykalizacja. Uważam, że przedstawienie, choćby tylko niektórych, jego aspektów może powiedzieć wiele o interesującym mnie fenomenie. Definicje słownikowe wskazywałyby, iż są to proste przeciwieństwa. W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* Kazimierz Polański pisze, iż jest to „przejście elementu leksykalnego (morfemu, wyrazu lub grupy wyrazowej) z systemu słownikowego jęz. do systemu gramatycznego. Proces ten polega na tym, że element leksykalny traci (przynajmniej częściowo) swoje znaczenie jednostkowe, a otrzymuje znaczenie kategoriałne [...]”³⁵. Już z przyrównania definicji wyłaniają się podobieństwa: oba zjawiska mają charakter procesualny, oba rozgrywają się na granicy różnych poziomów języka, oba mogą zachodzić w sposób całkowity bądź częściowy³⁶. Podobnie jak leksykalizację, gramatykalizację obserwować należy w perspektywie diachronicznej³⁷. Pojawia się także podobieństwo w sferze badawczej: to nie przypadek, że w ostatnim dziesięcioleciu w pracach z dziedziny semantyki historycznej pisze się o gramatykalizacji rozumianej jako przejście od słowa wraz z jego leksykalną zawartością do statusu morfemu gramatycznego³⁸. Stawiane są w nich różnorodne pytania, na przykład:

- Czy można pogodzić synchroniczne i diachroniczne podejście do gramatykalizacji?
- Czy gramatykalizacja jest procesem ciągłym?
- Czy gramatykalizacja jest procesem bezkierunkowym?

³⁵ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Wrocław 1993.

³⁶ Przykładem gramatykalizacji całkowitej jest, jak podaje Polański, przejście pierwotnych form aorystu *bych, by, by* itd. w partykułę tworzącą tryb przypuszczający.

³⁷ W cytowanym już artykule J. Sierociuk pisze, że należy też uwzględnić perspektywę geograficzną: język ogólny / dialekty, ale takie podejście byłoby, jak sądzę, tylko istotnym uzupełnieniem badań języka ogólnego.

³⁸ Zob. np. dwutomowy zbiór artykułów wydany jako plon konferencji zorganizowanej w 1988 roku: *Approaches to Grammaticalization*. Eds. E.C. Traugott, B. Heine. Amsterdam-Philadelphia 1991.

Świadczy to pośrednio o tym, iż oba te procesy (gramatykalizacja i leksykalizacja) związane są z kształtowaniem się zasobu słownikowego języka i tym samym – tradycji językowej, która jest istotnym przedmiotem zainteresowania w nurcie tak zwanego językoznawstwa kulturowego³⁹.

Najbardziej wyrazistym przykładem gramatykalizacji w polszczyźnie jest utrwalenie się czasownika *być* w funkcjach niesemantycznych – mam tu na uwadze funkcję łącznika w orzeczeniu imiennym i słowa posiłkowego w czasie przeszłym złożonym oraz w czasie przyszłym niedokonanym. Ten przykład zwraca uwagę na istotną różnicę między dwoma fenomenami językowymi: jednostka ulegająca leksykalizacji staje się nowym znakiem, nowym elementem zbioru, zyskuje samodzielne znaczenie, natomiast element leksykalny gramatykalizując się, utrzuca się w nowej funkcji, nie tracąc swoich właściwości leksykalnych. Możliwe są w dalszym ciągu użycia egzystencjalne: *Jestem w Krakowie, jutro będę w Warszawie*. Podobnie jest ze zgramatykalizowanymi czasownikami *chcieć*, *zostać*⁴⁰, które mogą pojawić się w swojej pierwotnej funkcji w wypowiedziach typu: *Zostanę dziś na noc u koleżanki*. Można więc powiedzieć, że element zleksykalizowany ujednolaccia się, natomiast element zgramatykalizowany staje się dwuznaczny czy może raczej wielofunkcyjny. Porównanie to dotyczy modelowych przebiegów omawianych procesów. Zdarza się bowiem, iż forma gramatykalizująca się uzyskuje wartość morfemu gramatycznego, tracąc jednocześnie status samodzielnej jednostki. Tak stało się w przypadku przejścia pierwotnych form aorystu *bych*, *by*, *by* w partykułę tworzącą tryb przypuszczający. Tu oczywiście przyczyn zaniku form aorystycznych było więcej, ale być może ich zgramatykalizowanie wspomogło ten proces.

Ciekawą historię, potwierdzającą związki leksykalizacji i gramatykalizacji, ma w polszczyźnie prasłowiański imiesłów czasu przeszłego czynny II. Wchodzi on w skład konstrukcji analitycznych, o których

³⁹ J. Anusiewicz: *Lingwistyka kulturowa*. Wrocław 1995.

⁴⁰ Zob. na ten temat Z. Greń: *Gramatykalizacja czasowników *chotěti // chtěti w językach słowiańskich*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1984, z. 22, s. 65–72.

istocie tak pisze Alina Kowalska: „Pod względem budowy są to konstrukcje podobne do luźnych połączeń wyrazowych, ponieważ każdy z tworzących je komponentów jest samodzielnie ukształtowanym wyrazem, jednak połączenia te mają wspólne znaczenie leksykalne i gramatyczne, co zbliża je do pojedynczych wyrazów i sprawia, że podobnie do stałych związków frazeologicznych funkcjonują jak wyrazy. [...] Wspólną cechą omawianych konstrukcji jest to, że nie można ich traktować jako połączenia dwóch wyrazów pełnotreściowych. Różny jest również stopień gramatyzacji konstrukcji analitycznych. Wiąże się to z większym lub mniejszym osłabieniem leksykalnego znaczenia słowa pomocniczego”⁴¹. Kowalska koncentruje się na gramatyzacji tak zwanego słowa posiłkowego, ale przecież nie bez znaczenia jest także pojawienie się w funkcji strukturalnej imiesłowu zakończonego na *-l*. Forma ta jest, jak wiadomo, między innymi elementem wchodzącego w użycie, w miejsce ginącego aorystu i imperfektu, czasu przeszłego złożonego. Zaczyna zatem pełnić funkcję strukturalną, będąc jednocześnie nośnikiem znaczenia leksykalnego. O funkcji przydawkowej świadczą użycia typu: *były* (Sstp) ‘odbyty, ten, który był’ (*Pan Jan ksiądz mazowiecki ... takie członki i wstawienia na rociech wielikich, na święto świętego Jakuba apostoła w Czyrsku byłych (celebratos), wychwalił Sul 91*) czy *zgniły* ‘ten, który zgnil’ ([...] *a rivulo putrefacto al. do zgnilej krynice 1426 1546 DokMp II 63*). Jednakże współczesna polszczyzna ma w swoim zasobie leksykalnym formy odmiany złożonej tego imiesłowu, które przeniosły się do kategorii przymiotników. Stało się tak prawdopodobnie dlatego, iż odnosiła się ona zwykle do stanu dokonanego (*zwiędły, osiwały*), możliwe były jednak też formy od niedokonanych (*dbały, trwały*), czyli nie były te formy obligatoryjnie obecne w zestawie form koniugacyjnych każdego czasownika. Ułatwiło to wyjście poza system koniugacyjny i usamodzielnienie się, czyli leksykalizację. Uwaga ta odnosi się do pierwotnych imiesłowów i nie dotyczy przymiotników utworzonych wykształconym w trakcie rozwoju polszczyzny sufiksem *-ły*. Został też spełniony warunek samodzielności semantycznej, co można zaobserwować, porównując wartość genetycznych imiesłowów i form powstałych

⁴¹ A. Kowalska: *Ewolucja analitycznych form czasownikowych z imiesłowem na -l w języku polskim*. Katowice 1976, s. 13.

na gruncie polszczyzny. Te pierwsze mają znaczenie czynnościowe, natomiast już w staropolszczyźnie odnotowane zostały przymiotniki o znaczeniu biernym⁴², które potwierdzają formowanie się nowej wartości sufiksu *-ly*. O leksykalizacji można mówić tylko w odniesieniu do dawnych imiesłówów.

Splot obu procesów – leksykalizacji i gramatykalizacji – widoczny jest także w kategorii rzeczowników odczasownikowych, które w polszczyźnie, mimo regularności tworzenia, mają status samodzielnych semantycznie jednostek. Od dawna w literaturze lingwistycznej⁴³ zauważa się, iż konstrukcje utworzone sufiksami *-nie*, *-enie*, *-cie* o wartości 'to, że wykonuje się czynność wskazaną podstawą', są w zasadzie formami czasowników i traktowanie ich jako samodzielnych jednostek leksykalnych uzasadnione jest bardziej tradycją niż faktami językowymi. Formacje te traktować można jako regularne formy czasowników, oczywiście mowa tu o tych formacjach, w których sufiks pełni funkcję nieprzedmiotową. Od początków polszczyzny stanowią one zdecydowaną większość wśród wszystkich formacji tworzonych wymienionymi sufiksami⁴⁴. Te, które mają inną wartość semantyczną, są rezultatem leksykalizacji, polegającej w tym przypadku na przeniesieniu znaczenia, które dotyczy w równej mierze wyrazów pierwotnych⁴⁵. Mamy zatem do czynienia z przenikaniem się dwóch procesów – gramatykalizacji (jednostki tworzone morfemami o charakterze semantycznym uzyskują wartość form gramatycznych) i leksykalizacji (jednostki tworzone tymi samymi morfemami uzyskują wartość autonomicznych semantycznie leksemów).

⁴² Pisze o tym K. Kleszczowa: *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*. Katowice 2003, s. 111–113.

⁴³ Zob. np. artykuł A. Heinza: *Fleksja a derywacja*. „Język Polski” 1961, z. 5, s. 343–354.

⁴⁴ Jak podaje opracowanie *Słotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*. Red. K. Kleszczowa. Katowice 1996, s. 197, w *Słowniku staropolskim odnotowano ponad 2000 formacji z sufiksami -nie, -enie, -cie*, z czego ponad 75% to konstrukcje czynnościowe.

⁴⁵ O zjawisku tym zob. K. Kleszczowa, A. Janowska: *Zmiany semantyczne wobec zmian systemu słotwórczego*. W: *Opisać słowa. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej w rocznicę śmierci Profesor Danuty Buttler „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii”*, Warszawa 4–5 marca 1992. Red. A. Markowski. Warszawa 1992, s. 62–71.

Badania polskiego systemu słowotwórczego pokazują, że wartość formantów słowotwórczych nie jest stała ani w płaszczyźnie diachronicznej, ani synchronicznej⁴⁶. Nie myślę tu o zdecydowanym oddzielaniu obu tych płaszczyzn, a jedynie o spojrzeniu, które można by nazwać umownie patrzeniem „w głąb” w odróżnieniu od patrzenia „wszerz”. Przykład rzeczowników odczasownikowych pokazał, że dla obserwacji miejsc wspólnych gramatyzacji i leksykalizacji szczególnie cenne są te konstrukcje, które mogą przyjmować podwójną wartość, w których formant może pełnić funkcję mutacyjną bądź transpozycyjną, albo też obie jednocześnie. W obrębie czasowników kategorią taką są konstrukcje utworzone złożonym formantem *-owa(ć)*. Już sam status tego sufiksu, rozpatrywany z punktu widzenia dnia dzisiejszego, jest dyskusyjny. W opracowaniach o charakterze diachronicznym pojawia się on w spisie sufiksów słowotwórczych tworzących denominatiwa⁴⁷, podkreśla się w nich także jego prasłowiańską genezę. Natomiast w ujęciach synchronicznych derywację z użyciem części *-owa-* traktuje się jako paradygmatyczną, z czego można wnioskować, że uznaje się ją za morfem fleksyjny⁴⁸. Konsekwencją różnego traktowania tego morfemu jest zaliczenie konstrukcji powstałych z jego użyciem do derywacji sufiksальной bądź paradygmatycznej⁴⁹. W dawnej polszczyźnie częśćka *-owa-* tworzyła derywaty denominalne o różnych wartościach, jednakże w trakcie ewolucji systemu słowotwórczego

⁴⁶ W opracowaniu K. Kleszczowej: *Przemiany systemu słowotwórczego*. W: *Rozprawy o historii języka polskiego*. Red. S. Borawski. Zielona Góra 2005 podaje się przykłady zarówno zapomnianych funkcji formantów (deminutywne *-ica*), jak i sufiksów wygasłych (patronimiczny *-ic*).

⁴⁷ Zob. np. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk: *Gramatyka historyczna...*, s. 244; W. Mańczak: *Polska fonetyka i morfologia historyczna*. Warszawa 1983, s. 139; S. Rospond: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1979 (wyd. III), s. 228; K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1998, s. 35.

⁴⁸ Zob. np. *Gramatyka współczesnego języka polskiego*. Red. R. Grzegorzewska, R. Łaskowski, H. Wróbel. Warszawa 1998 (wyd. II), s. 574; A. Nağórko: *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*. Warszawa 1998 (wyd. III), s. 178.

⁴⁹ Przywoływane opinie dotyczą oczywiście formacji odrzeczownikowych typu *królować* i odprzymiotnikowych typu *chorować*.

wyraźna jest krystalizacja jej funkcji czy może raczej gramatykalizacja. Najczęściej bowiem morfem ten pełni funkcję adaptującą pożyczki, przeważnie łacińskie i angielskie, do polskiego systemu fleksyjnego⁵⁰. Mamy więc do czynienia ze specyficzną specjalizacją funkcji, polegającą na rozmyciu się wartości semantycznej, ale wzmocnieniu funkcji gramatycznej. Podobnie jak w przypadku rzeczownikowych przyrostków *-nie*, *-enie*, *-cie*, potencja morfemu *-owa(c)* tworzenia z jednej strony konstrukcji transpozycyjnych (np. *kacerzować* 'być kacerzem'), z drugiej zaś mutacyjnych (np. *pudrować* 'posypywać pudrem') sprawia, że rezultatom tych zabiegów słowotwórczych przypisuje się częstokroć wartość li tylko gramatyczną (adaptacja pożyczek).

Omawiając gramatykalizację oraz leksykalizację w kontekście zjawisk słowotwórczo-leksykalnych, należy pamiętać, że, przyjmując inny punkt widzenia, można procesy je współtworzące uważać za fakty natury wyłącznie słowotwórczej. Uwaga ta dotyczy tak zwanej derywacji syntaktycznej polegającej na przeniesieniu leksemu do innej części mowy, czego rezultatem jest zmiana statusu oraz powstanie nowego wyrazu. Przykłady tego zjawiska to adiektywizacja imiesłów biernych czasu teraźniejszego (*rodzimy*) czy nowopolskie mechanizmy adiektywizacji imiesłów czynnych zakończonych na *-ący* (*palący pacjenci*) oraz na *-ny* (*nieznani sprawcy*).

Przedstawione uwagi i obserwacje zwracają tylko uwagę na miejsca wspólne gramatykalizacji i leksykalizacji, w żadnej mierze nie są pełnym opisem gramatykalizacji. Problem zmiany, w której elementy pełnoznaczeniowe przekształcają się w elementy o funkcji gramatycznej to niezwykle skomplikowana kwestia, która doczekała się już bogatej literatury⁵¹. Ponieważ interesuje mnie leksykalizacja jako jeden z procesów odzwierciedlających tworzenie się nowych sensów, uzna-

⁵⁰ Zob. na ten temat M. Pastuchowa: *Zmiany semantyczne i strukturalne czasowników odrzeczownikowych*. Katowice 2000, s. 102–116.

⁵¹ Pozycją wprowadzającą w problematykę oraz w pewien sposób podsumowującą ostatnie dziesięciolecie badań nad gramatykalizacją jest drugie wydanie książki E.C. Traugot i P.J. Hoppera: *Grammaticalization*. Cambridge 2003. Autorzy przedstawiają dokonania badań nad gramatykalizacją nie tylko w obrębie językoznawstwa historycznego, ale także analizy dyskursu i pragmatyki językowej.

łam, że zjawiskiem w niektórych zakresach mu pokrewnym jest gramatykalizacja.

Warte podkreślenia są mechanizmy obecne w obu procesach. Jeden z nich to desemantyzacja, która wyraźniejsza jest w gramatykalizacji – za oczywisty przykład można uznać wspomnianą już utratę wartości znaczeniowej przez leksemy przechodzące drogę od autosemantycznych do synsemantycznych (np. *być*). Efektem leksykalizacji także może być ograniczenie wartości semantycznej (nie całkowita desemantyzacja), choć dla leksykalizacji nie jest to obligatoryjne. Potwierdza to proces zaszły w takich leksemach, jak na przykład: *wielmożny, powszedni, grzeczny, ujście, doczesny, świetny*⁵². Wspólny obu zjawiskom jest również mechanizm ekstensji, rozumianej tutaj jako pojawienie się jednostki w nowych kontekstach, które w konsekwencji utrwalają nowe znaczenie, powodując właśnie leksykalizację. Taką drogę przebyło wiele staropolskich leksemów lub połączeń leksemów, które zleksykalizowały się jako terminy prawnicze, na przykład:

dochodzić prawem ‘zyskać wyrokiem sądowym’ ([...] *ipse predictum vadium super ea iure lucratur al. prawem dochodzi* [...] 1483 AGZ XVIII265);

obręczać ziemskie prawo ‘zobowiązywać się do przyjęcia przez siebie wszystkich powinności kmiecia wobec dawnego pana’ (*Jakom ja przy tem był, Jarosław obręczał Zyndramowi ziemskie prawo za kmiecia* 1427 ZapWarsz nr 199);

upaść winę, zakład, w winy ‘zostać skazanym na zapłacenie kary, podlec karze pieniężnej, uiścić karę pieniężną’ (*Eże Jakub jednanie miał położyć swej części a jego niepołożeniem jednania ... Paweł wpadł winy w winy* 1449 ZapWarsz nr 898)⁵³.

W gramatykalizacji potwierdzeniem obecności tego mechanizmu jest na przykład omówiona już ewolucja praslówiańskiego imiesłowu

⁵² Także M. Dokulił traktował leksykalizację jako swoiste uproszczenie, pisząc: „Tendencja do leksykalizacji (uproszczenia) wyrazów motywowanych prócz konsekwencji w stosunku do ich »formy wewnętrznej« oraz do systemu słowotwórczego miała jeszcze jedno następstwo, a mianowicie wzbogaciła liczbę wyrazów »pierwiastkowych« w danym języku i w ten sposób poszerzyła bazę derywacyjną” (M. Dokulił: *Teoria derywacji...*, s. 140).

⁵³ O sposobach tworzenia terminów prawniczych zob. A. Zajda: *Staropolska terminologia prawnicza do 1500 roku*. Kraków 1990.

czasu przeszłego czynnego II – myślę tu o utrwaleniu się jego strukturalnej funkcji w czasie przeszłym złożonym. I wreszcie jeszcze jeden dowód na wspólnotę opisywanych procesów: w obu przypadkach możemy mieć do czynienia z dekategorizacją, polegającą na utracie pewnych wartości przysługujących danej jednostce z powodu przynależności do określonej kategorii i ewentualne zyskanie odmiennej charakterystyki, wynikającej z przejścia do innej. W polszczyźnie mówi się o gramatykalizacji słowotwórczej kategorii rzeczowników odczasownikowych – jeśli uznamy ten proces za zakończony⁵⁴, wówczas utracą one właściwości kategorii słowotwórczej. Na pewno zaś możemy mówić o dekategoriacji w przypadku prasłowiańskich imiesłowów, które wyszły z systemu koniugacyjnego (utrata właściwości kategorialnych), aby wpisać się w system deklinacyjny (współczesne imiesłowy odmienne), bądź stały się nieodmienne (współczesne imiesłowy nieodmienne – przysłówkowe).

Istnieje kilka powodów, dla których zestawiałam oba te zjawiska. Zaskakująca jest, jak sądzę, konstatacja, jak wiele łączy z sobą procesy, które z pozoru mają zupełnie odmienną naturę. Tak naprawdę odmienne są przede wszystkim rezultaty: w wyniku gramatykalizacji otrzymujemy element niesamodzielny semantycznie bądź strukturalnie, zależny od konstrukcji, której jest składnikiem, efek leksykalizacji zaś stanowi jednostka autonomiczna, niezależna semantycznie od genetycznych uwarunkowań.

Wydaje się, że prace dotyczące leksykalizacji i gramatykalizacji powinny także odnieść się do samych terminów – obecnie w niektórych pracach używane są one w sposób niesterminologizowany, co może prowadzić do nieporozumień badawczych. Być może w odniesieniu do zjawisk dotyczących tekstu lepiej byłoby używać określenia *stopień gramatyczności*⁵⁵. Takie rozróżnienie pozwoli na precyzyjny opis fenomenów, którym został poświęcony niniejszy fragment pracy.

⁵⁴ Można sądzić, że w tym przypadku należy mówić o gramatykalizacji częściowej, która być może nigdy nie stanie się całkowita, gdyż istnieją czynniki, które ją blokują.

⁵⁵ W pracach poświęconych językowi mówionemu pisze się często właśnie o zgramatykalizowaniu lub o stopniu gramatyczności tekstu, zob. np. J. Warchała: *Kategoria potoczności w języku*. Katowice 2003.

Leksykalizacja a leksykalna zmiana semantyczna

Zależności między leksykalizacją a zmianą znaczeniową wydają się niekwestionowane, ale, jak pisze Danuta Buttler: „Trudno jest jednak rozstrzygnąć jednoznacznie, co w tej relacji pozostaje przyczyną, a co skutkiem. Czy leksykalizacja, tj. zacieranie się w pamięci mówiących słowotwórczych uwarunkowań danego słowa, stanowi wstęp do jego przeobrażeń semantycznych, czy przeciwnie – właśnie zmiany treści derywatu naruszają jego związek z podstawą i w rezultacie prowadzą do leksykalizacji jego struktury? Wydaje się, że można założyć występowanie obu tych układów”⁵⁶. Uwaga odnosi się do leksykalizacji w dość wąskim rozumieniu, ciągle jednak, mimo rozszerzenia definicji zjawiska, nie jest proste ustalenie zależności między zmianą znaczeniową a leksykalizacją. Trudności te mają kilka źródeł; mieszczą się tu:

- omawiane w rozdziale I trudności z typologią leksykalnej zmiany semantycznej,
- przemiany kulturowe, niełatwe do regularnego opisu, które odgrywają istotną rolę w obu procesach (zmiana i leksykalizacja),
- wieloprzyczynowość obu procesów,
- możliwość utożsamienia obu procesów, zatarcia się granicy pomiędzy nimi,
- dynamika zmian leksykalizacyjnych – nie zawsze możliwe jest uchwycenie momentu początkowego leksykalizacji, gdyż dane leksykograficzne nie są wystarczająco precyzyjne.

Warto jednak podjąć próbę wskazania owych zależności tak, aby wyraźniej jeszcze ukazać naturę interesującego nas zjawiska. Dla obserwacji zmian znaczeniowych wybrałam te zleksykalizowane jednostki, dla których współczesne słowniki notują bazy słowotwórcze – pozwala to na wykorzystanie własnej kompetencji językowej do zbudowania definicji strukturalnej i porównanie jej z leksykalną. Zakładam, że zerwanie czy przynajmniej rozluźnienie więzi semantycznych z podstawą jest zawsze impulsem do przesunięć i w konsekwencji

⁵⁶ D. Buttler: *Zmiany semantyczne wyrazów polskich*. Warszawa 1978, s. 36.

– do zmian znaczeniowych. Nie należy zapominać, że do obserwacji zmiany semantycznej przyjmuje się inną perspektywę, inny punkt widzenia, niż kiedy opisujemy leksykalizację. W pierwszym przypadku porównujemy jedną jednostkę leksykalną w odmiennych momentach historycznych, natomiast do opisu zmiany znaczeniowej związanej z leksykalizacją konieczne jest rozpatrzenie także wyrazu podstawowego. Aby zatem opisać zmianę lub przesunięcie znaczeniowe związane z leksykalizacją, trzeba zestawić także dwa różne morfologicznie wyrazy, które łączy związek semantyczny, niebędący prostym rezultatem zabiegów słowotwórczych (patrz rozdział I – uwagi o zmianie słowotwórczej). Zakładając, że zmiana semantyczna nastąpiła (nasiliła się, zintensyfikowała się) już po osłabieniu lub wręcz zerwaniu więzi semantycznych wynikających z relacji podstawa – derywat, warto przyjrzeć się naturze tych procesów, przy czym nie rozważam tutaj mechanizmów samej zmiany semantycznej – interesuje mnie tylko sygnalizowana w tytule podrozdziału zależność. Przyjmuję istniejące w semantyce leksykalnej ustalenia, iż główną przyczyną szeroko rozumianej zmiany językowej jest aktywność słowna, która może doprowadzić do zaistnienia przekształcenia realizującego następujący łańcuch zdarzeń: innowacja – rozprzestrzenienie – rezultat⁵⁷. Do tej koncepcji konieczne jest dołączenie odmiennego typu kognitywnego w języku polegającego na semantycznej ekspansji leksyki przez metaforę i metonimię⁵⁸. Najprostszym jego streszczeniem jest wymienienie także trójelementowego ciągu sytuacji językowych:

- czas kreatywności – użycie słowa w metaforycznym znaczeniu,
- czas imitacji – świadome zastosowanie metafory,
- czas zmiany – zostają zaburzone relacje między znaczeniem podstawowym a rozszerzonym.

⁵⁷ Literatura na temat zmiany semantycznej jest bardzo bogata. Tu odwołuję się m.in. do następujących pozycji (które podają dalsze dane bibliograficzne): R. L a s s: *On Explaining Language Change*. Cambridge 1980; H. L ü d t k e: *Diachronic Semantics: Towards a Unified Theory of Language Change?* In: *Historical Semantics and Cognition*. Eds. A. B l a n k, P. K o c h. Berlin-New York 1999.

⁵⁸ Ten model został dokładnie opisany w książce S. U l l m a n n a: *Semantics. An Introduction to the Science of Meaning*. Oxford 1962.

W zgromadzonym przeze mnie materiale można zaobserwować przykłady na wszelkiego rodzaju przekształcenia semantyczne towarzyszące leksykalizacji. Moim zadaniem jest wskazanie, jakiego typu są to zmiany, które z nich są najczęstsze, nawet jeśli nie będzie to jasne określenie relacji przyczynowo-skutkowej.

W wielu cytowanych już przeze mnie pracach poświęconych zmianom semantycznym próbuje się tworzyć ich klasyfikacje lub przynajmniej typologie. Przyjmują one rozmaite kryteria: logiczno-retoryczne, aksjologiczne, psychologiczne, teleologiczne czy socjologiczne. Żadna z tych typologii nie uzyskała jednak pełnej akceptacji, żadnej z nich nie można uznać za obowiązującą⁵⁹. Praca z materiałem diachronicznym dowodzi – jak się wydaje – że nie ma możliwości ani potrzeby tworzenia jednej, nadrzędnej typologii, która obejmowałaby wszystkie typy leksykalnej zmiany semantycznej. Nie opowiadam się tutaj za podejściem atomistycznym, którego zwolennicy negują jakąkolwiek regularność zmiany semantycznej, jednakże sądzę, że wielość czynników warunkujących zmianę uniemożliwia taki jej opis, który podporządkowany byłby jednemu tylko kryterium. Opis, który przedstawiam, z jednego jeszcze powodu nie pretenduje do miana wyczerpującej prezentacji. Zająłam się tylko tymi przekształceniami semantycznymi, które towarzyszą leksykalizacji, wiadomo natomiast, iż czasami zmiana semantyczna odbywa się bez przekształceń struktury wyrazu. Rozpatrywałam następujące trójki: **wyraz motywujący** (podstawa słotwórcza) – **wyraz złożony** (pochodny) w znaczeniu dawnym (staropolskim) – **wyraz złożony** (pochodny) w znaczeniu współczesnym. Ważne były dla mnie te zestawienia, w których doszło do zakłócenia stosunków motywacyjnych, w wyniku czego nastąpiła leksykalizacja. Przeprowadzona analiza doprowadziła do następujących wniosków:

1. W perspektywie diachronicznej wyraźniej widać proces rozluźniania się związków motywacyjnych. Już porównanie definicji w słow-

⁵⁹ Typologie zmiany znaczeniowej omawia w przeglądowym artykule G. Kleparski: *Kierunki typologiczne w badaniach nad zmianą znaczeniową wyrazów*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2000, z. LV, s. 79–90.

nikach dawnej polszczyzny⁶⁰ z definicjami współczesnymi może być wspomagającym dowodem na postępującą leksykalizację⁶¹, na przykład: *mianowicie* (Sstp) 'imiennie, po imieniu' (*Według starodawnego oby- czaju Wisłą, Bugiem i Narwią mają być dobrowolnie płynącemu, kromia żadnego cla... Po Świątkach wszem płynącym też w każdym jazu na tych rzekach mianowicie wypisanych [...] 1498 MacPraw VI274*) // *mianowi- cie* (USJP) spójnik 'wprowadza wyjaśniający komentarz do treści wcześniejszego komunikatu'; 'wprowadza szereg wyliczeniowy, wystę- pując zwykle przed pierwszym jego członem, a po nazwie wyliczanych obiektów'⁶²;

martwić (Sstp) 'czynić martwym, uśmiercać' // *martwić* (USJP) 'wzbu- dzać w kimś niepokój, zasmucać kogoś czymś, przysparzać zmartwień, trosk [...]';

świecki (Sstp) 'dotyczący świata, istniejący na świecie (ziemi)' (*Owo baranek boży, jen weźmie grzechy świata, coż przyszedł aby wziął grzechy świeckie* Rozm 200) // *świecki* (USJP) 'niezwiązany z religią i instytucjami kościelnymi; niekościelny, laicki';

przezorny (Sstp) 'przejrzysty, przezroczysty' (*Przezorni perspicuus* ca 1428 PF I 484) // *przezorny* (USJP) 'rozważny w postępowaniu, prze- widujący następstwa, myślący o przyszłości [...]'; 'wynikający z przewi- dywania, z ostrożności, czujności';

świeatny (Sstp) 'błyszczący, jaśniejący' (cytat w *Słowniku staropolskim* potwierdza tylko użycie przenośne), ale w SWar mamy 'świecący majestatycznie, błyszczący wspaniale, jaśniejący, promienny' i użycie *Noc rozbłyśnie zorzą świeatną*. // *świeatny* (USJP) 'bardzo dobry, będący wysokiej klasy, jakości; doskonały [...]'; 'sławny, znamienity';

⁶⁰ Szczególną wagę mają słowniki synchroniczne i historyczne, oddające ówczesną kompetencję językową użytkowników języka. Dlatego też ten materiał konfrontowany był sondażowo z jednostkami leksykalnymi pomieszczonymi w *Leksykonie łacińsko- polskim* Jana Mączynskiego w opracowaniu H. Barycza, W. Kuraszkiewi- cza, I. Lewandowskiego (Lublin 1996) oraz zawsze ze *Słownikiem języka pol- skiego* S.B. Lindego.

⁶¹ Przytaczam tu tylko definicje strukturalne, o ograniczeniach polisemii jednostek dawnych w stosunku do współczesnych wspominam później.

⁶² Podaję współczesne charakterystyki semantyczne omawianych leksemów, czasami w wersji skróconej, za USJP, aby wskazać, które znaczenia są dla mnie podstawą do wysnuwania wniosków.

uroczysty (Sstp) 'doroczny, raz w roku przypadający' (*Uroczysta annua* (o sancta mundi domina, ... natalis tui annua, [...]) 1444 R XXIII 309) // *uroczysty* (USJP) 'obchodzony, odbywany w sposób niecodzienny, odświętny, podniosły, odznaczający się okazałością [...]';
lewica (Sstp) 'lewa ręka', 'lewa strona' (*Potem rzecz i tem, którzy będą na lewicy* Rozm 492) // *lewica* (USJP) polit. 'radikalny kierunek polityczno-społeczny [...]'⁶³;
gromnica (Sstp) 'woskowa świeca poświęcana (przeciw gromom, gromom etc.)' (*Ut grandines hec candeles benedicte fugarent, quod ideo in vulgari vocant eas gromnice* ca 1450 PF IV 570) // *gromnica* (USJP) rel. 'poświęcona świeca zapalana przez katolików przy umierającym, podczas niektórych uroczystości kościelnych, dawniej też w czasie burzy'; ostatnia część definicji nawiązuje do znaczenia strukturalnego, jednakże nie jest to wartość semantyczna leksemu obecna w świadomości użytkowników języka;
drób (Sstp) 'drobne zwierzęta domowe' (*Ustawiamy też, aby cirpiący szkodę przez złodziejstwo albo zbojstwo w bydle albo w drobie i w rzeczach małych* Sul 65) // *drób* (USJP) 'ptactwo domowe [...]'].

2. Znaczna grupa przykładów potwierdza opinię głoszoną przez niektórych językoznawców⁶⁴ zajmujących się leksykalizacją, iż polega ona na ujednoznacznianiu się wyrazu. Zjawisko to jest bliskie zmianie, którą Hermann Paul nazywał *specjalizacją znaczenia*⁶⁵. Różnica polega na tym, że o ile w przypadku specjalizacji mówimy o zawężaniu znaczenia jednostki monosemicznej, o tyle ujednoznacznienie polega na rugowaniu polisemii danego leksemu. Gdy jednostka leksykalna autonomizuje się, staje się niezależnym elementem leksykonu, to utrwała się najczęściej w jednym znaczeniu, przestaje być wieloznaczna. Oto kilka przykładów:

⁶³ Słownik notuje też przestarzałe znaczenie 'lewa ręka', które kontynuuje bez zmiany znaczenie staropolskie.

⁶⁴ Zob. M. Dokulił: *Teoria derywacji...*; M. Brodowska-Honowska: *Zjawisko leksykalizacji...*

⁶⁵ Termin pojawia się w pracy H. Paula: *Prinzipien der Sprachgeschichte*. Halle 1880. Później jest wykorzystywany w wielu innych opracowaniach, także np. w cytowanej monografii Danuty Buttler.

biegły (SL) 'biegliwy, bieżny, szybki' (*biegły Aello, chart Akteona*); 'biegły, bywały, doświadczony, dobrze umiejący, znający się' (*Każdy w swym rzemiośle biegły* Cn) // *biegły* (USJP) 'mający dużą wprawę, doświadczenie w jakiejś dziedzinie [...]';

serdeczny (Sstp) 'związany z sercem, duchowny, wewnętrzny' (*Miłosierdzie jest miłość serdeczna a czysta [...] XV med R XXII 240*) 'kochany, drogi, bliski' (*Namilejsi synowie moi, jam was wybrał z tego świata jako namilejsze i serdeczne moje* Rozm 544) 'pełen przyjaznych uczuć' (*Jezu, serdeczna słodkości, daj mi dar dusznej mocności!* ca 1500 Spr TNW V 18) 'wypływający z głębi serca, szczery' (*Daj mi, iżbych śmiertnej niemocy wszech się grzechów spowiedała a serdecznym skruszeniem za nie dosyć uczyniła* Naw 60) // (USJP) 'pełen przyjaznych uczuć [...]'; 'będący wyrazem, objawem czyichś żywych, szczerych uczuć' – te dwa odcienie znaczeniowe są tak bliskie, że można leksem potraktować jako jednoznaczny;

gościniec (Sstp) 'droga publiczna' (*O gwałcie na gościńcu uczynionem [...] Sul 52*); 'gospoda, zajazd' (*Ale jeden Samarytan... wzięwszy ji [...] i przyniosł ji do gościńca* Rozm 332) // *gościniec* (USJP) 'szeroka droga wiejska o nieulepszonej nawierzchni'; nie uwzględniam tu znaczenia przestarzałego 'podarunek przywieziony z podróży', które zresztą nie zostało odnotowane w staropolszczyźnie;

władny (Sstp) 'mający władzę, przełożony' (*Prest na nimi jest włodziem 1411 MamKal 279*), 'mający prawo do czegoś' (*O ktore siedlenie Jakub...żałował na Daćboga... to czynił, jegdy tego włodziem był 1449 TymProc 249*) // *władny* (USJP) 'mający prawo do czegoś, upoważniony do czegoś [...]';

oprawca (Sstp) 'justycjariusz, urzędnik, do którego należało ściganie przestępstw [...] (*Oprawca justiciarius* ca 1420 WokTryd nr 480); 'kat lub pomocnik kata' (*Herod... posłał oprawce, kazał ji ściąć* Rozm 110); 'spełniający opiekę i władzę, władca, opiekun' (*On jest wszech ziemskich i piekielnych opravca i krol wszego świata* Rozm 26) // *oprawca* (USJP) 'ten, kto torturuje, bije, morduje kogoś';

krzywda (Sstp) 'szkoda materialna a. moralna, [...] czyn szkodliwy, bezprawny, niesprawiedliwość, wyzysk' (*Wojciech ręczył za Wawrzyńca i za jego czeladź, eże Potrumile nie mieli krzywdy czynić 1403 HubeZb 103*); 'nieprawda, kłamstwo, fałsz, fałszywe oskarżenie, ob-

mowa, obelga, zniewaga' (*Najdą krzywego świadka, że przeciw swemu bliźniemu powiedział krzywdę* BZ Deut 19, 18) // *krzywda* (USJP) 'szkoda moralna, fizyczna lub materialna wyrządzona komuś niezasłużenie, bezprawnie [...]';

kłoda 'kłoda, pień [...]' (*Kłoda truncus, ein bloch* ca 1500 Erz 29); 'pień z otworami do zamykania nóg więźnia, dyby [...]' (*Mirek był Staszkwow człowiek, kiedy ji wsadzał w kłodę* 1403 Pozn nr 726); '[...] rodzaj beczki, miara płynów, zboża, soli i ryb' ([...] *wziął Marcinowi cztery kłody śledzi przez prawa* 1388 Pozn nr 42) // *kłoda* (USJP) 'pień zrąbanego lub zwalonego drzewa bez gałęzi [...]';

dostatek 'wystarczająca ilość, wielka ilość' (*Ale bych miał taką wojską a dostatek luda [...]' wszyscy bych Żydy chciał umęczyć* Rozm 231) 'dobrobyt, zamożność, zasoby, dostatek' (*Jozef ciesielstwem się bardzo mądrze i roztropnie obchodził, bo zawždy dobre dostatki miał [...]* Rozm 31); 'siła, moc, uzdolnienie do wykonania czegoś' (*Gospodnie, daj nam żądę i dostatek, abychmy się z tobą modlili, bychmy z tobą o nasze zbawienie ... bojowali* Rozm 601); 'zalety' (*Niejednego niedostatku ku swemu ciału ni miała, ale wszystkie dostatki miała ku swemu urodzeniu* Rozm 22); 'twardy grunt, dno' (*Uwięźnął jeśm w glinie głębokiej, a nie dostatka* Fl 68, 2) // *dostatek* (USJP) 'dobrobyt, zamożność, bogactwo'; USJP odnotowuje też z kwalifikatorem: *przestarzały* znaczenie 'to, co się posiada, mienie, dobytek, bogactwo';

cieśla 'rzemieślnik wykonujący różne roboty w drzewie [...]' (*Jakom ja nie przyszedł samowtor z bratem moim Mikołajem do domu do jej ... i nie wziąłem jej trzech siekir Marcinowi cieśli gwałtem* 1479 ZapWarsz nr 1475); 'kamieniarz' (*Cieśle łamiące kamienie* 1471 MPKJ V 42); 'budowniczy' (*Cieśla architectus* 1471 MPKJ V 85) // *cieśla* (USJP) 'rzemieślnik zajmujący się ręczną obróbką drewna, wykonujący drewniane konstrukcje budowlane'.

Kolejnym etapem tego procesu jest utrwalenie się znaczenia w często używanym połączeniu, na przykład *bieżący* (*miesiąc, rok*), *brzemien-na* (*kobieta*), *niepokalana* (*Matka Boska*).

3. Umocnienie się wyrazu w jednym znaczeniu powoduje często, że rozszerza się jego zakres referencyjny. Jednostka zleksykalizowana zaczyna odnosić się do desygatów (czynności, pojęć etc.), których,

będąc regularnym derywatem, oznaczać nie mogła. Potwierdzeniem tego zjawiska jest także rozszerzenie się łączliwości leksykalnej danego leksemu. Z zebranego materiału wybrałam kilka przykładów:

bielizna (Sstp) 'coś białego'; 'futerko z wiewiórki', (SL) 'białe rzeczy, gromada, stos czego białego' (*Przez bieliznę atoli zwyczajnie rozumie się sam drób ryb, małe rybki, jak plotki, i.t.d. [...] Oss. Wyr.*) // *bielizna* (USJP) 'odzież spodnia z tkaniny lub trykotu', por. *kolorowa bielizna*; *piwnica* (Sstp) 'pomieszczenie służące do przechowywania zapasów żywności i napojów, spiżarnia', (SL) 'piwnica, skład podziemny zwyczajnie sklepiony na piwa, wina i różne trunki' (*O różnych piwnicach, jako to winnych, piwnych, mlecznych, o lodowniach, i sklepach. Świtek. Bud. 310*) // *piwnica* (USJP) 'podziemne pomieszczenie, znajdujące się najczęściej pod budynkiem, służące zwykle do przechowywania różnych rzeczy, zwłaszcza zapasów na zimę [...]', por. *piwnica na węgiel*; *stolarz* (Sstp) 'rzemieślnik wyrabiający z drzewa sprzęty, meble', (SL) (*Za częstym stolów robieniem człowiek staje się stolarzem Petr. Et. 132*) // *stolarz* (USJP) 'rzemieślnik wyrabiający meble z drewna', por. *stolarka aluminiowa*⁶⁶.

4. Wśród jednostek zleksykalizowanych pojawia się też sporo przykładów, w których zaobserwować można częsty, opisany w pracach lingwistycznych⁶⁷, typ zmiany znaczeniowej. Myślę tu o podobieństwie sensów, czyli o metaforze, której od początku badań nad znaczeniem przyznaje się ogromną siłę kreatywną w języku. Jak pisze Stephen Ullmann: „Metafora jest tak ściśle związana z ludzkim językiem, że spotykamy ją w różnych formach: jako jeden z najważniejszych czynników motywacji, jako środek ekspresji, jako przyczynę synonimii i polisemii, jako wyraz intensywnych emocji, jako środek wypełniający luki w zasobie leksykalnym oraz w wielu innych funkcjach⁶⁸. Najczęściej występującym, choć nie jedynym, kierunkiem jest

⁶⁶ Takiej kolokacji nie notuje słownik, ale pojawia się ona już także w tekstach pisanych, np. w reklamach prasowych.

⁶⁷ Zob. na ten temat np. S. Ullmann: *Semantics...*, i bogatą literaturę przedmiotu tam pomieszczoną.

⁶⁸ Ibidem, cytuję za wydaniem włoskim. Idem: *La semantica. Introduzione alla scienza del significato*. Bologna 1966, s. 338 – tłumaczenie M.P.

uabstrakcyjnienie znaczenia. Metaforyczne związki pomiędzy polami semantycznymi⁶⁹ są frapującym tematem rozważań, szczególnie jeśli dysponujemy materiałem historycznym, gdyż wówczas można śledzić także zależności pomiędzy strukturą słowa a jego przekształceniami semantycznymi. Autonomizacja formalna leksemu sprzyja utrwaleniu się nowego, abstrakcyjnego znaczenia szczególnie wówczas, gdy znaczenie konkretne wycofuje się. Przykładem przyjęcia takiego kierunku rozwojowego niech będą przykłady:

ciekaw (SXVI) 'skłonny do biegania, często, szybko biegający', (SL) 'ciekający, szybki, prędki' (*Tchórz ma nogi ciekawe* Klon. Wor. 3); 'chciwy wiedzieć, nauczyć się' (*Hurmem się snują bezecne potwory, Z pudła ciekawej uciekle Pandory* Zab. 16, 89. Tręb.);

przezorny (Sstp) 'przejrzysty, przezroczysty', (SL) 'przezierający, oczu przenikających, przenikły' (*Bogowie wzrok mają tak przezorny, że mu nie wadzi noc i sklepy ciemne; wszędzie widzą ofiary* Pot. Arg. 27) 'przezorny, opatrny na przyszłość, ostrożny' (*Przezorny wypytuje się, co też obłoki przewieszczają* Pilch. Sen. list 103).

Porównanie definicji słownikowych i potwierdzających je użyć pozwala obserwować wymieniony kierunek ewolucji znaczeniowej. Na przykład XVI-wieczne poświadczenia przymiotnika *ciekaw* dowodzą żywotności jego znaczenia strukturalnego, podobnie przytaczane przez Lindego cytaty z dzieła biskupa Dominika Pilichowskiego (XVII w.), natomiast już w *Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych* (XVIII w.) pojawia się znaczenie odległe od struktury leksemu. Ogląd zebranych przykładów pozwala też przypuszczać, że przez długi czas oba znaczenia funkcjonowały jednocześnie i dopiero po tym, jak można by rzec, okresie przejściowym, utrwalało się znaczenie zleksykalizowane.

Innym, równie wyrazistym przykładem omawianego zjawiska jest rozwój znaczeniowy czasownika *martwić*. W staropolszczyźnie znaczenie strukturalne pokrywało się z leksykalnym: *martwić* (Sstp) 'czynić martwym, uśmiercać, [...]'

⁶⁹ W lingwistyce kognitywnej mówi się tu o operowaniu „pomiędzy domenami”; zob. np. E. Sweetser: *From Etymology to Pragmatics: Metaphorical and Cultural Aspects of Semantic Structure*. Cambridge (UK) 1990.

i żywiesz, dowiedziesz do piekłów i wywiedziesz BZ Tob 13,2). Także XVI-wieczne poświadczenia potwierdzają to znaczenie (*Zezwalajmy na wolą bożą; dobrze wszystko uczynił, i kiedy dał był żywot naszemu przyjacielowi, i kiedy go umartwił* Gil. Post. 309b), choć pojawiają się już użycia figuratywne: *Umartwiającież członki wasze* Rej Post. T. 3, *Żadna sekta nie miała nigdy ludzi tak świętych, i umartwionych i światu i ciału* Sk Kaz. 277. Znaczenie późniejsze, odnotowane przez Lindego 'gryźć kogo, zasmucać, frasować' (*Martwiłoby mię to mocno, ująć w jego rozumieniu za taką* Teat. 33d. 41) jest synonimiczne z dzisiejszym 'wzbudzać w kimś niepokój, obawę, że może stać się coś złego, zasmucać kogoś czymś, przysparzać zmartwień, trosk; niepokoić, smucić, trapić' (USJP). Z perspektywy diachronicznej ważne jest, że znaczenie podstawy *martwy* jest niezmiennie, nastąpiło natomiast przesunięcie znaczenia derywatu z obszaru doznań fizycznych (*martwić* 'czynić martwym') do obszaru doznań emocjonalnych (*martwić* 'smucić'). Podobne mechanizmy obecne są w rozwoju znaczeniowym wielu wyrazów zleksykalizowanych.

5. Leksykalizacja wiąże się czasami z innym mechanizmem zmiany semantycznej, opartym nie na podobieństwie sensów, ale na ich przyległości. Mowa tu o metonimii, która jako jedna z czterech zasad retorycznych doczekała się wielu opisów⁷⁰. Rozluźnianie związków motywacyjnych sprzyja procesowi, który można by określić jako „zbliżanie się” jednostki leksykalnej do innych, bliskich jej semantycznie, przy czym rozmaita może być natura asocjacji, które są bazą powstania związku metonimicznego. Najczęściej mówi się o relacjach przestrzennych bądź czasowych. Ullmann analizuje przykładowo modyfikację znaczenia łacińskiego rzeczownika *coxa* 'biodro' we francuski *cuisse* 'udo' i uzasadnia to faktem, że *biodro* i *udo* są dwoma bliskimi sobie częściami ciała. Zadziałała tu zatem bliskość przestrzen-

⁷⁰ Różnicę pomiędzy metaforą a metonimią trafnie skonstatował Gaston Esnault: „Metonimia nie otwiera dróg, tak jak poznanie przez metaforę, lecz, nawet niszcząc dobrze znane szlaki dróg, skraca dystans, aby ułatwić szybkie pojmowanie rzeczy, które są sobie bliskie” (G. Esnault: *Imagination populaire, métaphores occidentales*. Parigi 1925, cyt. za S. Ullmann: *La semantica...*, s. 347, tłumaczenie – M.P.).

na. Nie jest to oczywiście przyczyna zasadnicza, lecz warunek, który czyni taką zmianę możliwą⁷¹.

Inaczej wygląda sytuacja, kiedy porównujemy znaczenia leksemów jednego języka i, co istotne w przypadku jednostek zleksykalizowanych (lub będących w trakcie tego procesu), ważnym czynnikiem jest trzeci element, mianowicie wyrazy motywujące. Wydaje się, że w obrębie wyrazów słowotwórczo złożonych można za pomocą metonimii objaśnić zjawisko przybierania sekundarnych wartości kategoryalnych przez niektóre grupy derywatów. Najwyraźniejszym przykładem są formacje odczasownikowe, w których formant prymarnie tworzy nazwę czynności, natomiast wtórnie służy on do budowania nazw obiektów⁷². Jeśli uznamy, iż mamy tu do czynienia z derywacją semantyczną, to należy także przyjąć, że wyraz oderwał się od czasownikowej podstawy – nastąpiła zatem dekategoriizacja sufiksu, nie jest on już nośnikiem przypisywanego mu znaczenia. Jednostka leksykalna zaczyna być interpretowana właśnie na zasadzie styczności sensów. Przykładowo, można podać następujące leksemy ilustrujące to zjawisko: *czekanie* (czynność) // *czekanie* (Sstp) 'przedmiot oczekiwania' (obiekt) (*Tobieśmy zgrzeszyli, czekanie izraelskiego ludu, zbawicielu nasz czasu zamącenia* BZ Jer 14,8);

kapanie (czynność) // *kapanie* (Sstp) 'krople spadające' (*Strumienie jego upoj, rozmnoż płód jego, w kapaniu jego weselić się będzie rodząc* FL 64, 11);

pisanie (czynność) // *pisanie* (Sstp) 'sposób pisania' (nazwa sposobowa) (*Tegodla brałem rozmaitych ksiąg cuda, spisałem jakole prostym pisanem w jedni księgu Rozm 43*);

budowanie 'czynność' // *budowanie* (Sstp) 'budynek' (rezultat) (*Jakom my domow..., chlewow, stodoł i wszytkiego budowania Jakubowego czasu nocnego nie zeszi* 1471 ZapWarsz nr 3038).

⁷¹ S. Ullmann: *La semantica...*, s. 348. Podobne wnioski można wysnuć także na podstawie zestawień materiału słowiańskiego, zob. *Słownik prasłowiański*. T. 1..., s. 199–200.

⁷² K. Kleszczowa w pracy *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja* (Katowice 1998, s. 120) dopuszcza interpretowanie tego zjawiska jako derywacji semantycznej.

Trudno oczywiście z całą pewnością orzekać, która z tych funkcji była pierwotna, jednakże dane liczbowe świadczą, iż to właśnie funkcja nieprzedmiotowa była dominująca w akcie nominacji, natomiast inne pojawiły się w trakcie rozwoju znaczeniowego leksemów derywowanych.

6. W wyrazach polisemicznych leksykalizacja związana jest nie tyle ze zmianą znaczenia, ile ze zmianą hierarchii znaczeń. Jeśli w najstarszych poświadczeniach znaczenie strukturalne ma największą liczbę użyć, to w późniejszych przesuwa się ono na dalsze pozycje, zob. na przykład:

konieczny < (Sstp) 'będący na końcu o czasie i miejscu'; 'nieodwołalny'; 'zupełny, całkowity'; 'najwyższy, w najwyższym stopniu się dziejący'; 'związany z jakimś celem', (SL) 'od końca, końcowy, kończący, finalny' (*Po całej ziemi Egipskiej [...] aż do koniecznych granic jej*. W Genes. 47, 22.); 'nieuchybny, np. *konieczna potrzeba* = niezbędna'; *pośladek* (Sstp) 1. 'potomek, następca' 2. 'okres najbardziej oddalony w czasie, koniec', 3. 'tył, część najbardziej oddalona od przodu', 4. 'tylna część ciała człowieka i zwierząt' 5. 'ostatnia część, reszta', (SL) 'koniec, ostatek' (*Pośladek domu, okrętu*); 'pośladek, zadek, zad' (*Pośladki wołów*).

Widać więc, że postępujący proces leksykalizacji, niezależnie od tego, jakimi przyczynami został spowodowany, ma znaczący wpływ na strukturę znaczeniową jednostki leksykalnej.

Uwagi końcowe

Mam świadomość, że przedstawione w tym rozdziale rozważania na temat leksykalizacji nie są wyczerpującym opisem tego zjawiska językowego. Zajęłam się wybranymi aspektami zagadnienia w celu zilustrowania problemu obecności dawnego słownictwa we współczes-

nym zasobie leksykalnym, co jest głównym zadaniem niniejszej monografii. Przegląd istniejących poglądów na temat leksykalizacji posłużył jako podstawa do zbudowania rozszerzonej definicji leksykalizacji, uwzględniającej także jej rozumienie w obcojęzycznej literaturze lingwistycznej. Umożliwiło to uzupełnienie istniejących opisów oraz stworzenie typologii opartej na jednej zasadzie porządkującej – przyczynie leksykalizacji. Rozległość problemów, jakie niesie z sobą semantyczne i morfologiczne usamodzielnienie się jednostki leksykalnej, nakazuje rozszerzenie rozważań o zjawiska pod pewnymi względami przyległe, wchodzące w różnorakie relacje z fenomenem leksykalizacji. Konieczne było więc odwołanie się do gramatykalizacji i leksykalnej zmiany semantycznej, procesów związanych z leksykalizacją i często jej towarzyszących.

Rozumienie historii – współczesny odbiorca wobec tradycji językowej

[...] istotę pamięci stanowi nie wyobrażenie, ale to, że umysłowi bezpośrednio jawi się przedmiot, który rozpoznajemy jako przeszły. Gdyby nie było tak pojętej pamięci, nie wiedzielibyśmy, że przeszłość w ogóle istniała, nie bylibyśmy też w stanie zrozumieć słowa „przeszłość”, podobnie jak człowiek od urodzenia niewidomy nie może zrozumieć słowa „światło”.

Bertrand Russel, *Wiedza intuicyjna*

Obecne w przedstawianej rozprawie odniesienia do historii wymagają rekapitulacji w postaci wyraźnego przedstawienia poglądów na temat ciągłej konieczności prowadzenia badań przybliżających nas do rozumienia historii. Myślę tu nie tylko o rozumieniu historii języka, ale przede wszystkim o historii pojmowanej jako багаż doświadczeń cywilizacyjnych i kulturowych człowieka.

Fakty językowe stanowią istotny zbiór w całości faktów historycznych i niezbędne jest ich uwzględnianie w budowaniu obrazu (nie tylko językowego) świata. Zbieżność historiografii i historii języka jako nauki wydaje się oczywista, ale należy też pamiętać o odmiennościach¹. Oprócz różnic w rozumieniu faktu jako materiału wyjściowego do prowadzenia analiz, a następnie wysnuwania wniosków i tworzenia interpretacji, ważny jest też odmienny, wynikający z natury

¹ Zob. na ten temat K. Kleszczowa: *Istoričeskoe jazykoznanie v svete sovremennoj istoriografii*. B: *Issledovanija po slavjanskim jazykam*. Seul 2006, s. 1–10.

badanego przedmiotu, wybór metod pracy. Język jest przecież wobec badacza zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny, trudniej zatem wypracować taką postawę, która pozwoli na jego obiektywny opis, choć i w nowoczesnej historiografii niełatwo mówić o „czystym” fakcie. Wydaje się, że dobrą propozycją, otwierającą nową perspektywę dla badań językoznawczych, jest przyjęcie założenia przedstawionego przez Rudiego Kellera², że język jest rezultatem ludzkiego działania, ale nie jest celem ludzkich intencji. Tego typu zjawiska określa on mianem zjawisk *trzeciego rodzaju*. Przyjęcie takiej koncepcji tłumaczy odwieczną, nieustającą zmienność języka, która staje się w ten sposób podstawą opisu języka. Należy zatem przyjąć, iż najbardziej uzasadnioną perspektywą dla opisu zjawisk językowych jest perspektywa zmiany.

Do rozszyfrowywania zagadek przeszłości niezbędne jest tworzenie potrzebnych instrumentów oraz doskonalenie metod, którymi już dysponujemy. Jednym z uznanych narzędzi w pracy lingwisty jest własna kompetencja językowa. Jej przydatność w badaniach historycznojęzykowych będzie przedmiotem opisu w pierwszym fragmencie niniejszego rozdziału.

Potrzeba obecności historii – tej udokumentowanej i tej „dopisanej”, wyimaginowanej – widoczna jest w zjawiskach, które tłumaczyć należy nie tylko językoznawczo, ale także socjologicznie. Myślę tu o reinterpretacji i etymologii ludowej, które w wyraźny sposób unaoczniają związki synchronii z diachronią – tym zagadnieniom poświęcam osobny podrozdział.

Oprócz zamierzonych, uświadamianych odwołań do przeszłości językowej, mamy częstokroć do czynienia z językową „wiedzą uśpioną”, która także ma niemałe znaczenie w tworzeniu i utrzymywaniu ciągłości tradycji językowej. W przedstawieniu tego fenomenu znaczącą rolę odgrywa potoczny obraz świata, którego istotnym elementem jest potoczna wiedza o języku. Obecne w filozofii kategorie wiedzy utajonej, uśpionej, milczącej, określane też czasem jako „ukryte podłoże”, „tło” czy „nietykalne składniki naszego obrazu świata”, które możemy odnosić też do faktów językowych, pozwalają domniemywać,

² R. Keller: *On Language Change. The Invisible Hand in Language*. London–New York 1994.

iż wiedza niewypowiedziana, o charakterze holistycznym, jest ważnym składnikiem tradycji językowej – to temat kolejnego podrozdziału, zatytułowanego *Językowa „wiedza uśpiona” a trwałość tradycji językowej*.

Nasz stosunek do historii, w szczególności do historii języka, jest wielowymiarowy, może przyjmować bardzo różnorodną postać. W zależności od momentu intelektualnego, w jakim się znajdujemy, wybieramy zachowania językowe bierne, odtwarzające, czasami zaś wykorzystujemy wiedzę, świadomość i kompetencję językową, aby wyrazić własną inwencję w operowaniu środkami językowymi. Związkom pomiędzy kreatywnością językową a elementami tworzącymi wiedzę historycznojęzykową poświęcam ostatni fragment niniejszego rozdziału.

Kompetencja a świadomość językowa

Poruszanie zagadnień związanych ze stosunkiem użytkownika języka do samego języka w wymiarze diachronicznym powoduje, że wchodzi się na obszar historii języka, która jest metadyscypliną językoznawstwa historycznego, które z kolei wykorzystuje dane uzyskane w badaniach historycznych, socjologicznych czy psychologicznych. Konieczne jest zatem odwołanie się do ustaleń wykraczających poza ścisłe ramy lingwistyki.

Kompetencja rozumiana terminologicznie nawiązuje przede wszystkim do generatywizmu, bo to ten nurt językoznawstwa określił precyzyjnie jej istotę. W pracach generatywistów kompetencja rozumiana jest jako znajomość języka właściwa rodzimym użytkownikom języka, pozwalająca na rozumienie i produkowanie nieskończonej liczby zdań w tym języku. Podkreśla się także wagę reguł gramatycznych, które, jeśli są zinternalizowane, umożliwiają odbieranie i nadawanie sygnałów oraz przypisywanie im interpretacji semantycznej. Oczywiście

mówi się tu o kompetencji idealnego nosiciela języka³. Jest ona odróżniana od konkretnych działań językowych, czyli performancji, w trakcie której ujawniają się czynniki indywidualne, takie jak pamięć, stan zdrowotny i emocjonalny mówiącego. Uwzględnianie tych elementów wskazuje na traktowanie języka jako zjawiska psychologicznego, a wszelkie interpretacje prowadzone są z punktu widzenia nadawcy. Zrozumiałe więc, że podobne rozumienie kompetencji językowej rozwijane jest w psycholingwistyce.

Współcześnie funkcjonują w psycholingwistyce też inne określenia kompetencji językowej: *organ językowy*, *zdolność* lub *władza językowa*, *wewnętrzny mechanizm przyswajania języka* oraz, co dość zaskakujące, *gramatyka generatywna*, która opisuje mentalną gramatykę rozumianą jako zdolność językową idealnego użytkownika języka⁴. Psycholinguści rozszerzyli też zakres znaczeniowy terminu *wiedza językowa* stosowanego przez Noama Chomskiego. Ida Kurcz używa, jak pisze, terminu *wiedza językowa* „w odniesieniu do łącznej umiejętności posługiwania się językiem, to znaczy do zdolności rozumienia i tworzenia zdań w danym języku (kompetencja ściśle językowa) oraz do posługiwania się tą zdolnością odpowiednio do sytuacji i do innych uczestników danej interakcji komunikacyjnej (kompetencja komunikacyjna lub pragmatyczna)”⁵. Włączone zostały, jak widać, czynniki pragmatyczne, a zatem uwzględniające zarówno nadawcę, jak i odbiorcę komunikatu.

Przytoczone rozumienie kompetencji językowej pojawia się także w badaniach socjolingwistycznych, gdzie podkreśla się społeczny charakter wiedzy językowej niezbędnej do efektywnych działań językowych⁶. Pojawia się tutaj rozróżnienie kompetencji w odniesieniu do

³ Zagadnienie kompetencji rozwijane jest w wielu pracach generatywistów, zob. np. N. Chomsky: *Nowy przyczynek do teorii idei wrodzonych*. W: *Lingwistyka a filozofia*. Oprac. B. Stanisław. Warszawa 1977. Tę samą problematykę podejmuje też Władysław Zabrocki w pracy *Czy język jest wrodzony? Językoznawstwo Chomsky'ego a hipoteza natywizmu*. Poznań 1990.

⁴ Określenia *kompetencji językowej* stosowane w psycholingwistyce przytaczam za: I. Kurcz: *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa 2005, s. 100.

⁵ Ibidem.

⁶ Zob. np. T. Zgółka: *Warstwy świadomości językowej*. W: *Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*. Red. E. Sękowska. Warszawa 1996.

kodu pisanego i do kodu mówionego, dopiero umiejętność posługiwania się nimi oboma tworzy pełny obraz wiedzy językowej⁷. Możliwość postrzegania kompetencji językowej jako pewnej struktury, układu złożonego z wielu elementów sugeruje, że do pełnego jej opisu konieczne jest uwzględnienie bardzo różnorodnych danych językowych. Stąd pojęcie to obecne jest w badaniach lingwistycznych różnych kierunków, najczęściej jednak mówi się o nim w odniesieniu do języka współczesnego⁸.

Ponieważ uznaję ciągłość tradycji językowej, co wielokrotnie podkreślałam w niniejszej rozprawie, sądzę, iż konieczne jest skonfrontowanie kompetencji językowej współczesnego użytkownika języka z dawną polszczyzną. Oczywiście, w tym przypadku badania ograniczyć należy do kompetencji odbiorczej. Dla otrzymania całości obrazu niezbędne byłyby próby interpretacji (rozumienia) tekstów z przeszłości polszczyzny przez dzisiejszych jej użytkowników. Myślę tu o rozumieniu uwzględniającym wszelkie elementy tekstu – począwszy od grafii, skończywszy na semantyce. W niniejszej pracy koncentruję się jednak na zagadnieniach leksykalno-słowotwórczych i moje rozważania dotyczą tej właśnie płaszczyzny językowej. Bardzo ważne jest także podkreślenie istotnego ograniczenia w tak zorientowanych badaniach – otóż nie mamy możliwości weryfikacji poczynionych ustaleń, nie możemy bowiem ze stuprocentową pewnością orzekać, czy dany tekst (wyrażenie, zdanie, leksem) rozumiany jest przez nas właściwie, czy nie istniały w przeszłości uwarunkowania, których nie jesteśmy w stanie określić i których w związku z tym nie możemy uwzględnić w interpretacji.

O ile w przypadku kompetencji dla współczesnego języka określone są jasno parametry, od których ona zależy⁹, o tyle, gdy mamy do

⁷ Takie stanowisko prezentuje K. Pisarkowa w artykule *Pragmatyczny składnik kompetencji językowej*. „Polonica” R. 1, 1975, s. 7–18.

⁸ Kompetencja w odniesieniu do diachronii była przedmiotem opisu we współautorskim artykule A. Janowskiej i M. Pastuchowej: *Niebezpieczna kompetencja*. „Poradnik Językowy” 1995, z. 8, s. 11–20 oraz tekście K. Kleczkowskiej: *O historycznej ciągłości kompetencji językowej*. W: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*. T. 6. Red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski. Poznań 2001, s. 17–29.

⁹ Szczegółowe omówienie elementów kompetencji językowej w odniesieniu do współczesnego języka w ujęciu uniwersalnym odnaleźć można w cytowanej już pracy I. Kurcz: *Psychologia języka...*, s. 101–108.

czynienia z językiem sprzed kilku wieków, musimy ową listę nieco wydłużyć. Powinno się brać pod uwagę także **świadomość językową** danego nosiciela języka współczesnego, która, w przeciwieństwie do kompetencji, jest w różnym stopniu rozwinięta u poszczególnych użytkowników języka. Należy także pamiętać, iż zwykle nie jest to ten sam stopień w odniesieniu do polszczyzny współczesnej i historycznej. Zdolność oceny dzisiejszych wyrażen językowych i umiejętność poprawnego wskazywania zależności pomiędzy nimi nie jest równoznaczna z takimi samymi możliwościami w stosunku do polszczyzny dawnej. Kształtowanie się świadomości językowej, zarówno tej zbiorowej, jak i indywidualnej, stanowi przedmiot odrębnych studiów¹⁰, mnie zaś interesuje, jak wspominałam, kompetencja odbiorcza dzisiejszego użytkownika języka i dlatego uwzględniam świadomość językową tylko w wymiarze jednostkowym. Nie można też zapominać, że w przypadku językoznawców mamy do czynienia z nakładaniem się świadomości językowej na lingwistyczną¹¹, która ma pewne części wspólne z tą pierwszą, a granica między nimi okazuje się, jak pisze Krzysztof Maćkowiak, dość płynna¹². Dowodem na zależność między kompetencją a świadomością lingwistyczną może być na przykład fakt, iż osoby znające inne języki słowiańskie charakteryzują się o wiele wyższym stopniem *historycznej kompetencji odbiorczej* – używam określenia *historyczna kompetencja odbiorcza*, aby odróżnić je od współczesnej *kompetencji językowej* w rozumieniu badaczy dzisiejszej polszczyzny. Należy przy tym zaznaczyć, iż odnoszę ją nie tylko do zdolności odbioru elementów dawnego języka, ale także do umiejętności wskazywania tychże elementów we współczesnej polszczyźnie.

¹⁰ Zob. K. Maćkowiak: *Zbiorowa świadomość językowa jako kontekst w analizach stylistycznohistorycznych*. W: *Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej. Teoria – praktyka – konteksty*. Red. J. Brzeziński, K. Maćkowiak, C. Piątkowski. Wrocław 2003 oraz K. Maćkowiak: *Historyczna świadomość językowa w badaniach lingwistycznych*. „Język Polski” 2005, nr 85, z. 1, s. 1–8.

¹¹ Rozróżnienie na świadomość językową i lingwistyczną pojawia się w pracy M. Bugajskiego: *Świadomość językowa a świadomość lingwistyczna. Społeczne i naukowe potrzeby kultury języka*. W: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. Miodek. Wrocław 1999, s. 33–39.

¹² K. Maćkowiak: *Historyczna świadomość językowa...*, przypis 6.

Kolejnym ważnym parametrem, który trzeba uwzględnić podczas opisu historycznej kompetencji odbiorczej, jest **intuicja językowa**. Także i to pojęcie bywa wykorzystywane w językoznawstwie synchronicznym, głównie w gramatyce generatywno-transformacyjnej. Jednakże w badaniach diachronicznych należy przyjąć, trochę wbrew samej istocie pojęcia *intuicja*, że jest to wartość kształtowana, a nie dana; kształtowana w procesie poznawania historycznych faktów językowych, w trakcie obcowania z dawnymi tekstami, na podstawie których buduje się obraz językowej przeszłości. Psychologicznie interpretowany proces poznawania dopuszcza takie rozumienie intuicji, które polega na nieświadomym często przeniesieniu wiedzy zdobytej w doświadczeniu na sytuacje przyszłe¹³. Wagi omawianego czynnika dowodzą ankiety przeprowadzone przez autorki cytowanych już artykułów¹⁴.

Wymienione elementy wpływają na historyczną kompetencję odbiorczą w stopniu nierównomiernym i niezbędne jest każdorazowe, to znaczy w każdej sytuacji badawczej, określanie ich wartości. O użyteczności historii będzie jeszcze w tym rozdziale mowa, na pewno jednak warto przez obcowanie z przeszłością językową rozbudowywać historyczną kompetencję odbiorczą także po to, aby lepiej rozumieć procesy zachodzące w gramatyce i leksyce, co z kolei pogłębia wiedzę ogólnohistoryczną. W ten sposób historia języka wpisuje się w humanistyczny dyskurs o kondycji człowieka.

Dobrym materiałem do refleksji na temat niedostatków czy założeń historycznej kompetencji odbiorczej są zgromadzone przeze mnie wyrazy całkowicie bądź częściowo zleksykalizowane. Wskazywanie podziałów morfologicznych, poszukiwanie podstaw słowotwórczych i późniejsza konfrontacja z ustaleniami etymologów częstokroć dowodzą, że mimo współczesnej semantycznej czytelności leksemu, jego struktura stanowi zagadkę – większą lub mniejszą w zależności

¹³ Pisząc o doświadczeniu, mam na myśli doświadczenie językowe, natomiast *sytuacje przyszłe* rozumiem jako elementy języka dawnego podlegające analizie w danym momencie lub w przyszłości.

¹⁴ Zob. ankiety omówione w artykułach A. Janowskiej, M. Pastuchowej i K. Kleszczowej, por. przyp. 8 niniejszego rozdziału.

od posiadanej historycznej kompetencji odbiorczej. O zjawiskach, które są odpowiedzią na potrzebę rozwiązywania owych zagadek, pisać będę w kolejnym podrozdziale.

Reinterpretacja a etymologia ludowa

Różnice między naiwnymi¹⁵ i naukowymi wyobrażeniami podkreślane były w nauce o znaczeniu od dawna. „Prosta (linia) jest definiowana w geometrii jako ‘najkrótsza odległość między dwoma punktami’. Ale w języku ogólnym (literackim) tak nie jest. Myślę, że w życiu codziennym prostą nazwiemy linię, która nie odchyła się ani w prawo, ani w lewo, a także ani w dół ani w górę”¹⁶. „Naiwny realizm” pojawia się jako postulat w wielu pracach leksykograficznych¹⁷ i choć jego realizacja nie jest łatwa, to ciągle podejmuje się takie próby. W aktywności językowej użytkowników języka wyraźnie widać skłonność do nadawania takich znaczeń znakom językowym, które odzwierciedlają potoczne pojmowanie rzeczy i zjawisk. Jak pisze Jolanta Maćkiewicz, „semantyka potoczna zajmuje się tym, jak elementy wypowiedzi – słowa, zdania – znaczą. A ponieważ dla »badacza z ulicy« najistotniejsza jest funkcja komunikatywna języka, znaczenie rozpatrywane jest przede wszystkim w kontekście kontaktów międzyludzkich, wtórnie zaś w relacji znak – rzeczywistość. Nie

¹⁵ Przysłowiowy *naiwny* używany jest tu w znaczeniu, które nie jest odnotowane w słownikach współczesnej polszczyzny, wywodzi się ono z łacińskiego *nativu(m)* ‘prosty, popularny’ i nie jest wartościowane negatywnie.

¹⁶ L.V. Ščerba: *Opyt obščej teorii leksikografii*. V: *Izbrannye raboty po jazykoznaniju i fonetike*. T. 1. Leningrad 1958, s. 68, cyt. za J. Apresjan: *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski. Wrocław 1980, s. 79–80.

¹⁷ W najnowszej polskiej leksykografii realizacją tego postulatu jest *Słownik stereotypów i symboli ludowych* pod redakcją Jerzego Bartmińskiego, którego zeszyt próbny ukazał się w Lublinie w 1980 roku, kolejne zaś tomy w latach 1996 i 1999.

uwzględniane są natomiast znaczeniowe stosunki między znakami”¹⁸. Jedno z zadań semantyki potocznej stanowi nie tyle odtwarzanie związków, ile ich tworzenie, szczególnie wtedy, gdy te rzeczywiste nie są wyraźne i łatwe do odczytania. Upływ czasu często powoduje, jak podkreślałam wielokrotnie, rozluźnianie się więzów podtrzymujących łączność między jednostkami leksykalnymi.

Powszechnie akceptowany jest pogląd, że badania uwzględniające fakty historyczne, są w pewnym sensie badaniami konfrontatywnymi, z tą tylko różnicą, że porównujemy zjawiska językowe nie w przestrzeni geograficznej, lecz w przestrzeni czasowej. Stwierdzenie to, z którym się w pełni zgadzam, ma swoje konsekwencje. Otóż bardzo wiele konstatacji odnoszących się współczesnej komunikacji jest prawdziwych także dla historii: podobnie bowiem jak współcześnie, nie mamy nigdy pewności, czy nasza interpretacja zgadza się z intencją nadawcy, tak samo znaki, których geneza sięga głęboko w przeszłość, stanowią zawsze w pewnym stopniu tajemnicę. Nie zawsze odkrycie tej tajemnicy jest możliwe, uciekamy się do sposobu wyjaśniania, który można by nazwać „podstawianiem”. Polega on na podejmowaniu prób tworzenia motywacji dla jednostek, które ją z powodów opisanych w rozdziale II utraciły. Fenomen ten nazywa się *reinterpretacją*, choć określenie to nie ma jeszcze statusu terminu lingwistycznego¹⁹. Reinterpretacja słowotwórcza jest procesem, czyli ma ścisły związek ze zmianami rozgrywającymi się w przestrzeni czasowej²⁰. Przyczyn reinterpretacji, tych związanych z poziomem mentalnym, upatrywać należy w psychologii poznania: dążymy do stanu, w którym jak najwięcej elementów języka jest „oswojonych”, rozumiemy ich budowę, potrafimy opisać historię. W pracy przybliżyłam tradycję językową

¹⁸ J. Maćkiewicz: *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*. Gdańsk 1999, s. 146.

¹⁹ O reinterpretacji w takim rozumieniu piszą K. Kleszczowa: *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*. Katowice 1998, s. 15–36 oraz K. Długosz-Kurczabowa i S. Dubisz: *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*. Warszawa 1999, s. 26–27.

²⁰ W opisie reinterpretacji zawartym w książce K. Kleszczowej wyróżnia się reinterpretacje o charakterze panchronicznym i o charakterze historycznym. Autorka koncentruje się nie tyle na samym zjawisku, ile na jego konsekwencjach dla systemu słowotwórczego.

rozumianą jako „długie trwanie” i interesują mnie wszelkie mechanizmy i działania językowe, które sprzyjają tworzeniu i podtrzymywaniu tejże tradycji. Wydaje się, że reinterpretacja jest jednym z nich.

Reinterpretacja może przebiegać w dwojaki sposób:

1. Za podstawę niemotywowanego współcześnie derywatu uznaje się leksem, który istnieje w dzisiejszym języku, formalnie spełnia warunki, aby być uznany za podstawę, semantycznie jest bliski (bądź w odczuciu mówiących jest bliski) derywatowi. Przyczynę reinterpretacji stanowi zanik genetycznej podstawy lub znaczenia, które motywowałoby semantycznie derywat, umożliwia ją natomiast obecność we współczesnej polszczyźnie jednostek leksykalnych, które mogą być „podstawione” w miejsce rzeczywistych podstaw. Ten przypadek nazywam *reinterpretacją semantyczną*, a ilustrują go następujące przykłady²¹:

powierzyć < *wierzyć* (Sstp) ‘powierzać, dawać w opiekę’ (*Jakom dal wysze XXX grzywien na kupią na dziedzinę ... czso mi jich nie wierzono* 1424 Kościan nr 1044);

gwar < *gwarzyć* (Sstp) ‘zgiełk czynić, hałasować’ (*Turbam tumultuantem gwarzącą [...] XV in. R XXv 272*);

najazd < *jeździć* (Sstp) ‘jeździć na coś, najeżdżać, napadać’ (*Jakom ja nie jeździł na Szczepanow dom gwałtem [...] 1426 ZapWarsz nr 178*);

przyczynek < *przyczyniać* (Sstp) ‘dodawać do całości’ (*Synowie izraelscy ku grzechom starym przyczyniając nowe, uczynili złość przed obliczym bożym BZ Jud 10,6*);

spuścizna < *spuścić* (Sstp) ‘przekazać coś komuś [...]’ (*Pani Piekarska ... miała z Miczem umowę, eże kiedy by mu nie dała pięćdziesiąt grzywien, tegdy by miała swe pieniądze wziąć, a dziedzinę spuścić* 1400 HubZb 77);

zadatek < *zadać* (Sstp) ‘zapłacić jako pierwszą część należności (głównie przy umowach kupna-sprzedaży), dać w charakterze zadatku, zaliczki’ (*O ktoem pieniądze żałował na Borzymu, tym jemu zadal, kiedym był z nim stargował o dziedzinę* 1428 ZapWarsz nr 2840).

²¹ Podaję współczesne leksemy bez znaczeń oraz motywuujące je genetycznie leksemy staropolskie wraz ze znaczeniem słownikowym i przykładowymi poświadczeniami.

Czasowniki współczesne, które w procesie reinterpretacji zajmują miejsce staropolskich, to albo ich kontynuanty, albo homonimy, co dla procesu reinterpretacji nie ma większego znaczenia. W świadomości użytkowników języka leksem pozostaje pełnoprawnym derywatem, także z synchronicznego punktu widzenia. Nie obserwuje się żadnej zmiany w morfologicznym podziale konstrukcji słowotwórczej. Nie można też zapominać o roli gniazd słowotwórczych. W niektórych przykładach trudno rozstrzygać, czy w roli podstawy słowotwórczej występuje pojedynczy czasownik, czy kilka leksemów opartych na tym samym rdzeniu (zob. np. *zadatek*).

2. Drugi model reinterpretacji realizuje się odmiennie: następuje przewartościowanie struktury derywatu w stosunku do jego genetycznej postaci, uzasadnionej procesami słowotwórczo-morfologicznymi. W wyniku reinterpretacji leksem uzyskuje nowe odczytanie strukturalne, co jest najczęściej powiązane ze zmianą znaczenia. Ten typ, nazywany przeze mnie *reinterpretacją formalną*, jest źródłem wykształcenia się nowych formantów²². I w tym przypadku rzeczywiste, nieistniejące (bądź zachowane w zmienionym znaczeniu) dziś staropolskie podstawy zastępowane są współczesnymi jednostkami leksykalnymi. Przykładowo można podać następujące leksemy (tutaj każdy z nich wymaga dodatkowego komentarza):

krzywda < *krzywy* (Sstp) ‘nieprosty, wygięty, pokrętny’, ‘fałszywy, nieprawdziwy, oszukańczy’, dziś motywowany przez denominalny genetycznie²³ czasownik *krzywdzić*; przyczyną reinterpretacji jest tutaj z jednej strony rzadkość i nieproduktywność sufiksu *-da*, z drugiej zaś – metaforyzacja znaczenia podstawowego przymiotnika;

świadek < *świadać* (Sstp) ‘przedstawiać w sądzie świadectwo’, dziś wyraz motywowany przez denominalny genetycznie czasownik *świadczyc*; najbardziej oczywistą przyczyną reinterpretacji jest zanik czasownika motywującego;

²² Zob. na ten temat K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz: *Gramatyka historyczna...*, s. 52.

²³ O zasadach ustalania kierunku pochodności czasowników odimiennych zob. M. Paśluchowa: *Zmiany semantyczne i strukturalne czasowników odrzeczownikowych*. Katowice 2000, s. 14–16.

zgrzeblo < *grześć* (SXVI)²⁴ ‘rozgarniać wierzchnią warstwę (zwykle w poszukiwaniu czegoś, co jest pod spodem), kopać’, dziś jako czasownik fundujący wskazuje się *grzebać*, co spowodowane jest przesunięciami koniugacyjnymi, które dokonały się u początków polszczyzny; reinterpretowanie spowodowane jest nieobecnością staropolskiej formy fleksyjnej²⁵;

uczestnik < *uczestnić*, *uczestnić* (Sstp) (?) ‘brać w czym udział ...’, współcześnie derywat motywowany przez genetycznie denominalne *uczestniczyć*; zanik fundującego czasownika spowodował podstawienie wtórnego *uczestniczyć*;

granica < *grań*, *grania* (Sstp) ‘linia wytyczona znakami naciętymi na drzewie’, dzisiejsza analiza słowotwórcza jako podstawę wskazuje *graniczyć*, gdyż historycznie podstawowy rzeczownik nie istnieje w tym znaczeniu we współczesnej polszczyźnie.

Dla systemu słowotwórczego wyraźniejsze są oczywiście konsekwencje reinterpretacji formalnej, gdyż w jej wyniku powstają nowe sufiksy bądź zwiększa się frekwencja określonego typu derywacji. To ostatnie zjawisko jest szczególnie częste w obrębie kategorii *verba denominalia*, gdzie mamy do czynienia z upowszechnieniem się derywacji paradygmatycznej właśnie w związku ze zmianą kierunku pochodności (*krzywda* < *krzywdzić*, *świadek* < *świadczyc*, *uczestnik* < *uczestniczyć*). Można tu nawet mówić o reinterpretacji usankcjonowanej, a nie tylko potencjalnej, gdyż synchroniczne opracowania słowotwórstwa w taki właśnie sposób opisują ten typ konstrukcji słowotwórczych bądź mówią o ich niepodzielności²⁶.

Reinterpretację wywołują też zsubstantywowane przymiotniki typu *radny*. *Słownik staropolski* notuje *radny* w znaczeniu przymiotnikowym ‘roztropny, mądry, rozważny’, natomiast w funkcji rzeczownikowej występuje odczasownikowy derywat *radca* (wraz z wariantami

²⁴ *Słownik staropolski* notuje tylko formacje prefiksalne *pogrześć*, *rozgrześć*, *wygrześć*, *zagrześć*.

²⁵ *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją S. Dubisza notuje czasownik *pogrześć* jako archaiczny i *podniosły*, poświadczając go jednym tylko cytatem z M. Konopnickiej: [...] *Nie damy pogrześć mowy* [...].

²⁶ Zob. np. R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina: *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*. Warszawa 197, s. 113.

fonetycznymi). Kiedy na jego miejsce wchodzi urzeczownikowiony przymiotnik, przejmuje on motywację werbalną, choć struktura wskazuje na podstawowy rzeczownik *rada*.

Przykłady reinterpretacji przedstawione uprzednio polegają na niezgodności motywacji synchronicznej z diachroniczną i są wynikiem poszukiwań i dążeń użytkowników języka do „umocowania” jednostki leksykalnej w zbiorze, do uaktywnienia jej w relacjach zachodzących między poszczególnymi wyrazami.

Podobne intencje widoczne są, kiedy przyglądamy się zjawisku nazywanemu *etymologią ludową*. Obrazowo można by ten proces określić jako nabywanie motywacji morfologicznej. Termin *etymologia ludowa* był wielokrotnie krytykowany jako nieoddający istoty zjawiska²⁷, jednakże jest on obecny w leksykonach i literaturze lingwistycznej. Sam fenomen doczekał się monografii autorstwa Witolda Cienkowskiego, w której znajdujemy obszernie teoretyczne omówienie problemu, zilustrowane wieloma przykładami. Materiał, na którym pracował Cienkowski, pochodzi w większości z gwar, jedynie pojedyncze przykłady należą do języka ogólnego. Już propozycja, aby określać etymologię ludową jako reinterpretację etymologiczną, wskazuje na główny mechanizm zjawiska. Porównanie przykładów zaświadczających o obecności reinterpretacji słowotwórczej i etymologii ludowej ukazuje też podstawową różnicę: ta pierwsza „podstawia” wyraz bazowy tam, gdzie go z jakichś powodów nie ma, a etymologia ludowa znajduje motywację zarówno dla motywowanych, jak i nawet dla wyrazów genetycznie pierwotnych. Jak pisze Ullmann, „motywacja, którą wyrazy uzyskują w ten sposób, jest raczej psychologiczna niż historyczna i opiera się na asocjacjach dźwięku i sensu, i nie ma nic wspólnego z procedurami etymologii naukowej”²⁸. Etymologia ludowa może przybierać różne postaci; najczęściej wyróżnia się cztery podstawowe typy efektów tego zjawiska:

²⁷ S. Ullmann w cytowanej już książce *Semantics. An Introduction to the Science of Meaning* pisze, że etymologia ludowa rozumiana jako „niepoprawna” była często tworzona lub akceptowana przez ludzi wykształconych o znacznej świadomości językowej. W pracy W. Cienkowskiego: *Teoria etymologii ludowej* (Warszawa 1972) termin ten konsekwentnie jest zastępowany przez określenie *reinterpretacja etymologiczna*.

²⁸ S. Ullmann: *La semantica...*, s. 165 (przekład – M.P.).

1. Nowa motywacja dotyczy znaczenia wyrazu, pozostawiając nie-naruszoną formę. Cienkowski ilustruje ten typ kilkoma zaledwie przykładami z języka ogólnego, które w gwarach uzyskały specyficzną motywację, na przykład: *tyran* gw. 'człowiek ciężko pracujący' < *tyrać* 'ciężko pracować'.

2. Nowa motywacja zmienia formę leksemu, nie naruszając znaczenia, na przykład: *jadowa* (*maść*) gw. < *jodowa* (*jad*).

3. Nowa motywacja zmienia zarówno formę, jak i znaczenie leksemu, na przykład: *akompianować* gw. 'towarzyszyć komuś na pianinie lub fortepianie'.

4. Nowa motywacja może być obserwowalna w pisowni, najczęściej zachodzi tylko w świadomości mówiących. Zabieg ten polega na nabywaniu znaczenia strukturalnego i dotyczy zwykle wyrazów pochodzenia obcego, na przykład: *koniak* 'końska wódka' < *koń* (fr. *Cognac*), *korek* < *kora* (niem. *Kork*).

Zdarza się, że etymologia ludowa utrwała się w języku ogólnym. Przykładem może tu być czasownik *wietrzeć*, który przeszedł przeobrażenia morfologiczne oraz semantyczne i dziś interpretowany jest jako pochodny od rzeczownika *wiatr*. Jeszcze Linde w *Słowniku języka polskiego* umieszcza go w gniazdowym haśle z przymiotnikiem *wiotchy* 'wątły dla wytarcia, używania, starości' i ilustruje cytatem z *Kazań Sejmowych* Piotra Skargi, który potwierdza to znaczenie: *Dali starą suknię za wiotchę, więc co wygrali?* Sk. Kaz. 17b. W XVIII-wiecznych poświadczeniach występuje już w znaczeniu 'niemocny, stary, nie-trwały': *Pęk papieru, z istoty swojej wietki i słaby, zbity w prasie, twardnieje tak, że wyrówna najtwardszemu drzewu*. Rog. Doś. 2, 395. Utworzony od przymiotnika czasownik zgodnie z etymologią zapisywany jako *wiotszeć*, *wietszeć* ma zatem znaczenie 'wiotchym się stawać, walczyć ze starości, z wytarcia, z używania'; możliwe jest także użycie figuratywne: *Wszystkie uczynki twoje zwietszeją jako szata*. I Leop. Hebr. 1, 11. Wycofanie się motywującego przymiotnika, podobieństwo fonetyczne oraz bliskość niektórych elementów znaczeniowych powodują, że czasownik ten zbliża się do *wietrzeć* 'pod wpływem wiatru tracić zapach i świeżość'. Tutaj prawdopodobnie złąły się dwa czasowniki²⁹

²⁹ K. Długosz-Kurczabowa i S. Dubisz piszą o przekształceniu postaci z *wiotszeć*, *wietszeć* na *wietrzeć*, wydaje się jednak, że oba te czasowniki (*wiotszeć* < *wiotchy* i *wiet-*

i przetrwała tylko jedna forma. Interesujące, że odrębność znaczeniową zachowały derywowane przymiotniki *wiotka* (dziewczyna) i *wietrzny* (dzień), pierwszy z nich jest już oczywiście zleksykalizowany.

Z przedstawionego omówienia jasno wynika, że etymologia ludowa jest także reinterpretacją, choć inne są jej przyczyny i odmienne konsekwencje. Należy też pamiętać o odrębności przestrzeni językowych, których dotyczą oba zjawiska. O ile reinterpretację słowotwórczą obserwować można, analizując przemiany w ogólnej odmianie języka, uzupełniając dane o materiał dialektalny, o tyle w przypadku etymologii ludowej jest odwrotnie: tu oprzeć się musimy przede wszystkim na gwarach i potwierdzać obserwacje w polszczyźnie ogólnej. Ta konstatacja umacnia językoznawcę w przekonaniu, iż, by w pełni opisać zjawiska językowe, trzeba odwoływać się do wszelkich dostępnych informacji, niezależnie od tego, czy mają one charakter synchroniczny, czy diachroniczny, czy pochodzą z odmiany ogólnej, czy z dialektów. Nie ma także większego znaczenia liczba przykładów – istotny jest raczej fakt istnienia zjawiska. Nie znaczy to oczywiście, iż wnioski rozciągać należy na język rozumiany homogenicznie – wręcz przeciwnie – z takiego oglądu wynikają często rozbieżności rozwojowe poszczególnych odmian użytkowych³⁰.

Językowa „wiedza uśpiona” a trwałość tradycji językowej

Docieranie do „zakamuflowanych” warstw polskiej leksyki wymaga uruchomienia tych pokładów wiedzy językowej, z których istnienia nie

rzec < *wiatr*) były w pewnym okresie rozwoju niezależne od siebie, a dopiero później w wyniku etymologii ludowej nastąpiło utożsamienie.

³⁰ Zob. artykuł J. Sierociuka: *Niektóre aspekty leksykalizacji słowotwórczej. V: Problemy teor'ii i gistor'ii slavyanskaga slovautvarennja*. Rêd. A. Łukašanec, È. Harytončyk. Minsk 2004, s. 198–203.

zawsze sobie zdajemy sprawę. Oczywiście, „wiedza uśpiona”³¹, jak ją czasami określają filozofowie, nie odnosi się tylko do języka, lecz do całości ludzkiego działania. Z pewnością jednak charakterystykę, która jest jej przypisywana, można odnieść także do milczącej wiedzy językowej; wymienia się bowiem następujące jej cechy: jest niedyskursywna, jest holistyczna i niewypowiedziana.

Fenomen niejawności rozważany jest zresztą także w innych działach humanistyki. Najpełniejszy wyraz znalazł w filozofii kultury oraz antropologii kulturowej i społecznej. Skrytość może odnosić się do kultury jako całości bądź dotyczyć poszczególnych członków wspólnoty kulturowej. „Rozróżnienie na jawne vs. ukryte w kulturze odpowiada – w odniesieniu do jednostek w kulturze partycypujących – rozróżnieniu na to, z czego zdają sobie owe jednostki sprawę (czego są świadome), oraz na to, z czego sprawy sobie nie zdają (czego są nieświadome)”³². W tym momencie należy zwrócić uwagę na kolejne rozróżnienie, istotne w badaniach lingwistycznych, na *nieświadome* i *nieuświadomiane*³³. Przyjmuję oczywiście, iż język jest obiektem kultury, niezależnie od tego, czy będziemy go traktować jak „zjawisko trzeciego rodzaju”, które jest rezultatem ludzkiego działania, ale nie jest celem ludzkich intencji³⁴, czy też jako element Popperowskiego „trzeciego świata”³⁵. Konsekwencją tego założenia jest więc dopuszczenie we wnioskowaniu dowodów entymematycznych, czyli takich,

³¹ W pracach filozofów pojawiają się też inne określenia: „ukryte podłoże” (Searle), „nietykalne składniki naszego świata” (Moore), „tło” (Wittgenstein), „wiedza przez znajomość” (Russell).

³² K. Zamiara: *Skrytość kultury a świadomość indywidualna*. W: *Skrytość kultury*. Red. K. Zamiara. Poznań 2001, s. 14.

³³ Problem świadomości i nieświadomego w języku był przedmiotem rozważań lingwistycznych już w XIX w. Ówczesny ogłód problemu przedstawia R. Jakobson w szkicu *Lingwistyczne spojrzenie na problem świadomości i nieświadomego*. W: R. Jakobson: *W poszukiwaniu istoty języka*. Warszawa 1989, s. 176–193. Autor referuje tu wczesne prace J. Baudouina de Courtenay i jego ucznia M. Kruszewskiego.

³⁴ Wyróżnienie trzech rodzajów zjawisk (naturalnych, artefaktów i „zjawisk trzeciego rodzaju”) jest ważnym argumentem w rozważaniach na temat zmiany językowej, które prowadzi w swej książce R. Keller: *On Language...*

³⁵ K. Popper: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Przeł. A. Chmielewski. Warszawa 2000.

które zakładają istnienie informacji niejawnych i niedostrzegalnych implikacji. Tym samym możliwe są przejścia z wiedzy skrytej do jawnej. Dlatego właśnie konieczne jest rozróżnienie w języku na *nieświadome* i *nieuświadomiane*. Wewnętrzne ustrukturyzowanie języka podaje się często jako przykład niejawnego obiektu kulturowego, a społeczną świadomość językową uważa się za permanentnie skrytą³⁶. Aby uniknąć nieporozumień, należy uściślić, iż nieświadomość rozumie się tu w sensie psychokulturowym, a nie psychobiologicznym, inspirowanym przez psychoanalizę Freuda.

Ujęcia antropologiczne nie po raz pierwszy okazały się inspirujące dla dyscypliny szczegółowej, jaką jest językoznawstwo. Ukryta pod trudnymi do „zdrapania” warstwami historia zleksykalizowanych wyrazów, często przechowujących dawne elementy morfologiczne i semantyczne, może stać się bardziej czytelna, jeśli spróbujemy uruchomić naszą nieuświadomianą wiedzę o języku. Wielokrotnie w tej rozprawie pojawiały się sygnały wskazujące na sposoby interpretacji leksemów noszących ślady przeszłości. Mam tu na myśli odczytywanie pełne, świadome, zbliżające użytkownika języka do rozumienia historii, która zajmuje przecież duże obszary humanistycznego myślenia. Moim celem jest teraz opis tych mechanizmów, które pozwalają na przekształcanie się składników niejawnych (nieuświadomianych) naszej wiedzy językowej w składniki jawne. Rzecz jasna, interesują mnie te procesy, które są obserwowalne z lingwistycznego punktu widzenia, przy czym relatywizowane są one do mojej świadomości jako świadomości rodzimego nosiciela polszczyzny³⁷. Nie zajmuję się jednak w tym momencie opisem tegoż punktu widzenia, przyjmuję jedynie, iż jest to wartość właściwa użytkownikowi języka i opierająca się na ogólnych pojęciach, jakie mamy do dyspozycji dzięki uczestnictwu w danej wspólnotcie.

Materiał językowy będący podstawą niniejszych rozważań to, jak wiadomo, leksemy współczesne niebędące prostymi kontynuantami

³⁶ K. Zamiara: *Skrytość kultury...*

³⁷ Kategoria punktu widzenia w badaniach językoznawczych odgrywa ważną rolę i jest traktowana jako kategoria organizująca spojrzenie nie tylko na leksykę, ale także na tekst, zob. zbiór *Punkt widzenia w języku i kulturze*. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz. Lublin 2004.

słownictwa staropolskiego – ich losy są w różny sposób zagmatwane, dotarcie do ich historii wymaga podwyższonego stopnia świadomości językowej³⁸ bądź uruchomienia przez odpowiednie bodźce nieuświadomianej wiedzy uśpionej. Od typu związków jednostki leksykalnej ze swoimi „przodkami” zależy, jakie obszary wiedzy językowej zostaną uruchomione, aby je rozszyfrować. Próbuje odtworzyć proces, który można by nazwać „postępowanie po śladach”³⁹, i którego pewną część stanowią czynności polegające na „włączeniu” posiadanej, choć nieujawianej, wiedzy językowej. Sądzę, że można by w nim wyróżnić kolejne etapy, pamiętając, że nie zawsze występują one w porządku linearnym. Ich wystąpienie, bądź ich brak, determinowane jest w dużej mierze podlegającą interpretacji jednostką leksykalną czy stałym połączeniem, które z racji niepodzielnej wartości semantycznej należy traktować jak pojedynczy leksem.

A. Interpretacja w obrębie pojedynczego leksemu

1. Stwierdzenie podzielności wyrazu – uruchamia się świadomość słowotwórcza.

2. Poszukiwanie podstawy – pierwszym krokiem jest wskazanie leksemów, które pod względem składu morfologicznego podobne są do interpretowanego zgodnie z regułą, iż do interpretacji niepotrzebna jest identyczność, a wystarczy podobieństwo.

3. Umieszczenie leksemu w gnieździe słowotwórczym – następuje odwołanie do współczesnego gniazda słowotwórczego i – przez umieszczenie w nim wyrazu – wskazanie potencjalnych poprzedników.

B. Interpretacja wykraczająca poza obręb leksemu – wiele z analizowanych przeze mnie przykładów to jednostki zleksykalizowane, które zachowały pierwotne znaczenia jedynie w stałych połączeniach i przez te połączenia zachowują związek z genetyczną podstawą. Uruchamia się wówczas także świadomość leksykalna – następuje porównanie wartości semantycznej wyrazu w połączeniu i wyrazu jako jednostki izolowanej (typ *zabiegać drogie*).

³⁸ Podwyższony stopień świadomości językowej może być rezultatem kierunkowego wykształcenia lub zainteresowań i wynikającej z nich wrażliwości na zjawiska językowe.

³⁹ Zajmuję się tu leksemami, które nie są derywatami z synchronicznego punktu widzenia.

C. Interpretacja na poziomie tekstu – uruchomienie świadomości pragmatycznej. Ilustracją tego poziomu są te leksemy staropolskie, których definicyjne znaczenie pokrywa się z współczesnym, oraz ich dopełnienia pod względem semantycznym odpowiadają tym dzisiaj. Różnica polega natomiast na ograniczeniu natury pragmatycznej. Rozumiem przez ten typ ograniczenia zawężenie użycia danego połączenia do określonej odmiany języka. I w tym przypadku możemy o odmianie języka orzekać tylko w odniesieniu do współczesności, nie mamy bowiem danych (a przynajmniej są one niewystarczające⁴⁰) na temat języka potocznego, a tym bardziej mówionego staropolszczyzny. Odpowiednimi przykładami są tu czasowniki *domówić* o staropolskim znaczeniu ‘umówić się, ustalić’ i *postawić się* (Sstp) ‘działać przeciw komuś’, omówione dokładnie w rozdziale II.

Przedstawione etapy interpretacji leksemów nie są istotne dla komunikacji, brak świadomości językowej nie powoduje tu zakłóceń. Jednakże możliwość jej uruchomienia może mieć konsekwencje dla działalności metajęzykowej, która staje się współcześnie udziałem nie tylko językoznawców.

Historyczna świadomość językowa a kreatywność językowa

Rozważania o kreatywności językowej wymagają odniesienia do przestrzeni pojęciowej, jaką wyznacza ten termin w lingwistyce. Podobnie jak inne określenia, które są rozpatrywane w tej monografii (np. *tradycja językowa*, *kompetencja*), także *kreatywność językowa* jako termin wywodzi się z języka ogólnego. Pełny obraz tego pojęcia i jego miejsce w językoznawstwie lat siedemdziesiątych, będącego pod silnym

⁴⁰ Zob. np. A. Cieślík owa: *Tendencje słowotwórcze w języku mówionym w okresie średniowiecza*. W: *Studia historycznojęzykowe*. T. 1. Red. M. Kucała i Z. Krążyńska. Kraków 1994, s. 15–23.

wpływem teorii Chomsky'ego, przedstawia praca Bernarda Imashly'ego opublikowana w 1974 roku⁴¹. Stała się ona dla Krystyny Pisarkowej punktem wyjścia do refleksji na temat zależności pomiędzy rozumieniem tego pojęcia obecnym w dziele Humboldta a tym, które pojawia się w teorii Chomsky'ego, behawioryzmie i strukturalizmie⁴². Najważniejsza dla dalszego wywodu jest konstatacja, iż pojęcie kreatywności zajmujące ważną pozycję w teorii językoznawstwa nie jest tożsame z tym, które funkcjonuje w języku ogólnym. Skrótowy zarys historii kształtowania się zawartości pojęciowej wyrażenia *kreatywność językowa* przedstawiony przez Pisarkową ukazuje zmienność tej zawartości w zależności od przyjętych założeń. Dla Chomsky'ego „kreatywnością językową jest umiejętność tworzenia i rozumienia nieskończonej ilości zdań (również dotąd nie tworzonych), a także umiejętność odróżnienia zdań odbiegających od normalnych, tzn. odchylonych. Umiejętność taka charakteryzuje człowieka mówiącego językiem ojczystym”⁴³. Z takiej deklaracji Chomsky'ego można wysnuć wniosek, iż sprawne posługiwanie się językiem rodzimym należy traktować jako kreatywne. Takie podejście zbyt daleko odbiega od potocznego rozumienia kreatywności, stąd na przykład w psychologii kreatywności, nuncie psychologii rozwijającym się w latach trzydziestych XX stulecia, mówi się o takim jej rozumieniu, w którym podkreśla się niestandardowe, ponadprzeciętne podejście do rzeczywistości, także w odniesieniu do języka. Natomiast dla generatywistów stworzenie gramatyki samej generującej zdania miało być wyrazem kreatywności. Wydaje się, że fiasko tak rozumianej kreatywności ma swoje źródło między innymi w przypisaniu cechy kreatywności gramatyce, a nie językowi. W omawianej przez Pisarkową książce Imashly'ego wspomina się także o stosunku językoznawstwa behawiorystycznego do kreatywności, podkreślając, że założenia tego nurtu, akcentujące empiryczny charakter poznania, negują istnienie kreatyw-

⁴¹ B. Imashly: *Der Begriff der sprachlichen Kreativität in der neuen Linguistik*. Tübingen 1974.

⁴² K. Pisarkowa: *Pojęcie kreatywności w nowej lingwistyce*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1978, z. 36, s. 13–32.

⁴³ Ibidem, s. 14.

ności. Także na gruncie strukturalizmu, którego przedstawiciele z kolei koncentrowali się na synchronicznym podejściu do języka, odrzucano pojęcie kreatywności. Takie „zaniedbanie” wynika przede wszystkim z faktu, iż w tej teorii przedmiotem zainteresowania uczyniono system języka, a nie jednostkowe realizacje.

Powikłane dzieje pojęcia zobowiązują do wyrazistego określenia jego zawartości treściowej. Problem rozwiązuje się samoistnie, jeśli doprecyzujemy nasze rozumienie terminu przez dodanie przydawki dzierżawczej. W dalszych rozważaniach zajmuję się bowiem **kreatywnością użytkowników języka**, nie kreatywnością języka.

Wpływ świadomości językowej na tak rozumianą kreatywność językową wydaje się niezaprzeczalny. Im sprawniej rozszyfrowujemy strukturę jednostek leksykalnych, tym łatwiej przychodzi nam wykorzystywanie poszczególnych elementów (morfemów) do tworzenia własnych konstrukcji o odmiennej w stosunku do pierwowzoru budowie i zmodyfikowanym znaczeniu. Celem jest często wywołanie efektu komicznego. Mechanizmy dowcipu językowego zostały w literaturze językoznawczej dość dokładnie opisane, choć dotąd nie powstała taka teoria komizmu, która opisywałaby wszystkie jego przejawy i aspekty⁴⁴.

W tym podrozdziale chciałabym wskazać zależności między historyczną świadomością językową a kreatywnością, przy czym kreatywność, jak sądzę, przejawia się nie tylko w takim wykorzystaniu środków językowych, które nastawione jest na osiągnięcie efektu komicznego. Kreatywność to także budowanie ekspresji – dla mnie interesujące są te momenty, kiedy odbywa się ono z odwołaniem się wiedzy i świadomości historycznojęzykowej. Przyjmuję, podobnie jak w całej rozprawie, punkt widzenia współczesnego użytkownika polszczyzny, próbując wskazać, jaka potencja drzemie w historii. Chciałabym zatem zwrócić uwagę na możliwości, jakimi dysponuje dzisiejszy użytkownik języka, który uczyni wysiłek zwrócenia się do

⁴⁴ Najobszerniejszym opracowaniem polskiego dowcipu językowego pozostaje wciąż książka D. Buttler: *Polski dowcip językowy* (Warszawa) z roku 1968; w 3. wydaniu z roku 2001 zamieszczone zostało uzupełnienie bibliograficzne zawierające najnowsze pozycje polskie oraz obce na ten temat.

historii, aby potraktować ją jako źródło własnej kreatywności językowej.

Rozważania tutaj zawarte mają charakter teoretyczny, to znaczy nie dysponuję pełnym materiałem dokumentującym możliwości wykorzystania danych historycznojęzykowych w kreatywnych zabiegach językowych. Przykłady, którymi się posługuję, ilustrują możliwości tkwiące w języku, nie są zaś rzeczywistym obrazem ich wykorzystania.

Najbardziej oczywistym przykładem czerpania z tradycji językowej jest przejmowanie dawnych jednostek leksykalnych i nadawanie im bądź to nowego znaczenia, bądź nowej wartości emocjonalnej. Zabiegi takie można by nazwać ogólnie resemantyzacją archaizmów, pamiętając, iż mogą się one bardzo różnie realizować. Najwięcej tego typu przykładów odnajdziemy w leksykonach rejestrujących słownictwo nacechowane, będące podstawowym składnikiem odmian środowiskowych⁴⁵. We współczesnych słownikach leksemy te opatrzone są kwalifikatorem: *przestarzały*, co oznacza, że w polszczyźnie ogólnej wyrazy te są „używane przez przedstawicieli pokolenia najstarszego i starszego, dość dobrze znane pokoleniu średniemu (choć rzadziej przez nie używane). W zasadzie nie występują w wypowiedziach osób należących do pokolenia młodszego i najmłodszego”⁴⁶. Ich pojawienie się w gwarach młodzieżowych (uczniowskiej i studenckiej) to dowód, iż młodzi ludzie dysponują takim poziomem świadomości historycznej, aby sięgnąć do dawnego słownictwa i pewien sposób je reanimować. Podaję poniżej kilka przykładów leksemów, które przedostały się do słownictwa środowiskowego ze słownictwa dawnego, wychodzącego z użycia w odmianie ogólnej:

bogdanka (SGS) ‘sympatia, narzeczona, kochanka’ // (SWil) ‘kochanka, narzeczona’; (SWar) *W górę szklanki, każdy zdrowie swej bogdanki*; *Darów żadnych przed ślubem nie zwykł czynić narzeczonej swej bogdance, oprócz pierścionka* Kolb;

⁴⁵ Materiał tu przedstawiony pochodzi ze *Słownika gwary studenckiej* L. Kaczmarka, T. Skubalanki, S. Grabiasa (Lublin 1994) skonfrontowany został także z *Nowym słownikiem gwary uczniowskiej*. Red. H. Zgólkowa. Wrocław 2004.

⁴⁶ *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. Warszawa 2003, s. XL.

sak, mieć kogoś w saku (SGS) 'ograć kogoś w karty' // (Sstp) 'rodzaj sieci na ryby'; (SWil) 'wór, worek', 'sieć na ptaki, ryby', 'sidło, łapka, matnia'; (SWar) 'wór, worek, miech, torba';
kajet (SGS) 'podręcznik, skrypt, notatka'; (NSGU) 'zeszyt', tylko w l.mn. 'podręczniki szkolne' // (SWar) 'zeszyt do pisania, sekstern';
pleban (SGS) 'ksiądz'; (NSGU) 'ksiądz katecheta' // (Sstp) 'ksiądz zarządzający parafią wiejską, proboszcz';
raptus (SGS) 'człowiek gwałtowny, porywczy'; (NSGU) 'uczeń roztrzepany, roztargniony' // (SL) 'szus waryacki' (*Ma czasem raptusy, i waryacya mu momentami przychodzi do głowy* Teat. 55.b,19); (SWil) 'szus, rzut, wybryk waryacki'; (SWar) 'człowiek gwałtowny, porywczy, popędliwy';
schadzka (SGS) 'spotkanie, randka'; (NSGU) 'schadza dyskoteka' // (Sstp) *schadzać się* 'gromadzić się w jednym miejscu', 'spotykać się', 'stykać się', 'spółkować'; (SL) *schadzka* 'rendez-vous' (*Z nim rozmowy i schadzki często sekretne miewała* Teat. 5, 89.); (SWil) 'widzenie się tajemne dwóch osób'; (SWar) 'spotkanie się, widzenie się potajemne, umówione, rendez-vous';
wikt (SGS) 'pożywienie, posiłek, jedzenie' // (SL) 'jedza, stół, potrawy, żywność' (*Dawał wikt i odzienie podupadłym familiom* Sk. Żyw 2, 146); (SWil) 'żywność, stół, ordynarja, rzeczy do przeżycia'; (SWar) 'stół, życie, całodzienne utrzymanie, strawa codzienna, żywność, ordynarja, chleb, pożywienie'.

Niektóre z wymienionych leksemów to oczywiście pożyczki, łacińskie (*wikt*) czy francuskie (*kajet*), ale można je rozpatrywać jako przykłady czerpania z dawnej polszczyzny, gdyż weszły one do zasobu leksykalnego języka polskiego w wiekach przeszłych.

Zgodnie z rozumieniem ekspresywności⁴⁷, jednostkom tym, oprócz znaczenia realnego, takiego samego, jak w przeszłości lub zbliżonego, przypisuje się także wartość emocjonalną. Inaczej wygląda sytuacja, gdy znaczenie leksemu archaicznego, niebędącego w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny, zostaje zmienione, tak jak to ma miej-

⁴⁷ Zob. np. A. Rejter: *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*. Katowice 2006, s. 57–71, tam też bogata literatura na temat ekspresywności.

sce w przypadku *bialogłowy* 'blondynka' (SGS, NSGU) czy *macierzy* 'dom akademicki' (SGS). Pierwszy przykład to złożenie o wyraźnej budowie morfemowej, które zostało zdeleksykalizowane i poszczególnym elementom przypisano znaczenie dosłowne. Archaizm *macierz* w gwarze studenckiej to przykład czytelnej metafory odwołującej się do archaizmu, obecnego w dzisiejszej polszczyźnie tylko w derywatach *macierzyński*, *macierzyństwo* lub w nazwach własnych, por. *Macierz Polska*. Jeszcze innym potwierdzeniem żywotności dawnego zasobu leksykalnego jako źródła inspiracji leksykalnej mogą być historyzmy (*ciżemki* 'buty') czy wyrazy „rekonstruowane” przez współczesnych użytkowników na podstawie istniejących konstrukcji (*swarzyć się* 'kłócić się' (SGS) < *swary*, *swarliwy*⁴⁸).

Przejawem kreatywności językowej związanej z historyczną świadomością językową jest także omawiane w tym rozdziale zjawisko etymologii ludowej. Wiedza językowa pobudza do zabaw słownych, szczególnie spektakularne jest „żonglowanie” morfemami słowotwórczymi. W tym momencie nie ma znaczenia, jak owa zabawa ma się do rzeczywistej genezy słowa, istotne jest, iż świadomość staje się zaczynem spekulacji intelektualnych. Dobrym przykładem takiej twórczej postawy są rozważania Józefa Tischnera: „Polskie słowo *doświadczenie* składa się z dwóch elementów: *do* i *świadectwo*. Pierwszy wskazuje na dążenie, drugi na świadectwo. Wzięte razem znaczą: dochodzenie do świadectwa. Biorąc pojęcie doświadczenia według etymologii słowa, trzeba powiedzieć, że dane nam jest jedno rzetelne doświadczenie w pełnym znaczeniu tego słowa, a mianowicie doświadczenie innego człowieka – spotkanie z innym. Doświadczamy innego, dochodząc do świadectwa. Wszelkie inne rodzaje doświadczeń – czy to doświadczenie rzeczy, czy siebie – są jedynie pomniejszoną odmianą doświadczenia innego”⁴⁹. Ta próba dotarcia do znaczenia zleksykalizowanego czasownika, choć niewiele ma wspólnego z lingwistyczną analizą, jest cenna ze względu na perspektywę intelektualną, którą otwiera.

⁴⁸ Czasownik *swarzyć się* odnotowany jest w *Słowniku staropolskim*.

⁴⁹ J. Tischner: *Filozofia dramatu*. „Znak” 1998, s. 27, cyt. za: J. Pomorski: *Punkt widzenia we współczesnej historiografii*. W: *Punkt widzenia w języku i kulturze*. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz. Lublin 2004, s. 18.

Do rozważań o inspirującej roli historycznej świadomości językowej współczesnych użytkowników języka włączyć należy też jedno z podstawowych pojęć towarzyszących rozumieniu historii. Jest nim pojęcie zmiany językowej, utożsamianej potocznie ze zmianą znaczeniową⁵⁰. Znajomość dawnych znaczeń słów i zestawianie ich ze współczesnymi może dawać interesujące rezultaty. Należy przy tym pamiętać, iż dla deszyfracji znaczenia jednostki leksykalnej niebędącej w naszym czynnym zasobie słownikowym nie jest konieczna identyczność wartości semantycznej. Wystarczy podobieństwo i „otwarta” postawa wobec zmiany znaczeniowej. Dowodem na to, iż w większości przypadków pozwala to na niezakłócony odbiór dawnych znaczeń jednostek leksykalnych, jest na przykład przymiotnik *lubieżny*, pojawiający się w tekstach staropolskich apokryfów w znaczeniu ‘miły, przyjemny, rozkoszny’ (*Oczy jej święte ... dziwno nadobne, weźrzenia lubieżnego, słodkiego* Rozm 20). Znaczenie to zdecydowanie odbiega od dzisiejszego⁵¹, zarówno pod względem zawartości semantycznej, jak i nacechowania emocjonalnego. Jednakże „siła semantyczna” rdzenia, obecnego w wielu współczesnych derywatach, powoduje, że dokonujemy prawidłowej interpretacji.

W filozofii identyczność definiuje się za pomocą prawa identyczności przedmiotów nierozróżnialnych, sformułowanego przez Goltfrieda Leibniza, które mówi, że dwa przedmioty są identyczne, jeżeli każda własność przysługująca jednemu, przysługuje również drugiemu i odwrotnie. Lingwistyka jako dyscyplina badająca obiekty językowe mające odrębną charakterystykę, posługuje się odmiennym, choć zbliżonym, rozumieniem tego pojęcia. Przede wszystkim niezbędne jest wprowadzenie kategorii czasu, co powoduje, że możliwe jest rozszerzenie pojęcia identyczności na obiekty zmieniające się w czasie. W interesującej rozprawie traktującej o *zmianie, trwaniu i nieostrości* Joanna Odrowąż-Sypniewska pisze, iż „uważamy potocznie, że zmiana nie wyklucza identyczności”⁵². Wydaje się, że dla

⁵⁰ O takim potocznym rozumieniu zmiany językowej pisze J. Maćkiewicz: *Słowo o słowie...*, s. 146–158.

⁵¹ *Słownik staropolski* także notuje znaczenie ‘zmysłowy, rozpustny, sprzedajny’, ale jest ono poświadczane tylko jednym cytatem.

⁵² J. Odrowąż-Sypniewska: *Zmiana, trwanie i nieostrość*, artykuł opublikowany na stronie [<http://www.fn.edu.pl/zmiana.pdf>].

opisu zjawisk językowych, szczególnie w ujęciu diachronicznym, korzystne jest wprowadzenie kategorii podobieństwa, które pozwala na identyfikowanie obiektów zmieniających się w czasie. Jeżeli zatem przyjmiemy, iż większość przypadków leksykalnej zmiany semantycznej polega na wymianie bądź redukcji jednego tylko elementu semantycznego, to można także założyć, że użytkownik języka, dysponujący przeciętną świadomością językową, bez trudu może identyfikować znaczenia jednostek, które nie znajdują się w jego czynnym zasobie słownikowym. Można też przyjąć odwrotny kierunek identyfikacji znaczenia, to znaczy, że zdarza się też, iż wiedza o wycofanych znaczeniach pozwala na tworzenie okazjonalizmów, użycia nietypowe, a więc oryginalne. Oryginalność zaś jest koniecznym składnikiem gry językowej, cechującej się podobieństwem dźwiękowym, dwuznacznością i dowcipem językowym⁵³.

Obserwacja języka jako całości mającej wymiar zarówno przestrzenny, jak i czasowy dowodzi, że nie można uniknąć w trakcie posługiwania się nim jako narzędziem komunikacji odwołań do obu tych wartości. Są one też konieczne, gdy język jest przedmiotem naszych badań. Świadomość przemian, jakim podlega warstwa leksykalna, pozwala na twórcze wykorzystanie potencji, jaką oferuje nam język. Jednym z najczęściej stosowanych mechanizmów gry słownej jest per-integracja, czyli wtórny podział wyrazu. Skoro więc w historii obserwujemy proces zacierania się wyrazistości strukturalnej jednostek leksykalnych, to są one jednocześnie wdzięcznym materiałem do zabaw słownych. Aby były one „fortunne” i spełniały swoją funkcję, powinny odwoływać się do wspólnej użytkownikom języka wiedzy językowej lub świadomości podziałów morfologicznych. Systematyczne i meto-

⁵³ Choć we wstępie do wznowienia klasycznej już rozprawy D. Buttler: *Polski dowcip językowy... mówi się o potrzebie nowego, całościowego opracowania polskiego komizmu słownego* (s. X), to należy wspomnieć o próbach w tym zakresie podejmowanych: T. Szczerbowski: *O grach językowych polskiego i rosyjskiego kabaretu lat osiemdziesiątych*. Kraków 1994, W. Chłopicki: *O humorze poważnie*. Warszawa 1999, J. Ziomek: *Komizm – spójność teorii i teoria spójności*. W: *Rzeczy komiczne*. Poznań 2000, s. 17–77, K. Juszczyk: *Kognitywna teoria gry słów*. W: *Kognitywistyka*. T. 2: *Podobieństwo*. Red. H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski. Lublin 2006, s. 183–194.

dyczne zbieranie materiału językowego na pewno doprowadziłyby do sformułowania ciekawych obserwacji na ten temat. Mój cel jest jednak inny: chcę pokazać zależności między procesami diachronicznymi i współczesną kreatywnością językową. Zilustruję to przykładem reklamy w jednej z restauracji, która brzmi: *darmowe piwodziałki!* Wymiana elementu odczuwanego jako samodzielny spowodowała powstanie hybrydalnej struktury, która w żaden sposób nie jest motywowana. Można się zastanawiać, czy mamy do czynienia z odwołaniem do leksemu *poniedziałek* – wówczas wymiana nie ma uzasadnienia semantycznego, gdyż usuwa się złożony morfem *po-nie-*, czy też może twórca dowcipu dysponował większą wiedzą językową i odwołał się do zupełnie zleksykalizowanej już formy *niedziela* i wówczas można by już mówić o stworzeniu znaczącej jednostki *piwodziałek* ‘czas, kiedy się dzieje piwo’ analogicznej do *niedziela* ‘czas, kiedy się nie działa’.

Inny mechanizm związany, jak i poprzedni, ze zmiennością budowy morfologicznej wyrazu dokonaną w przeszłości, obserwujemy w przymiotniku *pstrokaty*. Etymolodzy nie są zgodni, co do jego genezy: Aleksander Brückner twierdzi, że przymiotnik ten został urobiony na wzór *srokaty*, czyli mamy do czynienia z rozszerzeniem formantu o konektyw *-ok*, podobnie ten XVI-wieczny przymiotnik interpretuje Andrzej Bańkowski: „[...] zamiast *strokaty* z *p-* pożyczonym od *pstry* [...]”, jednakże Wiesław Boryś w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* podaje: „Przekształcenie *srokaty* ‘pstry, łaciaty, cętkowany [...]’ przez **skrzyżowanie** [podkreślenie – M.P.] z *pstry*”. Gdyby przyjąć wersję Borysia, można mówić o kontaminacji, jednym z typowych mechanizmów gry słownej⁵⁴. Skrzyżowanie to zostało już usankcjonowane, straciło jedną z definicyjnych cech gry słownej – oryginalność. O tym, że kreatywność w języku nie zawsze jest zamierzona, świadczą, wspominane już w tej rozprawie, rozszerzenia kolokacji wyrazów zleksykalizowanych. Przecież takie połączenia, jak *kolorowa bielizna*, *plastikowa miednica* czy *stolarka aluminiowa* są wyraźnie oksymoroniczne, jeśli odwołamy się do morfologii ich składników. Pokazują jednocześnie, jak ogromna jest rola uzusu – to on w więk-

⁵⁴ K. Juszczak: *kognitywna teoria...*, s. 184 przytacza takie przykłady kontaminacji: *dyskretyn*, *terroretyk*, *idiotele*.

szości przypadków decyduje o poprawności bądź niepoprawności danych znaków językowych. Tylko historyczna świadomość językowa pozwala widzieć w nich nielogiczność⁵⁵. Jednakże pełna identyfikacja jednostki leksykalnej, świadomość budowy i uwikłań historycznych ułatwia jej wykorzystanie do zabiegów kreatywnych.

Uwagi końcowe

Z przedstawionych rozważań na temat rozumienia historii, mowa oczywiście o historii związanej ze zjawiskami językowymi, wyłania się, jak sądzę, konieczność refleksji nad potrzebą historii. Marcin Kula pisząc swój *Krótki raport o użytkowaniu historii*⁵⁶, wymienia dwanaście odpowiedzi na pytanie: *Czemu służy historia?* Historia może być według niego *argumentem, punktem odniesienia, korzeniami, znakiem tożsamości, nauczycielką życia, alfabetem, lepiszczem, schronieniem oraz dowartościowaniem, narzędziem legitymizacji i delegitymizacji, instrumentem oporu, instrumentem oddania sprawiedliwości pokrzywdzonym oraz rozliczeniem winnych i wreszcie rzeczą ciekawą i zabawną*. To wyliczenie zawarte w spisie treści, pisane z perspektywy historyka, jest także bardzo pouczające dla językoznawcy, który z pewnością dysponuje, jak pokazuje niniejszy rozdział, wieloma argumentami wspierającymi rozważania historyka. Ogląd faktów językowych zanurzonych w historii pokazuje, jak bardzo świadomość dziedzictwa, znajomość tradycji ułatwia wykorzystywanie środków językowych we współczesności. Wojciech Chlebda w monografii o *skrzydlatych słowach*⁵⁷ po-

⁵⁵ Wydaje się, że ten mechanizm dotyczy wszystkich znaków językowych, także tych niemotywowanych, por. obecne w nazwie środka dezynfekującego (i w jego reklamie) połączenie *woda utleniona w żelu*.

⁵⁶ M. Kula: *Krótki raport o użytkowaniu historii*. Warszawa 2004.

⁵⁷ W. Chlebda: *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*. Opole 2005.

strzeża je jako składniki „językowej mapy polskiej pamięci zbiorowej” – wydaje się, że wiele zleksykalizowanych jednostek słownikowych należy także traktować jako te elementy, które stanowią składnik, może nie „pamięci zbiorowej”, ale historycznej świadomości językowej. Podobnie jak pamięć, także świadomość językowa może być rozbudowywana, a im wyższy jej stopień, tym większa możliwość świadomego stosowania wybranych środków językowych.

Zakończenie

Nawet jeśli nie istnieją naturalne punkty orientacyjne w historii, człowiek sam je tworzy. W istocie, historia uczy nas, że działanie ludzkie polega właśnie na nadawaniu światom, w których żyjemy, mniej lub bardziej trwałych znaczeń.

Joan W. Scott, *Po historii*

Przedstawiana praca nie jest pracą ściśle diachroniczną, nie można też umieścić jej wśród monografii poświęconych dzisiejszej polszczyźnie – wpisuje się natomiast w ten nurt językoznawstwa, który bada przenikanie się dawnego ze współczesnym. Próbuję opisać, jak na wybranej płaszczyźnie – poziomie leksykalnym – współistnieje historia i teraźniejszość. W tym miejscu warto jeszcze raz przywołać, obecne w monografii, porównanie badań historycznojęzykowych do badań konfrontatywnych. Porównanie to jest tym bardziej uzasadnione, że właśnie czas i przestrzeń to dwie wartości, które są najważniejsze w opisie kultury, której język jest istotnym elementem. Rozważania o czasie obecne są w humanistyce i w jej dyscyplinach szczegółowych od zawsze. Każda zaś nauka dotycząca tej problematyki musi odnieść się do tego, co wieczne, i zwrócić uwagę na to, co zmienne. Jeśli rozumieć zmianę jako tworzenie się nowej jakości, to w próbie jej opisu należy uwzględniać między innymi moment tworzenia się tej nowej jakości. Celem mojej pracy było nie tyle wskazanie czasu zmiany – to zadanie częstokroć przekracza możliwości historyka języka – ile opis zjawisk, struktur czy wreszcie pojedynczych jednostek leksykalnych, które biorą udział w ciągłym dziejącym się procesie przekształceń.

Obserwacja leksemów, w których strukturze morfemowej „przechowują się” elementy dawnej polszczyzny, pozwala na refleksję na temat trwałości polskiego zasobu leksykalnego. Oczywiście, są to tylko wnioski wypływające z moich badań. Aby mogły one mieć charakter całościowy, należałoby między innymi szczegółowo opisać zewnętrzno-językowe przyczyny zaniku wyrazów, zanalizować trwałe i zmienne kolokacje jednostek leksykalnych, wskazać pojawiające się ograniczenia semantyczne i pragmatyczne w użyciu leksemów, dokładnie omówić czynniki wpływające na kształtowanie się kompetencji językowej w stosunku do tekstów dawnych itd. Moje zadania były inne:

- wskazać w zasobie słownikowym dzisiejszej polszczyzny te jednostki, w których „ślady przeszłości” są „zakamuflowane”, dane nie wprost,
- opisać mechanizmy, które umożliwiają lub ułatwiają odnalezienie we współczesnym słownictwie dziś nieobecnych jednostek leksykalnych, których istnienie potwierdzają leksykony dawnej polszczyzny,
- zinterpretować przyczyny, które powodują, iż osłabia się lub zrywa związki konstrukcji słowotwórczych z leksemami motywującymi,
- scharakteryzować powiązania między szeroko rozumianą leksykalizacją a leksykalną zmianą semantyczną,
- opisać związki między kompetencją językową i świadomością językową a możliwością odbioru dawnego języka (na poziomie leksykalnym) przez współczesnego Polaka,
- określić czynniki stabilizujące i umacniające polską tradycję leksykalną.

Interpretacja zgromadzonego materiału oraz rozważania przeprowadzone w rozdziałach II i III pozwalają na wysnucie dodatkowych wniosków na temat polskiej tradycji leksykalnej:

- aby otrzymać pełny obraz związków polskiego słownictwa współczesnego z dawnym zasobem leksykalnym, należy wziąć pod uwagę zarówno jednostki leksykalne odziedziczone w niezmienionej postaci, jak i te, w których pobrzmiewają jedynie echa dawnych leksemów,
- zmienność (znaczeniowa i morfemowa) jest, paradoksalnie, w przypadku wyrazów zleksykalizowanych potwierdzeniem ciągłości i stałości polskiego zasobu leksykalnego,

- leksykalizacja jest procesem obejmującym dużą część jednostek genetycznie niepierwotnych,
- o stabilności polskiego słownictwa stanowią przede wszystkim leksemy pojemne znaczeniowo (polisemiczne),
- wyrazy zleksykalizowane mają większą „szansę na przetrwanie”, gdyż ich znaczenie nie jest sztywno związane z budową morfemową; konsekwencją tego jest osłabienie roli znaczenia strukturalnego w interpretacji konstrukcji słowotwórczych, gdyż konieczna okazuje się znajomość znaczenia leksykalnego.

Z całą pewnością nie można powiedzieć, że każde z wymienionych zadań zostało wykonane w całości, na pewno zostało jeszcze sporo do zrobienia w obrębie leksykologii historycznej. Wydaje się, że ciekawą perspektywę słowotwórczo-leksykologiczną otwierają wspomniane już badania gniazdowe. Wykorzystanie tej metody, z pewnymi koniecznymi modyfikacjami, w pracach diachronicznych pozwoliłoby na bardziej szczegółowy opis powiązań morfologicznych i semantycznych pomiędzy poszczególnymi leksemami¹. Emancypacja znaczeniowa i morfemowa, która często jest udziałem genetycznie złożonych jednostek leksykalnych, prowadzi wielokrotnie do tworzenia się nowych gniazd słowotwórczych. Zjawisko to wiąże się ściśle z procesem reinterpretacji leksemów, o czym wspominam w niniejszej monografii.

Dopełnienia mającego charakter interdyscyplinarny wymagają z pewnością ustalenia dotyczące procesów świadomych i nieświadomych zachodzących w języku. Wiele do powiedzenia miałaby tu nowoczesna psycholingwistyka czy nawet neurolingwistyka, przy czym ważne jest, jak sędzę, rozgraniczenie między nieświadomą kategoryzacją zjawisk językowych a nieuświadomianą wiedzą, której skutkiem może być reinterpretacja jednostek leksykalnych. Czasami wydaje się bowiem, że uruchomienie uzasadnionego genetycznie odczytania danego leksemu wymaga tylko drobnej podpowiedzi, zwrócenia uwagi na szczegól budowy morfemowej konstrukcji. Aby precyzyjnie opisać te zja-

¹ Cenną inspiracją mogłyby być istniejące już słowniki rdzeniowo-gniazdowe dla języka słowackiego i ukraińskiego: *Slovník koreňových morfév slovenčin*. Red. M. Soľová, M. Oľštiak, M. Ivanová. Prešov 2005; Je.A. Karpilors'ka: *Korenevij gnizdovij slovnik ukrajs'koji movi. Gnizda slov z veršinami – omografičnimi koorenjami*. Kijiv 2002.

wiska, należałoby odwołać się właśnie do ustaleń z pogranicza psychologii, neurologii i lingwistyki.

W kontekście badań nad zasobem leksykalnym polszczyzny w perspektywie historycznej, warto byłoby wrócić do myśli Jeana Baudouina de Courtenay o „zanikaniu jako zasadniczym warunku rozwoju”². Wiele przecież w moim materiale leksemów, które zanikając, zostawiły „po sobie” derywaty, które z jednej strony są „przechowalnikami” starego leksemu, z drugiej zaś stały się podstawą nowych jednostek (np. staropolskie *zadać* > *zadatek* > współczesne *zadatkować*). Natomiast sięgnięcie do dokonań socjologii konieczne byłoby w rozważaniach na temat porozumiewania się i znaczenia tradycji w komunikacji językowej. Takie kategorie jak *potoczna wiedza o języku*, *potoczne myślenie*, *przeciętny użytkownik języka* wymagają osadzenia w szeroko rozumianych badaniach kulturowych. Warto byłoby włączyć ich rozumienie oparte na kryteriach lingwistycznych do ujęcia antropologicznego. Wydaje się, że w ten sposób można by przybliżyć się do zrozumienia obecnej w naukach o człowieku opozycji indywidualne vs. globalne. Określanie tożsamości wiąże się ściśle z pojęciem tradycji, której jednym z ważnych składników jest tradycja językowa. Zresztą zagadnienie roli identyfikacyjnej języka pojawiło się już w literaturze socjolingwistycznej³.

Jak widać, w tak zorientowanych badaniach lingwistycznych istotna okazuje się zarówno dogłębna analiza materiału językowego, jak i wieloaspektowa obudowa teoretyczna. Konieczność współlistnienia obu tych elementów podkreśla Józef Życiński, pisząc: „przeciwstawienie teorii i obserwacji jest wyrazem przestarzałej metodologii, gdyż wszystkie wyniki obserwacji są obciążone teoretycznie i gdybyśmy chcieli uwolnić się całkowicie od interpretacji teoretycznych, musielibyśmy się ograniczyć do bezwartościowych dla nauki zdroworozsądkowych raportów o tym, co aktualnie jawi się w naszej świadomości”⁴.

² R. Jakobson: *Lingwistyczne spojrzenie na problem świadomości i nieświadomego*. W: Idem: *W poszukiwaniu istoty języka*. T. 1. Warszawa 1989, s. 178.

³ W. Lubaś: *O funkcji identyfikacyjnej języka*. „Prace Językoznawcze”. T. 26: *Studia historycznojęzykowe*. Katowice 2001, s. 142–151.

⁴ J. Życiński: *Granice racjonalności. Eseje z filozofii nauki*. Warszawa 1993, s. 82.

Wykaz wykorzystanych w pracy słowników z ich skrótami

- Bańkowski A.: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1–2. Warszawa 2002.
- Boryś W.: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 2005.
- Brückner A.: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 1985 (przedruk wydania I., Kraków 1927).
- Długosz-Kurczabowa K.: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 2005 (wyd. II).
- Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. Warszawa 2000 (ISJP).
- Karłowicz J.M.: *Słownik gwar polskich*. Kraków 1901 (SGP).
- Linde S.B.: *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1807–1814 (SL).
- Nowy słownik gwary uczniowskiej*. Red. H. Zgólkowa. Wrocław 2004 (NSGU).
- Skorupka S.: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa 1974 (SF).
- Sławski F.: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. T. 1–5. Kraków 1952–1982.
- Słownik gwary studenckiej*. Red. L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias. Lublin 1994 (SGS).
- Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. Warszawa 1958–1969 (SDor).
- Słownik języka polskiego*. Red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki. Warszawa 1900–1927 (SWar).
- Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Warszawa 1978 (SJPSz).
- Słownik języka polskiego*. Red. A. Zdanowicz. Wilno 1861 (reprint Warszawa 1986) (SWil).
- Słownik polszczyzny XVI wieku*. Red. M.R. Mayenowa. Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2001 (SXVI).
- Słownik staropolski*. Red. S. Urbańczyk. T. 1–11. Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002 (Sstp).
- Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. Dunaj. Warszawa 1996 (SDun).
- Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. Warszawa 2003 (USJP).

Literatura przywołana w pracy

- Antas J.: *O mechanizmach negowania*. Kraków 1991.
- Anusiewicz J.: *Lingwistyka kulturowa*. Wrocław 1995.
- Approaches to Grammaticalization*. Eds. E.C. Traugott, B. Heine. Amsterdam-Philadelphia 1991.
- Apresjan J.: *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski. Wrocław 1980.
- Bednarek A.: *Leksykalne wykładniki parametryzacji świata. Studium semantyczne*. Toruń 1994.
- Bogusławski A.: *O negacji*. W: *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*. Wrocław 1975.
- Borawski S.: *Wprowadzenie do historii języka polskiego*. Warszawa 2000.
- Brinton L.J., Traugott E.C.: *Lexicalization and Language Change*. Cambridge 2005.
- Bugajski M.: *Świadomość językowa a świadomość lingwistyczna. Społeczne i naukowe potrzeby kultury języka*. W: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. Miodek. Wrocław 1999.
- Bułańchovskij L.A.: *Deŭtimologizacija v russkom jazyke*. T. 1. Moskwa 1949.
- Buttler D.: *Polski dowcip językowy*. Warszawa 2001 (wyd. III).
- Buttler D.: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa 1978.
- Cackowski Z.: *Ciągłość i nieciągłość ludzkiego poznania*. W: *Społeczny kontekst poznania*. Red. Z. Cackowski, J. Kmita. Wrocław 1979.
- Chlebda W.: *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*. Opole 2005.
- Chłopicki W.: *O humorze poważnie*. Warszawa 1999.
- Chomsky N.: *Nowy przyczynek do teorii idei wrodzonych*. W: *Lingwistyka a filozofia*. Oprac. B. Stanosz. Warszawa 1977.
- Chomsky N.: *Remarks on Nominalisation*. In: *Readings in English Transformation Grammar*. Eds. R.A. Jacobs, P.S. Rosenbaum. Waltham Mass. 1970.
- Cienkowski W.: *Teoria etymologii ludowej*. Warszawa 1972.
- Chleślikowa A.: *Tendencje słotwórcze w języku mówionym w okresie średniowiecza*. W: *Studia historycznojęzykowe*. T. 1. Red. M. Kucała, Z. Krążyńska. Kraków 1994.

- Cybulski M.: *Obyczaje językowe dawnych Polaków*. Łódź 2003.
- Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S.: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1998.
- Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S.: *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*. Warszawa 1999.
- Dokulil M.: *Teoria derywacji*. Przeł. A. Bluszcz, J. Stachowski. Wrocław-Warszawa 1979.
- Dolník J.: *Lexikálna sémantika*. Bratislava 1990.
- Doroszewski W.: *Elementy leksykologii i semiotyki*. Warszawa 1970.
- Doroszewski W.: *Kryteria słowotwórcze w etymologii*. „Poradnik Językowy”; 1953, z. 5; 1954, z. 2; 1954, z. 3.
- Doroszewski W., Wieczorkiewicz B.: *Gramatyka opisowa języka polskiego z ćwiczeniami*. Warszawa 1961.
- Dray W.H.: *Punkt widzenia w historii*. W: *Metodologiczne problemy narracji historycznej*. Red. J. Pomorski. Lublin 1991.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Warszawa 1993 (EJO).
- Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław 1978.
- Furdík J.: *Słowotvorná motivácia a jej jazykové funkcie*. Levoca 1993.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K.: *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa 1968.
- Grad J.: *Tradycja jako „kultura ukryta”*. W: *Skrytość kultury*. Red. K. Zamara. Poznań 2001.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego* R. Grzegorzczkowiak, R. Laskowski, H. Wróbel. Warszawa 1998 (wyd. II).
- Greń Z.: *Gramatyzacja czasowników *chotěti // chěti w językach słowiańskich*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1984, z. 22.
- Greszczuk B.: *Składniowe wykładniki negacji i ich funkcje w historii języka polskiego*. Rzeszów 1993.
- Grzegorzczkowiak R.: *Czasowniki odmienne we współczesnym języku polskim*. Wrocław 1969.
- Grzegorzczkowiak R., Puzynina J.: *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*. Warszawa 1976.
- Grzegorzczkowiak R., Szymanek B.: *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*. W: *Encyklopedia kultury polskiej*. T. 2. Wrocław 1993.
- Heinz A.: *Fleksja a derywacja*. „Język Polski” 1961, z. 5.
- Heinz A.: *Kategorie przejściowe (pośrednie) w języku*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1967, z. 52.
- Heinz A.: *Uwagi nad funkcją znaczeniową przymiotnika odrzeczownikowego*. „Język Polski” 1956, z. 4.
- Historical Pragmatics. Pragmatic Developments in the History of English*. Ed. A.H. Jucker. Amsterdam-Philadelphia 1995.
- Honowska M.: *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięciolecie 1967-1977)*. Wrocław 1979.

- Honowska M.: *Zarys klasyfikacji polskich derywatów*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Honowska M.: *Zjawisko leksykalizacji na wybranych przykładach z „Pana Tadeusza”*. „Język Polski” 1949, z. 4.
- Imashly A.: *Der Begriff der sprachlichen Kreativität in der neuen Linguistik*. Tübingen 1974.
- Jadacka H.: *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*. Warszawa 2001.
- Jankowiak L.A.: *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej (na podstawie słownika prasłowiańskiego, t. 1–7)*. Warszawa 1997.
- Janowska A., Pastuchowa M.: *Niebezpieczna kompetencja „Poradnik Językowy”* 1995, z. 8.
- Janowska A.: *Związki frazeologiczne w funkcji podstaw słowotwórczych*. W: *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4 konferencji komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów, Katowice 27–29 września 2000 r.* Red. K. Kleszczowa, L. Selimski. Katowice 2000.
- Janowska A., Pastuchowa M.: *Słowotwórstwo czasowników staropolskich. Stan i tendencje rozwojowe*. Kraków 2005.
- Jakobson R.: *Lingwistyczne spojrzenie na problem świadomości i nieświadomego*. W: R. Jakobson: *W poszukiwaniu istoty języka*. T. 1–2. Warszawa 1989.
- Juszczyk K.: *Kognitywna teoria gry słów*. W: *Kognitywistyka*. T. 2: *Podobieństwo*. Red. H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski. Lublin 2006.
- Kalisz R.: *Fakt językowy w świetle językoznawstwa kognitywnego*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1993, z. 49.
- Karolak S.: *O znaczeniu czasowników odmiennych*. W: *Semantyka i słownik*. Red. A. Wierzbicka. Wrocław 1972.
- Keller R.: *On Language Change. The Invisible Hand in Language*. London–New York 1994.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Spławiński T., Urbańczyk S.: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1965 (wyd. III).
- Kleparski G.: *Kierunki typologiczne w badaniach nad zmianą znaczeniową wyrazów*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2000, z. 55.
- Kleparski G., Malicka-Kleparska A.: *Panchroniczne zagadnienia onomazjologii w ujęciu gramatyki kognitywnej*. W: *Podstawy gramatyki kognitywnej*. Red. H. Kardela. Warszawa 1994.
- Kleszczowa K.: *Bogactwo staropolskiej synonimii*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczkowej w czterdziestelecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Katowice 2002.
- Kleszczowa K.: *O historycznej ciągłości kompetencji językowej*. W: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*. T. 6. Red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski. Poznań 2001.
- Kleszczowa K.: *Przemiany systemu słowotwórczego*. W: *Rozprawy o historii języka polskiego*. Red. S. Borawski. Zielona Góra 2005.

- Kleszczowa K.: *Rozchwane paradymaty. Uwagi na temat supletyvizmu*. W: *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Edwardowi Polańskiemu*. Red. H. Synowiec. Katowice 2002.
- Kleszczowa K.: *Słowotwórstwo w świetle historii*. „Postscriptum” 2000, nr 2–3 (42–43).
- Kleszczowa K.: *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*. Katowice 2003.
- Kleszczowa K.: *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja*. Katowice 1998.
- Kleszczowa K.: *Zmiany w klasie polskich przymiotników ocen estetycznych*. W: *O doskonałości. Materiały z konferencji 21–23 maja 2001*. Cz. 1. Łódź 2002.
- Kleszczowa K.: *Istoričeskoe jazykoznanie v svete sovremennoj istoriografii*. B: *Is-sledovanija po slavjanskim jazykam*. Seul 2006, s. 1–10.
- Kleszczowa K., Janowska A.: *Zmiany semantyczne wobec zmian systemu słowotwórczego*. W: *Opisać słowa. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej w rocznicę śmierci Profesor Danuty Buttler „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii”*. Warszawa 4–5 marca 1992. Red. A. Markowski. Warszawa 1992.
- Kleszczowa K., Pastuchowa M.: *Kreacja kategorii słowotwórczych w tekście*. W: *Kategorie semantyczne*. Red. P. Czerwiński, E. Straś. Katowice 2007, s. 13–23.
- Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. Red. E. Tabakowska. Kraków 2001.
- Koselleck R.: *Semantyka historyczna*. Oprac. H. Orłowski, przeł. W. Kunicki. Poznań 2001.
- Kowalska A.: *Ewolucja analitycznych form czasownikowych z imiesłowem na -l w języku polskim*. Katowice 1976.
- Kreja B.: *O pewnych typach derywacji słowotwórczej*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1976, z. 34.
- Kućała M.: *Jak zmieniają się badania historycznojęzykowe*. W: *In memoriam Alfreda Zaręba et Joseph Reczek*. „Prace Komisji Słowianoznawstwa” 2001, nr 51.
- Kućała M.: *Wieloznaczność wyrazów w staropolszczyźnie a w języku współczesnym*. W: „Studia Historycznojęzykowe”. T. 1. Red. M. Kućała i Z. Krążyńska. Kraków 1994.
- Kula M.: *Krótki raport o użytkowaniu historii*. Warszawa 2004.
- Kuraszkiewicz W.: *Przejawy leksykalizacji w „Postylli” Mikołaja Reja*. W: W. Kuraszkiewicz: *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*. Warszawa–Poznań 1986.
- Kuraszkiewicz W.: *Przyczynki wyrazowe*. 1. *Niebożec – nieboszczyk, niebożę – nieborak*. „Język Polski” 1957, z. 2.
- Kurcz I.: *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa 2005.
- Kurdyła T.: *Pogranicza słowotwórstwa i leksykologii. Problemy interpretacyjne*. „Język Polski” 2003, z. 3.
- Lachur C.: *Zarys językoznawstwa ogólnego*. Opole 2004.
- Lass R.: *On Explaining Language Change*. Cambridge 1980.

- Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego*. Oprac. H. Barycz, W. Kuraszkiewicz, I. Lewandowski. Lublin 1996.
- Lubaś W.: *O funkcji identyfikacyjnej języka*. W: „Prace Językoznawcze”. T. 26: *Studia historycznojęzykowe*. Katowice 2001.
- Lüdtke H.: *Diachronic Semantics: Towards a Unified Theory of Language Change?* In: *Historical Semantics and Cognition*. Eds. A. Blank, P. Koch. Berlin–New York 1999.
- Łozowski P.: *Panchronia, czyli językoznawstwo bez synchronii*. W: *Przeszłość w językowym obrazie świata*. Red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski. Lublin 1999.
- Maćkiewicz J.: *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*. Gdańsk 1999.
- Maćkowiak K.: *Historyczna świadomość językowa w badaniach lingwistycznych*. „Język Polski” 2005, nr 81, z. 1.
- Maćkowiak K.: *Zbiorowa świadomość językowa jako kontekst w analizach stylistycznohistorycznych*. W: *Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej. Teoria – praktyka – konteksty*. Red. J. Brzeziński, K. Maćkowiak, C. Piątkowski. Wrocław 2003.
- Mańczak W.: *Polska fonetyka i morfologia historyczna*. Warszawa 1983.
- Maruszewski T.: *Analiza procesów poznawczych jednostki w świetle idealizacyjnej teorii nauki*. Poznań 1983.
- Moszyński L.: *Uwagi o rozwoju praindoeuropejskiej apofonii e – o w języku polskim*. „Studia Polonistyczne III”. Poznań 1976.
- Nagórko A.: *Miejsce słowotwórstwa w teorii języka*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1997, z. 53.
- Nagórko A.: *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*. Warszawa 1998 (wyd. III).
- Nowy Słownik poprawnej polszczyzny*. Red. A. Markowski. Warszawa 2000.
- Odrowąż-Sypniewska J.: *Zmiana, trwanie i nieostrość* [<http://www.fn.edu.pl/zmiana.pdf>].
- Oesterreicher H.: *Imiesłów bierny w języku polskim*. Kraków 1926.
- Pastuchowa M.: *Zmiany semantyczne i strukturalne czasowników odrzeczownikowych*. Katowice 2000.
- Paul H.: *Prinzipien der Sprachgeschichte*. Halle 1880.
- Pawelec R.: *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*. Warszawa 2003.
- Piaget J.: *Strukturalizm*. Przeł. S. Cichowicz. Warszawa 1972.
- Pisarkowa K.: *Historia składni języka polskiego*. Wrocław 1984.
- Pisarkowa K.: *Pojęcie kreatywności w nowej lingwistyce*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1978, z. 36.
- Pisarkowa K.: *Pragmatyczny składnik kompetencji językowej*. „Polonica” R. 1, 1975.
- Pomorski J.: *Punkt widzenia we współczesnej historiografii*. W: *Punkt widzenia w języku i kulturze*. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz. Lublin 2004.

- Popper K.: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Przeł. A. Chmielewski. Warszawa 2000.
- Przybylska R.: *Schematy wyobrazeniowe a semantyka prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*. Kraków 2006.
- Przybylska R.: *Wstęp do nauki o języku polskim*. Warszawa 2003.
- Punkt widzenia w języku i kulturze*. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz. Lublin 2004.
- Puzynina J.: *Jak pracować nad słowotwórstwem historycznym języka polskiego*. „Poradnik Językowy” 1975, z. 4.
- Puzynina J.: *Kategorie derywatów słowotwórczych w świetle lingwistyki kognitywnej*. In: *En slavist i humanismens tegn. Festskrift til Kristine Heltberg*. Eds. P. Jacobsen et al. Kopenhaga 1994.
- Puzynina J.: *O pojęciu synchronicznej pochodności derywatów*. W: *Problemy współczesnego słowotwórstwa a dydaktyka uniwersytecka*. Red. J. Puzynina. Warszawa 1972.
- Rejter A.: *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*. Katowice 2006.
- Rokoszowa J.: *Obraz świata we współczesnych teoriach językoznawczych*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1997, z. 53.
- Rospond S.: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1979 (wyd. III).
- Saloni Z.: *Czasownik polski. Odmiana. Słownik*. Warszawa 2001.
- Sambor J.: *O słownictwie statystycznie rzadkim*. Warszawa 1975.
- Ščerba L.V.: *Opyt obščej teorii leksikografii*. B: *Izbrannye raboty po jazykoznaniu i fonetike*. T. 1. Leningrad 1958.
- Selkirk J.: *The Syntax of Words*. Cambridge Mass. 1982.
- Sieradzki A.: *Prefiksálne derywaty czasownikowe w „Rozmyślaniu przemyskim”*. Poznań 2004.
- Sierociuk J.: *Niektóre aspekty leksykalizacji słowotwórczej*. B: *Problemy teorij i gistorij slavjanskaga slovantvarenija*. Red. A. Lukašanec, Ė. Harytončyk. Minsk.
- Skarga B.: *Granice historyczności*. Warszawa 1989.
- Skarga B.: *Ślad i obecność*. Warszawa 2002.
- Skarżyński M.: *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*. Kraków 1999.
- Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. T. 1: T. Vogelgesang: *Gniazda odprzymiotnikowe*. Kraków 2001.
- Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. T. 2: *Gniazda odrzeczownikowe*. Red. H. Jadacka, M. Bondkowska, I. Burkacka, E. Grabska-Moyle, T. Kasproicz. Kraków 2001.
- Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. T. 3: *Gniazda odczasownikowe*. Red. M. Skarżyński, M. Berend, M. Bondkowska, I. Burkacka, I. Jadacka, M. Olejniczak, T. Vogelgesang. Kraków 2004.

- Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. T. 4: M. Skarżyński: *Gniazda motywowane przez liczebniki, przysłówki, zaimki, przymiotniki, modulanty, onomatopeje, wykrzykniki*. Kraków 2004.
- Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych. Zeszyt próbny*. Red. E. Jędrzejko. Warszawa 1998.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*. Red. J. Bartmiński. Lublin 1996 (T. 1, cz. 1); 1999 (T. 1, cz. 2.).
- Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*. Red. K. Kleszczowa. Katowice 1996.
- Sweetser E.: *From Etymology to Pragmatics: Metaphorical and Cultural Aspects of Semantic Structure*. Cambridge 1990.
- Szaccki J.: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971.
- Szczerbowski T.: *O grach językowych polskiego i rosyjskiego kabaretu lat osiemdziesiątych*. Kraków 1994.
- Taylor J.R.: *Kategoryzacja językowa. Prototypy w teorii językoznawczej*. Kraków 2001.
- Tokarski J.: *Fleksja polska*. Warszawa 1973.
- Tokarski R.: *Funkcja morfemu „nie” w przymiotnikach zaprzeczonych*. W: *Semantyka tekstu i języka*. Red. M.R. Mayenowa. Wrocław 1976.
- Toman J.: *Wortsyntax*. Tübingen 1983.
- Traugott E.C., Hopper P.J.: *Grammaticalization*. Cambridge 2003.
- Ullmann S.: *La semantica. Introduzione alla scienza del significato*. Bologna 1996.
- Ullmann S.: *Semantics. An Introduction to the Science of Meaning*. Oxford 1962.
- Warchala J.: *Kategoria potoczności w języku*. Katowice 2003.
- Waszakowa K.: *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*. Warszawa 2005.
- Waszakowa K.: *Słowotwórstwo w gramatyce kognitywnej*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1996, z. 52.
- Wierzbicka A.: *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin 2006.
- Wierzchowski J.: *Semantyka językoznawcza*. Warszawa 1980.
- Witkowska-Gutkowska M.: *Staropolskie prefiksalne dublety czasownikowe i ich współczesne odpowiedniki*. Łódź 1999.
- Wolińska O.: *O pojęciu paradygmatu słowotwórczego*. W: *Studia z językoznawstwa słowiańskiego*. Red. F. Sławski, H. Mieczkowska. Kraków 1995.
- Worbildung: interaktiv im Sprachsystem – interdisziplinär als Forschungsgegenstand*. Hrsg. J. Ohnheiser. Innsbruck 2000.
- Wysocka F.: *Polska terminologia lekarska do roku 1838*. T. 2. Kraków 1980. 1994.
- Zabrocki W.: *Czy język jest wrodzony? Językoznawstwo Chomsky'ego a hipoteza natywizmu*. Poznań 1990.
- Zajda A.: *Staropolska terminologia prawnicza do 1500 roku*. Kraków 1990.
- Zamiara K.: *Skrytość kultury a świadomość indywidualna*. W: *Skrytość kultury*. Red. K. Zamiara. Poznań 2001.

Zgółka T.: *Warstwy świadomości językowej*. W: *Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*. Red. E. Sękowska. Warszawa 1996.

Ziomek J.: *Komizm – spójność teorii i teoria spójności*. W: *Rzeczy komiczne*. Poznań 2000.

Zwiegincew W.: *Semazjologia*. Warszawa 1962.

Życiński J.: *Granice racjonalności. Eseje z filozofii nauki*. Warszawa 1993.

Indeks omawianych jednostek leksykalnych

Pierwotnym zamiarem było umieszczenie w indeksie wszystkich jednostek leksykalnych, które stanowiły podstawę materiałową monografii. Zbiór ten to około 1500 współczesnych leksemów i połączeń wyrazowych, które w jakiś sposób odnoszą się do dawnego, niezachowanego zasobu leksykalnego polszczyzny. Problem polega na tym, że ów sposób odniesienia może być bardzo różny. Jest to zbiór niejednorodny pod wszystkimi względami:

- mieszczą się w nim wszystkie części mowy (np. *ścieg, doigrać się, gibki, na razie, owszem, siaki*),
- są w nim zarówno wyrazy morfologicznie proste (bez morfemów słowotwórczych), jak i złożone (np. *brać* (rzecz.) vs *rzecznik*),
- są takie, które mają zatartą strukturę, i takie, w których jest ona czytelna (np. *borowik* vs *misterny*),
- występują takie, których związki genetyczne „zamazały się” pod wpływem zmiany konwencji zapisu (np. *halka, pazerny*),
- znajdujemy takie, które są świadectwem przemian systemowych, i takie, które odwołują się do dawnej obyczajowości czy zmian o charakterze aksjologicznym (np. *obelga, bawialnia, królewski (posilek)*).

Przeprowadzone przeze mnie badania dowiodły, że nawet dla świadomego użytkownika współczesnej polszczyzny wiele z tych leksemów to jednostki samodzielne, nieuwikłane w związki formalne i semantyczne z językową przeszłością sprzed kilku wieków. Każda z nich wymagałaby zatem komentarza, przywołania danych leksykograficznych ze słowników dokumentujących dawną polszczyznę czy faktów

kulturowych. Indeks rozrósłby się do rozmiarów książki i mogłoby to zakłócić proporcje między częścią materiałową a opisową monografii. We wstępie pisałam, że praca nie ma charakteru dokumentującego – chciałam raczej zwrócić uwagę na zjawiska i procesy zachodzące w leksyce. Drugim etapem była próba interpretacji tych procesów. Jestem przekonana, że warty udostępnienia jest także materiał, który był bazą przeprowadzonych analiz i wysnuwanych wniosków. Dlatego też zdecydowałam się gruntownie opracować zebrane dane językowe i opublikować je w formie leksykonu. Prace nad nim zostały już podjęte. Mam nadzieję, że przygotowywana publikacja będzie nie tylko uzupełnieniem niniejszej monografii, ale także inspiracją do dalszych prac nad leksykologią historyczną.

anotacja 73

białogłowa 142

biegły 111

bielizna 80, 113

bieżący 112

bliźni 95

hogdanka 140

bronić 78

brzemienność 112

budowanie 114

bujny 54

but 72

chrapka (mieć chrapkę na co) 58

ciec 92

ciekawość 114

ciern 93

cieśla 94, 112

cieżki 142

cny 62

czekanie 114

czynić 69, 70

darń 94

dochodzić prawem 104

doczesny 104

dokonać 56, 65

domówić 67, 137

dookolny 64

dorodny 97

doskonały 97

dostatek 112

dostawać (nie dostawać) 61

dowierzać (nie dowierzać) 61

drób 88, 96, 110

gamoń 54

gniew 78

gnuśny 38, 54

gołoleść 93

gorący 94

gorzający 94

gorliwy 54

gorzalka 56

gościniec 111

gotówka 56

granica 130

- grąźel 38
 gromnica 110
 grudzień 95
 grzeczny 78, 97, 104
 gusła 54
 gwar 56, 128

 jeniec 57

 kajet 141
 kapanie 114
 kluska 72
 kłoda 112
 konieczny 115
 kora 92
 krzywda 111, 129
 kwapić się (nie kwapić się) 61

 ladaco 74
 lewica 110
 liszaj 95
 lód 93
 lubieżny 97, 143

 lakoć 95

 macierz 142
 martwić 109, 114
 martwy 93
 męski 95
 mianowicie 109
 miasto 92
 miejsce 92
 morzyć (morzyć głodem) 59

 naczynie 94
 najazd 128
 naruszyć 56
 narzekać 58

 nienawidzić 61
 nieboszczyk 93
 niecny 62
 niedojda 88
 niedostatek 55
 niedziela 95
 niemowa 92
 niemowlę 92
 nienasycony 62
 nieobyczajny 62, 63
 nieopatrny 62
 niepokalana 112
 nierządny 62
 niewymowny 88
 norka 73
 nota 72
 notabl 73
 notatka 73
 notoryczny 73
 nurek 71, 73
 nurzać 73

 obarzanek (obwarzanek) 93
 obfity 90
 obłok 92
 obręczać (ziemskie prawo) 104
 obuwać 72
 obyczajny 62
 odejmować (odejmować sobie od ust) 58
 oglądać 58
 dookolny 64
 omieszkać (nie omieszkać) 61
 opatrunek 55
 opatrny 62
 opływać (opływać w dostatki) 58
 opravca 111

 padół 95
 pagórek 95

- pański* 97
pasożyt 74
pieczolowicie 55
pisanie 114
pisanka 90
piwnica 113
pleść 92
plot 92
pocziwy 87
podorędzie (mieć coś na podorędziu) 58
posilać 68
postawić się 67, 137
postradać 67
pośladek 115
potomek 94
potulny 54, 87
powierzyć 57, 128
powódz 95
powszedni 38, 104
pożądać 68
przestąpić 57
przezorny 109, 114
przyczynek 128
przyjaźń 38
przysporzyć 64
przystojny 97
przytomny 90, 94

radny 130
raptus 141
rumowisko 54
runąć 92
rządny 62
rzec 67, 68
rzewny 54, 91
rzucić 92

sad 93
sak (mieć kogoś w saku) 141

sąsiad 91
schadzka 141
serce 92
serdeczny 92, 111
sienny (katar sienny) 58
skóra 92
slonina 78, 87, 88
śluszy 97
spory 64
sprawiedliwy 93
spuścizna 128
stolarka (aluminiowa) 80
stolarz 90, 113
stróż 92
strzec 92
strzemienny (pić strzemienne) 59
swarliwy 142
swary 54
szczapa 54
szczapka 54
szemrać 93
szlachetny 97
szmer 93

śliczny 97
ślusarz 72
śmierć 93
świadek 129
światły 90
świecki 94, 96, 109
światny 104, 109

tarcica 94
tarnina 93
toczyć 92
tonąć 92
topić 92

uczestnik 130
udrzeć – udzierać 55

ujście 93, 104
upaść (w winę) 104
uroczysty 109
uwłaczać 60

widelec 91
wielmożny 104
wietrzeć 132
wikt 141
wlec 92
władny 111
wniwecz 94
wprawić 66
wskrzesić 57
wspaniały 97
wyjątek 55
wypukły 60
wytworny 97

zabiegać (zabiegać komuś drogę) 59, 66
zaczyn 55
zaczynić (zaczynić ciasto) 59
zadatek 5, 128
zamykać 38
zaniechać 64
zapierać (zapierać dech) 59
zatwardziały 60
zdechnąć 96
zetrzeć 57, 66, 87, 88
zgładzić 57
zgrzebło 130
znamienity 97

żrenica 58

żyć 78, 88

Magdalena Pastuchowa

Hidden heritage
Traces of old lexicon in the lexis of contemporary Polish

Summary

The work constitutes a lexical-word-formation study connecting contemporary phenomena with the historical ones. The author makes an attempt to reach the old (mainly Old-Polish) words or phrasal verbs preserved in today's lexical units. The methods used in this book are both synchronic and diachronic, in order to make it possible for the reader to find similarities and differences between them. She makes an attempt to describe the forms and mediums of existence of the lexical tradition in the contemporary Polish lexis. As *lexicalization* is the most common transformation allowing the stability of the Polish lexis, the author specifies and broadens the scope of the notion, referring it to the rules existing in linguistics. What complements considerations on *lexicalization* are reflections concerning related phenomena, such as *grammaticalization* and *lexical semantic change*. What is important is the chapter devoted to language competence and language awareness of the contemporary Polish language users as compared to those centuries ago. The presence of history in the contemporary language awareness is seen, among other things, in the phenomena tightly connected with the language sphere, usually at the level of a colloquial reception of linguistic phenomena. Hence, a reinterpretation and folk etymology, which is its extraordinary realization were thoroughly discussed here. The basis of these processes constitutes the unrealized knowledge which does not undergo the linguistic discourse, playing an important role in consolidating the lexis of the language tradition.

The aim of the work is not a description of a given stage of the Polish language development or the presentation of the evolution of a given language. The author shows herself as an aware language user and researcher who observes language, not dividing the facts into the old and contemporary, into the purely linguistic and cognitive ones. Such a point of view is, among other things, conditioned by the subject of observation – being not a given language category but notions going beyond the cultural areas – legacy and tradition, having their own realizations at the lexical level.

Магдалена Пастухова

Скрытое наследие Следы старой лексики в словарном запасе современного польского языка

Резюме

Настоящая работа является лексико-словообразовательным анализом, связывающим современные и исторические вопросы. Автор старается выявить в сохранившихся в современных лексических единицах старые (главным образом, старопольские) слова либо словосочетания. В монографии используются как синхронические, так и диахронические методы исследования, при этом делается попытка найти точки соприкосновения и отличительные черты этих двух перспектив. В книге предпринимается попытка описать формы и способы присутствия лексической традиции в словарном составе современного польского языка. Поскольку самым частотным преобразованием, позволяющим сохранить стабильность польского лексикона, является лексикализация, автор уточняет и расширяет охват этого понятия, относя его к обязывающим в лингвистике положениям. Дополнением размышлений на тему *лексикализации* служат рефлексии, касающиеся родственных явлений *грамматикализации* и *лексического семантического изменения*. Важную часть исследования составляет глава, посвященная компетенции и языковому сознанию современных пользователей польского языка в сопоставлении с польским языком давних времен. Наличие истории в современном языковом сознании проявляется, в частности, в феноменах, тесно связанных с языковым слоем, как правило, заметных на уровне наивного восприятия языковых явлений, поэтому реинтерпретация и народная этимология, как ее особая реализация, подробно рассматриваются в монографии. Основу этих процессов составляет не подлежащее дискурсу усыпленное языковое знание, имеющее большое значение в закреплении лексической языковой традиции.

Целью работы не является описание определенного этапа развития польского языка или представление эволюции определенного языкового уровня. Автор принимает точку зрения сознательного пользователя языка и исследователя, который наблюдает за языком, не разделяя фактов на произошедшие в прежние времена и современные, на чисто языковые и те, которые связаны с иными механизмами познания. Такой подход обуславливает прежде всего выбор предмета наблюдений – эта не конкретная языковая категория, а понятия, охватывающие область культурологии – наследие и традицию, имеющие, однако, свою выразительную реализацию на лексическом уровне.

Redaktor: BARBARA KONOPKA

Projektant okładki: LECH BASEL

Redaktor techniczny: BARBARA ARENHÖVEL

Korektor: MIROSŁAWA ŻŁOBİŃSKA

Copyright © 2008 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-1724-3

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 250 + 50 egz. Ark. druk. 11,0. Ark. wyd.
10,5. Przekazano do łamania w sierpniu 2007 r. Podpisano do
druku w styczniu 2008 r. Papier offset. kl. III, 80 g

Cena 16 zł

Łamanie: Pracownia Składu Komputerowego
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego
Druk i oprawa: Czerny Marian. Firma Prywatna GREG
Zakład Poligraficzny
ul. Wrocławska 10, 44-100 Gliwice

MAGDALENA PASTUCHOWA

UKRYTE DZIEDZICTWO

Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny

Wykaz ważniejszych błędów dostrzeżonych w druku

Strona	Wiersz		Jest	Powinno
	od góry	od dołu		
151		3	Je.A. Karpilors'ka	Je.A. Karpi
151		4	<i>slovenčin</i>	<i>slovenčiny</i>
160		14	Minsk	Minsk 2004

W bibliografii nie uwzględniono następujących pozycji
Slovník koreňových morfév slovenčiny. Red. M. Sokolová, M.
M. Ivanová. Prešov 2005.

Je.A. Karpilovs'ka: *Korenevij gnizdovij slovnik ukrajins'koji
da sliv z veršinami – omografičnimi korenjami*. Kijiv 2002.

nr inw.: BG - 364546



BG 364546

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-226-1724-